

# Unia stawia na rozwój regionów

Rozmowa z Pawłem Sameckim, unijnym komisarzem ds. polityki regionalnej



- Panie Komisarzy, celem polityki regionalnej jest zmniejszanie nierówności gospodarczych regionów, a także promowanie zrównoważonego roz-

woju gospodarczego i zatrudnienia. Jak odbywa się to w dobie kryzysu gospodarczego?

- Polityka spójności jest największym unijnym źródłem finansowania inwestycji w gospodarce. Z jednej strony, fundusze polityki spójności mają za zadanie stymulowanie zmian strukturalnych w gospodarce, co jest celem długoterminowym. Jednocześnie, będąc stabilnym źródłem finansowania, pomagają krótkofalowo, w czasach kryzysu finansowego, kiedy utrudniony jest dostęp do kapitału prywatnego. W grudniu 2008 r. Komisja Europejska, wspólnie z państwami członkowskimi zaproponowała ambitny program antykryzysowy zwany Europejskim Planem Naprawy Gospodarczej. Część proponowanych w nim rozwiązań dotyczy działań w ramach polityki spójności, z udziałem wszystkich jej instrumentów finansowych.

- Na czym opierają się te rozwiązania?

- Działania te opierają się zarówno na działaniach legislacyjnych, jak i zaleceniach dla państw członkowskich mających przyspieszyć inwestycje i uprościć realizację programów polityki spójności. W ramach tych działań przyznano już na początku tego roku dodatkowe zaliczki w wysokości 6,25 mld euro, które umożliwiają natychmiastowy dopływ gotówki do beneficjentów, stymulując w ten sposób inwestycje publiczne. Planowane są kolejne działania antykryzysowe. Komisja Europejska współpracuje także z państwami członkowskimi w celu zmodyfikowania, jeśli zachodzi taka potrzeba, obecnych programów polityki spójności.

- W latach 2007-2013 w ramach polityki spójności poprzez trzy fundusze - Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, Fundusz Spójności oraz Europejski Fundusz Społeczny - zainwestowanych zostanie 347 mld euro. Co może pan powiedzieć o tych funduszach?

- Fundusze strukturalne i Fundusz Spójności wspierają tysiące projektów na całym terytorium Unii Europejskiej. Oprócz tradycyjnych dziedzin, takich jak infrastruktura drogowa, kolejowa, czy transport miejski, finansowane są także projekty „miękkie”, wspierające szkolenia dla pracowników i kadr firm, zatrudnienie czy też poprawę integracji społecznej. Polityka spójności wspiera działalność badawczo-rozwojową

i innowacje technologiczne i te związane z rozwojem kapitału ludzkiego. W odpowiedzi na wyzwania globalne, stojące przed europejskimi regionami, część środków zostanie zainwestowanych w działania poprawiające efektywność energetyczną, rozwijające produkcję energii odnawialnej, czy też rewitalizację obszarów miejskich i wiejskich. Każda gmina i każdy powiat w Polsce może znaleźć fundusze wsparcia dla realizacji swoich potrzeb i zwiększenia własnego potencjału rozwojowego.

- A jakieś przykłady?

- Przykładowo, wśród projektów realizowanych w polskich regionach nadbałtyckich znalazły się takie inwestycje jak: Narodowe Centrum Żeglarstwa w Gdańsku, Pomorski Park Naukowo-Technologiczny w Gdyni, którego rozbudowa będzie kończona ze środków perspektywy 2007-2013, czy też Centralne Laboratorium Wydziału Elektroniki i Informatyki Politechniki Koszalińskiej. Najbardziej oryginalne i innowacyjne projekty są nagradzane przez Komisję Europejską nagrodą Regio Stars.

- Wymienił Pan Koszalin. Jakiej jeszcze inne inwestycje mają szansę na akceptację w Brukseli, jeśli chodzi o Koszalin?

- Projekty realizowane w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego to na przykład modernizacja regionalnej linii kolejowej 402 między Goleniowem i Kołobrzegiem, wraz z budową łącznicy do portu lotniczego Szczecin-Goleniów. Realizacja umożliwi zwiększenie prędkości pociągu na danym odcinku do 120 km/h, co zmniejszy czas przejazdu o 30 minut. Dojazd ze Szczecina do lotniska w Goleniowie będzie zajmował ok. 40 minut, a z Kołobrzegu 90 minut. Koszt projektu to 16 mln euro, z czego 9,8 mln euro będzie pochodziło z EFRR. Kolejny projekt to hala widowiskowo-sportowa w Koszalinie. Hala pomieści 3000 ludzi. Odbywać się tam będą imprezy kulturalne i sportowe.

- Jak Pan ocenia intensywność i efektywność starania się o fundusze UE Koszalina i woj. zachodniopomorskiego?

- Alokacja w okresie programowania 2007-2013 to ok. 835 mln euro (w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego). Komisja Europejska wypłaciła do tej pory ok. 175 mln euro (razem z zaliczkami). Zachodniopomorskie jest pod tym względem na 6 miejscu wśród polskich regionów. W ramach środków przyznanych na okres programowania 2000-2006, w Zachodniopomorskiem realizowane są 2 z największych projektów w obszarze gospodarki wodno-ściekowej: Poprawa jakości wody pitnej w Szczecinie, wkład z Funduszu Spójności - ok. 186 mln euro (koszt całkowity - ok. 282 mln euro), oraz Zintegrowana gospodarka wodno-ściekowa w dorzeczu

ciąg dalszy na str. 4

## W numerze:

- 5 - (Z redakcyjnej pocztu), **Grosz do grosza, będzie... Góra Grosza;**
- (-), **Najlepszy produkt turystyczny;**
- Zygmunt Królak, **Smaki i zapachy;**
- 6 - Izabela Rutkowska, **Święta na Antypodach;**
- 8-16 - **Galeria Liderów;**
- 17 - Józefina Zochniak, **Zakupoholizm - uzależnienie od zakupów**
- 18 - Joanna Katarzyna Radko, **Czy koszalinianie czują się bezpiecznie?**
- 18 - (-), **Nowoczesny sprzęt dla strażaków;**
- 20-39 - **Kroniki gmin;**
- 40 - (-), **Pomorskie specjały;**
- 42 - Tomasz Wojciechowski, **Cenię Polaków za spontaniczność i odwagę - wywiad;**
- 43 - Jerzy Rudzik, **Litwa w śmiertelnym uścisku sowieckiego kolosa;**
- 45 - Lech Fabiańczyk, **Gra o Polskę - 4;**
- 47 - Maria Hudymowa, **Bibliotekarz z Ustronia Morskiego;**
- 48 - Czesław Kuriata - **Rozmowa Nowego Roku z morzem;**
- 49 - Teresa Bochenek, **Domek Kata;**
- Teresa Bochenek, **Osobliwości przyrodnicze - Bez Czarny;**
- 50 -51 - (-) **Horoskop; Aura astrologii**

## Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski: red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch,

Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

Druk: Wydawnictwo „Feniks”, Koszalin, Jana z Kolna 38, tel. 3 427 922

## Unia stawia na rozwój regionów

ciąg dalszy ze str. 3

Parsęty, wkład z Funduszu Spójności - ok. 150 mln euro

**- Ponad 80% z dostępnych funduszy przeznaczonych zostanie dla obszarów w najmniej korzystnym położeniu. Jakie obszary oznaczone są jako najmniej korzystnie usytuowane? Czy chodzi m.in. o polską „ścianę wschodnią”?**

- W latach 2007-2013, istotnie ponad 80% środków będzie przeznaczonych dla regionów tzw. Celu Konwergencji. Chodzi o regiony i państwa członkowskie najslabiej rozwinięte wewnątrz UE, a w przypadku Polski nie jest to jedynie Polska Wschodnia, ale cały kraj. Polska Wschodnia, ze względu na swoje specyficzne problemy rozwojowe, decyzją Rady Europejskiej, otrzymała dodatkową alokację w wysokości 992 mln euro. Stanowi ona podstawę finansową Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej. Dodatkowo, rząd RP przeznaczył na ten program, ok. 1,3 mld euro z ogólnej puli środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego przyznanych Polsce. Celem strategicznym programu jest przyspieszenie tempa rozwoju społeczno-gospodarczego Polski Wschodniej. Co ważne, program będzie ważnym narzędziem w osiągnięciu celów wyznaczonych w odnowionej strategii lizbońskiej.

**- Czy samorządy w Polsce właściwie realizują dostępne programy?**

- Jeśli chodzi o poprzedni okres programowania 2004-2006, Polska prawdopodobnie wykorzysta całość dostępnych środków z funduszy strukturalnych. Komisja wypłaciła 95% alokacji, 5% będzie płatnością końcową. Wdrażanie Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego przebiegło na tyle dobrze, że w latach 2007-2013 władze regionalne zarządzają już własnymi programami operacyjnymi. Są wśród nich liderzy oraz regiony, którym realizacja zakładanych celów idzie trochę wolniej. Jednak w chwili obecnej nie ma zagrożenia utraty środków. Samorządy w ostatnich latach wiele się nauczyły, ale wciąż pozostaje trochę przeszkód spowalniających wdrażanie polityki spójności.

**- Jakże to przeskody?**

- Trzeba lepiej planować, budować stabilne, długookresowe strategie. Ramy prawne dotyczące realizacji projektów (np. zamówienia publiczne, prawo środowiskowe, zagospodarowanie przestrzenne) powinny sprzyjać realizacji inwestycji, pozostawać w zgodzie z prawem UE i nie kreować zbędnych obostrzeń.

**- Takie długoterminowe strategie są realne?**

- Potrzeba wielu dobrze przygotowanych projektów i instytucji, które je potrafią sprawnie realizować, zwłaszcza, jeśli chodzi o duże inwestycje infrastrukturalne. Należy także przyspieszyć projekty, które pozwolą Polsce zamknąć albo przynajmniej zminimalizować lukę rozwojową, podwyższą naszą konkurencyjność i pozwolą w pełni wykorzystywać potencjał polskich regionów.

**- Jakie wyzwania stoją więc przed polityką regionalną? Nie za dużo tam rozbudowanej biurokracji i przepisów?**

- Przed polityką regionalną stoi wiele wyzwań. Są one związane z jednej strony z obecnymi tendencjami w rozwoju społecznym i gospodarczym regionów, wynikającymi z procesów demograficznych, klimatycznych czy energetycznych. Z drugiej strony, polityka musi również zmierzyć się z wieloma wyzwaniami instytucjonalnymi, w tym z jasnymi i klarownymi regulacjami prawnymi. Sprostanie im decydować będzie o jej skuteczności i efektywności a przez to również o miejscu zajmowanym wśród innych polityk unijnych, zwłaszcza tych finansowanych z budżetu UE. Na początku grudnia przedstawiłem dokument programowy dotyczący przyszłości polityki spójności po 2013 r. (Orientation Paper). Zawarłem w nim propozycje reform, które, moim zdaniem, mogą uczynić z polityki spójności efektywną politykę, wspomagającą regiony w szczególności te mniej zamożne, w przełamywaniu barier rozwojowych. Moim zdaniem, polityka spójności musi zostać skoncentrowana na ograniczonej liczbie kluczowych priorytetów.

**- Co to za priorytety?**

- Priorytety te powinny być związane np. z promowaniem innowacyjności, zatrudnienia i integracji społecznej, czy też rozwojem infrastruktury. Cele muszą być ambitne, ale jednocześnie wymierne i realne. Powinny zostać stworzony system zachęt, który w większym stopniu będzie stymulować osiąganie tych celów. Jednocześnie, odpowiednie zachęty powinny być także stworzone, aby zwiększyć nastawienia na podejmowanie ryzyka i eksperymentowanie, czego tak brakuje nam w Europie.

**- Czy Traktat lizboński wniesie jakieś istotne zmiany w polityce regionalnej?**

- Najważniejszą zmianą, jaką wprowadza Traktat lizboński do obszaru polityki regionalnej, jest uznanie spójności terytorialnej jako jednego z celów UE, obok spójności ekonomicznej i społecznej. Traktat wzmacnia rolę regionów oraz wprowadza nową definicję zasady pomocniczości. Unia podejmuje działania na poziomie wspólnotowym wyłącznie wówczas, gdy są one bardziej skuteczne zarówno od działań podejmowanych na szczeblu krajowym, jak i od działań podejmowanych na poziomie regionalnym oraz lokalnym. Wzmocniona jest również rola organu przedstawicielskiego regionów w UE, czyli Komitetu Regionów. Od tej pory nie tylko Komisja i Rada, ale również Parlament Europejski, będą konsultować się z Komitetem, także w nowych dziedzinach, takich jak energetyka i zmiany klimatu. Dodatkowo, parlamenty regionalne posiadające uprawnienia ustawodawcze są uznawane za nowe podmioty w unijnym procesie decyzyjnym. Razem z parlamentami krajowymi będą uczestniczyły w procesie monitorowania zasady pomocniczości.

**- Czyli UE to Unia regionów?**

- Patrząc z perspektywy zmian wprowadzonych przez Traktat Lizboński, rola regionów wzrasta. Jest to kontynuacja trendu, do którego przyczynia się sama polityka spójności, która oparta jest na systemie wielopoziomowego zarządzania (multi-level governance), obejmującego instytucje unijne, administrację centralną i lokalną. Wymiar

regionalny i lokalny dostrzegają także w coraz większym stopniu inne polityki europejskie, jak np. polityka badań i rozwoju. Także w dyskusjach na temat polityki przeciwdziałania zmianom klimatycznym czy Strategii UE 2020, mającej zastąpić strategię lizbońską, coraz więcej odpowiedzialności przypisuje się aktorom regionalnym i lokalnym. Nie zmienia to jednak faktu, że to państwa członkowskie są głównymi podmiotami w UE.

**- Niedawno odbyła się konferencja dotycząca oceny polityki spójności UE, w której wzięło udział wielu ekspertów z 27 państw członkowskich. Jakie wyciągnięto wnioski?**

- W trakcie konferencji dyskutowaliśmy z ponad 500 ekspertami z państw członkowskich i organizacji międzynarodowych na temat najnowszych metod oceny oddziaływania i wartości dodanej polityki spójności. Uczestnicy byli zgodni, że sama Komisja Europejska nie będzie w stanie zrealizować tego celu bez zaangażowania wszystkich państw członkowskich i regionów. Powszeczną była również zgoda dotycząca przeniesienia ciężaru oceny polityki spójności z absorpcji środków na efekty jej działań. Taką ocenę należy dokonywać nie tylko na szczeblu roboczym, eksperckim, ale także politycznym. W planach jest ustanowienie sieci ewaluatorów, których zadaniem będzie przedstawianie rocznych raportów na temat efektów polityki spójności w każdym kraju członkowskim. Pierwsze takie raporty powstaną już pod koniec 2010 r. Mam nadzieję, że polityka spójności nadal będzie ważną polityką UE wspierającą potencjał rozwojowy regionów.

**- Jak pan ocenia - biorąc pod uwagę polską prezydencję w niedalekiej przyszłości, oraz stanowisko przewodniczącego Parlamentu Europejskiego J. Buzka - sytuację Polski w UE?**

- Okres 5 lat po wejściu Polski i innych nowych państw członkowskich do UE należy ocenić pozytywnie. Polska gospodarka rozwijała się bardzo dobrze - i w zrównoważony sposób - do czasu kryzysu. A nawet teraz, gdy w większości państw członkowskich panuje głęboka recesja, Polska doświadcza dodatniego wzrostu gospodarczego.

**- Nie za duży to optymizm? Czyżbyśmy mieli szansę stać się wreszcie liczącym się partnerem dla unijnych państw, takich jak Niemcy czy Francja?**

- Polska jest liczącym się państwem członkowskim; w wielu sprawach rządcom polskim udaje się przekonać innych partnerów do swoich racji. W instytucjach europejskich Polska nie jest jeszcze reprezentowana na miarę skali kraju, ale przykład wyboru premiera Jerzego Buzka na przewodniczącego PE świadczy o tym, że te aspiracje są możliwe do zrealizowania. Prezydencja Polski w 2011 r. będzie z jednej strony sprawdzianem sprawności naszej administracji publicznej, z drugiej zaś strony - możliwością wniesienia konstruktywnego wkładu w rozwój niektórych, starannie wybranych wątków integracji europejskiej. Takim przykładowym wątkiem mogą być stosunki Unii Europejskiej z jej wschodnimi sąsiadami.

Rozmawiał:

**Tomasz Wojciechowski**

## Z redakcyjnej pocztu

## Grosz do grosza, a będzie... Góra Grosza

Uczniowie Zespołu Szkół Sportowych w Koszalinie znani są z dobrego serca i szczodrości. Zawsze chętnie biorą udział w akcjach organizowanych na terenie szkoły i poza nią. Świadczą o tym m.in. dary dla schroniska, dla Domu Samotnej Matki, a także dla dzieci ze szpitala.

Już po raz kolejny przyłączyliśmy się do ogólnopolskiej akcji pod patronatem ministra edukacji narodowej „Góra Grosza 2009”. To już X edycja. Akcja trwała od 23 listopada do 4 grudnia.

W tym roku dzieci z klas I-III zbierały miedziane monety, by pomóc swoim rówieśnikom. Każda z klas otrzymała koperty, do których w wyznaczonym okresie mogła wrzucać pieniądze. Rodzice zostali powiadomieni o udziale w akcji, którą szczerze popierali.

Dzieci młodsze zebrały 420,76 zł, a starsze 399 zł. Ogólna kwota wyniosła 819,69 zł. Najwięcej zebrała klasa I b - 137,56 zł (wychowawczyni Joanna Majewska), wśród klas starszych przodownikiem okazała się klasa IV a - 77,05 zł (wychowawczyni Bernadeta Skowyrska).

Pieniądże zostały dokładnie przeliczone, najpierw przez trójki klasowe, a potem przez koordynatorów akcji (opiekunów Małego Samorządu - J. Majewską i Samorządu Uczniowskiego - Elżbietę Trempałą). Na podstawie protokołów ze zbiórki każdej z klas, sporządzono ostateczne zestawienie dla organizatorów akcji - fundacji „Nasz Dom” w Warszawie, gdzie wraz z małymi górkami grosza z innych szkół zbierze się prawdzi-

wa GÓRA Grosza, która pomoże rodzinnym domom dziecka. Przekazanie pieniędzy nastąpi w styczniu.

Cieszymy się bardzo, że nasza mała groszowa górka przyczyni się do powstania wiejskiej.

*mgr Joanna Majewska - nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Sportowej Szkole Podstawowej nr 1 w Koszalinie*



## Najlepszy produkt turystyczny

- konkurs rozstrzygnięty!

Organizatorem konkursu na „Najlepszy produkt turystyczny Pomorza Środkowego” jest Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego w Koszalinie. Celem jego jest promocja i popularyzacja atrakcyjnych produktów turystycznych powiatu koszalińskiego oraz inicjowanie powstawania nowych. W tym roku do konkursu zgłoszono 11 produktów turystycznych.

### Oto wyniki:

- III miejsce Hanza Jazz Festiwal (23 pkt.) CK 105 w Koszalinie
- II miejsce Sianowska Kraina w Kratkę - projekt promujący pomorskie zabytki szachulcowe Gminy i Miasta Sianów (24 pkt.) GiM Sianów oraz Gminna Organizacja Turystyczna w Sianowie
- II miejsce Koszałek - przeprawa przez Jamno (24 pkt.) MZK i UM Koszalin

- I miejsce Koszalińska Kolej Wąskotorowa (26 pkt.) TMKW
  - I miejsce „Nie tylko plaża” - spływ kajakiowy rzeką Unieść (26 pkt.) GiM Sianów
- Nagrodzone produkty, oprócz otrzymanych statuetek i certyfikatów, objęte zostaną



cyklem działań promocyjnych realizowanych przez Regionalne Centrum Informacji Turystycznej. Gratulujemy!

Do tegorocznego konkursu, zgłoszono jeszcze następujące produkty: Mistrzostwa Świata w Alle Gotowaniu na Byle Czym, Pierwszy Ogólnopolski Plener Rzeźby Hortulus 2009, Indiański Świat, Wystawa stała - Sztuka dawna i rzemiosło od baroku do secesji ze zbiorów własnych Muzeum w Koszalinie, Pociąg do morza - sezonowe połączenie pasażerskie na linii kolejowej Koszalin - Mielno Koszalińskie. Jury konkursu wszystkim przyznało jednakowe wyróżnienia.

*Tekst oraz fot. Krzysztof Szpakiewicz*

**Na zdjęciu:** II nagrodę za przeprawę „Koszałkiem” przez Jamno odbiera prezes MZK w Koszalinie Roman Bielecki. Wręczający to (od lewej): Piotr Jedliński - sekretarz UM w Koszalinie, Czesław Zdrojewski - dyrektor Biura Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego oraz Andrzej Leśniewicz - wicestarosta koszaliński.

## Smaki i zapachy



Druga połowa grudnia to według kalendarza okres, kiedy jesień przekazuje władzę ziemie, ciemności powoli ustępują słońcu, a całoroczne zabieganie przestawia się w tę piękną, niepowtarzalną przedświąteczną atmosferę. I właśnie ta atmosfera coraz częściej sprawia, że dla wielu ludzi nie wystarcza już, że można ją wyczuć w domu, dlatego chcąc się nią dzielić, przenoszą smaki i zapachy własnej kuch-

ni między innych. Ot, choćby tak, jak to było w Gniazdowie.

Właśnie w Świetlicy Wiejskiej w Gniazdowie miało miejsce takie spotkanie, na którym został rozstrzygnięty drugi już konkurs, na najlepsze ciasto w sołectwie. Dziewięć gospodyń poddało ocenie swoje wypieki, tym samym dziewięć wspaniałych ciast wodziło na pokuszenie kubki smakowe wszystkich uczestników, a zwłaszcza szanownego jury, które miało nie lada orzech do zgryzienia. Jednak po zapewnieniach organizatorów, że kalorie konkursowe nie szkodzą nikomu na zdrowiu, z ochotą przystąpiło do oceniania i po godzinnym kręceniu oczami z rozkoszy smakowych - wydało iście salomonowy wyrok. Orzekło mianowicie, że w myśl zasady „nie to dobre co dobre tylko co komu smakuje” wyróżnienie choćby jednego wypieku byłoby krzywdzące dla wszyst-

kich innych. Wyróżnia więc wszystkie, podkreślając kolejno ich walory smakowe, zapachowe i wizualne. A atrakcyjne nagrody postanowiono między uczestników po prostu rozłosować. Celem konkursu nie było oczywiście wygrywanie czy przegrywanie, stąd też wobec takiego orzeczenia nie było protestów. Celem konkursu było kolejne spotkanie, przy kawie i tych słodkościach, po to, żeby porozmawiać, wymienić przepisy, żeby właśnie tą przedświąteczną atmosferą obdarować innych. Panie - Bogusława Buda i Elżbieta Piekarska (jedna jest gospodarzem świetlicy, druga softysem) wyszły z propozycją, żeby następny konkurs na najlepsze wypieki, był już konkursem gminnym. Życzymy, żeby im się udało, bo konkurs to, że palce lizać.

*Zygmunt Królak*

Korespondencja własna z Nowej Zelandii

# Święta na Antypodach



jako pierwsi świętujemy narodziny Jezusa, a to wszystko za sprawą różnic czasowych wynikających z położenia geograficznego.

To samo dotyczy sylwestra. Kiedy my cieszyliśmy się fajerwerkami o północy, w Polsce znajomi siedzieli u fryzjerów albo w pracy, mając jeszcze kilkanaście godzin do Nowego Roku. Jestem tu już drugi miesiąc, ale różnica czasu, która między Polską a Nową Zelandią wynosi 12 godzin, wciąż jest dla mnie fascynująca.

Patrząc na globus, jako dziecko myślałam, że ludzie w tych szerokościach geograficznych muszą chodzić do góry nogami. I mimo że wiele rzeczy jest tutaj na odwrót: dzień i noc, lato i zima, ruch lewostronny, woda w wannie spływająca w lewo, nie w prawo, mech rosnący po południowej stronie, zupełnie inne konstelacje na niebie, to ludzie i kultura praktycznie nie różnią się od tej w zachodniej Europie. A to dlatego, że Nową Zelandię zamieszkują głównie Anglicy, Szkoci, Irlandczycy. Żeby więc skosztować lokalnej, nowozelandzkiej kuchni wystarczy wybrać się do Wielkiej Brytanii. Rdzenna ludność, Maorysi zasymi-

**P**przed dwoma laty pisałam o Wielkanocy spędzonej w Kapadocji. Myślałam, że będą to moje jedyne święta spędzone z dala od rodziny. Jednak spłot wydarzeń sprawił, że tegoroczne Boże Narodzenie również spędziłam daleko od domu. Tak daleko, że dalej już praktycznie nie można.

Wylądowałam na Antypodach, a dokładniej w Nowej Zelandii. Gdyby nie egzotyczna oprawa, ciężko byłoby przetrwać rozłąkę z rodziną w tym szczególnym okresie. Jednak wraz z przyjaciółmi dołożyliśmy wszelkich starań, by polską tradycję dzielenia się opłatkiem i stworzenie magicznej atmosfery świąt przenieść tutaj, na drugą półkulę, gdzie dzień zaczyna się wówczas, kiedy w Polsce wszyscy idą spać, a Mikołaj rozdaje prezenty w szortach z powodu wysokich temperatur.

Nad nami rozgrzane słońce, dookoła bujne palmy, nieopodal plaża. Mimo tego letniego krajobrazu wszędzie są świąteczne ozdoby, a nawet sanie z zaprzęgiem reniferów. Dziwnie trochę, ale ciekawie. Tak samo jak u nas, tutaj też w sklepach panuje świąteczna gorączka. Tylko że zawartość koszyków jest już trochę inna: piwo, gazowane napoje, chipsy i pełno mięsa. To wszystko na grill, organizowany w pierwszy dzień świąt, najważniejszy tutaj w przeciwieństwie do naszej wigilii. Tak właśnie miejscowi świętują narodziny Chrystusa.

My mieliśmy problem ze znalezieniem ogórków kiszonych, suszonych grzybów, normalnych śledzi, czy nawet kapusty kiszonej. O karpia nawet nie wspominam. Musieliśmy więc wprowadzić pewne innowacje do naszych tradycyjnych potraw. Mimo tego nie zabrakło na wigilijnym stole barszczu z uszkami, sałatki śledziowej, czy kapusty z grzybami. Było uroczyście, pięknie, międzynarodowo i rodzinnie. Z Polski przyjechał też oczywiście opłatek. Pierwszy raz w życiu Szkot, Słowenki, Brytyjczyk, Nowozelandczyk (czyli Kiwi), Niemiec i para Żydów mieli okazję dzielić się nim razem z nami. Była też obowiązkowa wizyta na pastercie. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że





lowali się już z imigrantami zza oceanu, a ich tradycyjne stroje, tańce czy wioski można podziwiać głównie jako atrakcję turystyczną.

Architektura na wyspach nie oszałamia: tekturowe domki wszystkie w tym samym stylu. Miasta są małe i bardzo rzadko występujące, szczególnie na Południowej Wyspie. Zabytki najstarszej klasy są młodsze, niż niejeden kościół w każdej polskiej gminie. Ale trudno się dziwić - Nowa Zelandia stała się państwem dopiero 1840 roku, kiedy został podpisany Traktat w Waiatanga pomiędzy kolonistami a maoryskimi przedstawicielami poszczególnych plemion.

Nowa Zelandia to wspaniała przyroda i malownicze krajobrazy. Takich nie spotka się nigdzie. Nic dziwnego, że kraj ten był tłem dla wielu filmowych produkcji, np. wszystkich części *Władcy Pierścienia*. Na powierzchni niewiele mniejszej niż Polska (powierzchnia NZ wynosi 269 tys. km<sup>2</sup>) spotkamy czynne i wygasłe wulkany, jaskinie podświetlane milionem świetlików zamiast lamp, lodowce spływające z wysokich szczytów prawie wprost do oceanu, a po drodze mijamy dżunglę niczym z *Jurajskiego Parku*. Gejzery, wodospady, jeziora o niesamowitej barwie, której nie da się opisać żadnymi słowami. Ponadto można natknąć się na pingwiny, foki, lwy morskie, wieloryby, albatrosy olbrzymie, ptaka kiwi, czy papugę Kea, która chętnie obgryzie twoje samochodowe lustro. Jest to kraj bez żadnych naturalnych drapieżników. Pierwsze sprowadzili na wyspy koloniści (koty, psy, oposy). Dlatego też wiele ptaków nigdy nie nauczyło się latać, ponieważ nie miały one tutaj żadnego naturalnego zagrożenia. Dziś jest to poważny narodowy problem, wciąż nierozwiązany. Nie wiadomo, jak ochronić ginące gatunki przed szybko rozmnażającymi się gryzoniami z importu.

W ciągu jednego zaledwie dnia można wybrać się, np. z Christchurch na wspinaczkę lodową w Alpach Południowych, po drodze rozgrzewając się w skałach, a po powrocie wykapać się w Pacyfiku i jeszcze napić się piwka w jakimś irlandzkim barze w mieście. Jest to kraj niezliczonych możliwości.

Jest to raj dla miłośników sportów ekstremalnych, które w większości mają tu swoją kolebkę. To tutaj w okolicy Queenstown wykonano pierwszy w historii skok na bungee. Dziś w tym samym miejscu można poczuć tę samą dawkę adrenaliny lądując głową w błękitnej rzece. Na niewielkiej powierzchni można skosztować takich atrakcji, jak: surfing, boating, black water rafting, skydiving, narty wodne i wielu innych sportów. A wszystko to w niesamowitej, filmowej scenerii, nie dowierzając, że te wszyst-

kie cuda nas otaczające są dziełem natury.

Muszę też wspomnieć o Kiwusach, czyli obywatelach Nowej Zelandii. Jest to bardzo otwarty i gościnny naród. Wszyscy chodzą tutaj uśmiechnięci, nie spieszą się. W sklepach, urzędach zawsze służą pomocą. Poświęcają każdej jednostce należytą ilość czasu. Domy często zostawiają otwarte, ponieważ nie mają się czego obawiać. Rekorды uprzejmości biją jednak policjanci. Przez 20 minut przeproszają, że musieli wręczyć mandat za przekroczoną prędkość albo za to, że przeszkadzili w łapaniu stopa, ponieważ „stanie na autostradzie jest dość niebezpieczne (przy znaku *Zakaz łapania stopa*), ale chętnie pokażę miejsce, gdzie będzie pani wygodniej”.

Taka właśnie jest Nowa Zelandia. W moim odczuciu i w bardzo wielkim skrócie.

\* \* \*

Wszystkim Czytelnikom Gazety Ziemskiej życzę spełnienia najskrytszych marzeń w Nowym 2010 Roku. Szczególnie życzę wielu podróży, niekoniecznie w te najdalsze zakątki świata. Każda wyprawa, nawet ta w nieodległe rejony, kształci, poszerza horyzonty i jest niezapomnianym doświadczeniem.

Oprócz tego dużo zdrowia i radości przez cały ten rok. Do życzeń dołącza się ekipa ze mną podróżująca, czyli: Marta, Maciek, Agata, Gośka, Dorota, Masza, Adam i Anka.

**Izabela Rutkowska**  
 fot. (też okładka) autorka  
 oraz Małgorzata Ciepła



## Wyróżnienia dla organizacji pozarządowych i mikroprzedsiębiorstw

**P**oczątek roku to nie tylko okazja do snucia planów na przyszłość i podejmowania noworocznych zobowiązań, to także czas sprzyjający różnego rodzaju podsumowaniom i analizom tego wszystkiego, co działo się w roku minionym. A w powiecie koszańskim działo się sporo. Wiele przedsięwzięć w roku 2009 zasługuje na zapamiętanie i kontynuację, wielu ludziom należą się gratulacje i podziękowania za ich społeczną aktywność, zaangażowanie i kreatywność w działalności na rzecz swoich środowisk.

Jak co roku, z okazji spotkania noworocznego (25 stycznia), starosta koszański postanowił przyznać wyróżnienia takim właśnie liderom. Tym razem wybierał wśród organizacji pozarządowych i mikroprzedsiębiorstw.

Pierwsza grupa, bardzo liczna na naszym terenie, jest fundamentem społeczeństwa obywatelskiego i sprawdzonym partnerem samorządów lokalnych. Organizacje pozarządowe realizują wiele zadań z zakresu edukacji, kultury, sportu czy aktywizacji zawodowej i co ważne, ich aktywność wyrasta z potrzeb miejscowych środowisk, z aspiracji i społecznych oczekiwań. Wyboru liderów w tej grupie dokonały poszczególne gminy, ale nie oznacza to wcale, że działalność innych organizacji jest gorsza czy mniej znacząca. Wręcz przeciwnie, przyznane wyróżnienia, choć adresowane z konieczności do nielicznych są symbolicznym gestem podziękowania skierowanym do wszystkich organizacji pozarządowych działających na terenie powiatu koszańskiego.

Druga grupa wyróżnionych to tzw. mikroprzedsiębiorstwa, czyli najmniejsze na rynku podmioty gospodarcze. W tym gronie znaleźli się przedsiębiorcy, którzy jeszcze rok temu byli osobami bezrobotnymi lub wykonywali pracę najemną. Dzięki dobremu pomysłowi, odwadze, determinacji, własnym kwalifikacjom i ciężkiej pracy, korzystając ze wsparcia Powiatowego Urzędu Pracy osiągnęli sukces, założyli nowe miejsca pracy, poszerzyli rynek usług indywidualną ofertą.

Z satysfakcją przedstawiamy na kolejnych łamach informacje o wyróżnionych organizacjach pozarządowych i mikroprzedsiębiorstwach, życząc im dalszych sukcesów w prowadzonej działalności i wszelkiej pomyślności w nowym roku.

**Redakcja**

### Koncert

#### Orkiestra Kameralna „Kamerton”

Działa już od ponad 10 lat przy Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie. Od początku istnienia z wielkimi sukcesami koncertuje w kraju i poza jego granicami. Orkiestra prowadzona jest przez Małgorzatę Kobierską nauczycielkę ZPSM w Koszalinie, w której prowadzi klasę skrzypiec i zespołów kameralnych oraz sprawuje funkcję kierownika sekcji instrumentów smyczkowych. Od 33 lat łączy pracę pedagogiczną z działalnością artystyczną, jako muzyk Filharmonii Koszańskiej i kameralista - solista „Kamertonu”.

Skład orkiestry ciągle się zmienia. Najstarsi jej członkowie są już studentami Akademii Muzycznych, uczą się w Szkole Talentów w Warszawie i Poznaniu lub w innych krajach Europy (Dania, Szwajcaria, Francja, Niemcy). Obecnie występuje tu wielu laureatów konkursów regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

„Kamerton” wykonuje muzykę o bardzo szerokim wachlarzu - od klasycznej po rozrywkową, od baroku po współczesność. Jest bardzo chętnie słuchany na terenie Koszalina, a także innych miast wybrzeża. Należy tu wymienić: Szczecin, Goleniów, Kołobrzeg i Ustkę. Koncertował również w Niemczech (Berlinie, dwukrotnie w Neubrandenburgu), Norwegii (Stawanger), Czechach (Ostrawa), dwukrotnie w Słowacji (Kaniańka).

Niewątpliwie najdłuższą podróżą była wyprawa zespołu do

Włoch w okolicy Neapolu do Montecorvino Rovella na Międzynarodowy „Festival Mozartini” organizowany pod patronatem UNICEF i prezydenta Włoch. Występy koszańskich uczniów, a szczególnie Marty Kowalczyk, spotkały się z ogromnym aplauzem, co zaowocowało zaproszeniem orkiestry „Kamerton” do nagrania programu dla TV Włoskiej RAI w 2002 roku, a także do nakręcenia filmu o Festiwalu „Mozartini” w lipcu 2003 roku. Film został bardzo wysoko oceniony i nagrodzony w TV RAI 2. Dla dyrygentki zespołu - Małgorzaty Kobierskiej, która prowadziła na festiwalach w Montecorvino Rovella i Ravello Młodzieżową Orkiestrę Międzynarodową został przyznany medal „Premio Mozartini” prezydenta Włoch.

Orkiestra wzięła udział w trzyletnim projekcie w ramach Come-nius - Sokrates, którego realizacja odbyła się na terenie Polski, Słowacji i Czech. Przedsięwzięcie zakończyło się koncertem finałowym w katedrze w Kołobrzegu.

#### Joanna Krupa

Jest uczennicą Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie w klasie fortepianu doc. Aleksandra Murawskiego. Pracowała również pod kierunkiem profesorów Akademii Muzycznych: prof. A. Orłowieckiego (St. Petersburg), prof. Z. Raubo (AM Katowice), prof. A. Tatarskiego (AM Poznań), prof. Salvatore Spano.

Jako solistka jest laureatką:

- Złotego Medalu i Nagrody Specjalnej na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym Wendl&Lung Klavierwettbewerb 2009 w Wiedniu,
- XI Internationaler Michael Stricharz Wettbewerb für Junge Musiker w Zaporozju (Ukraina 2006),
- XIV Makroregionalnych Warsztatów Młodego Pianisty w Koszalinie (2005).
- X Regionalnych Warsztatów Młodego Pianisty w Koszalinie (2000).

Brała również udział w XVIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. J.S. Bacha w Gorzowie Wielkopolskim (2006) i II Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. M. Moszkowskiego w Kielcach (2007). Uzyskała także stypendium Wendl&Lung na



udział w Międzynarodowym Mistrzowskim Kursie 39 Wiener Musik Seminar 2009 na Uniwersytecie Muzycznym w Wiedniu (2009) i stypendium Prezesa Rady Ministrów (2006) oraz nagrodę Prezydenta Miasta Koszalina (2006 i 2007).

Koncertowała z orkiestrą symfoniczną Filharmonii Koszalińskiej (2005) oraz brała udział w licznych koncertach i festiwalach muzycznych jako solistka i kameralistka, m.in.: NBJ Baltikum w Neubrandenburgu - Niemcy, Stavanger - Norwegia, Ostrawa - Czechy, Kanianka, Bojnice - Słowacja oraz w Koszalinie, Kołobrzegu, Juracie i Goleniowie.

### Marcel i Nikodem Legunowie

Urodzili się 10 września 1993 r. w Kołobrzegu. Edukację muzyczną rozpoczęli, mając zaledwie 3 lata, w Państwowej Szkole Muzycznej w Białogardzie. Pierwsze lekcje kształcenia słuchu oraz rytmiki pobierali u pani mgr M. Skoczylas. Równie wcześniej rozpoczęli trwającą do dziś naukę w klasie fortepianu, początkowo u pani mgr Joanny Nalazek, a obecnie u pani mgr Doroły Kurylo. W wieku 8 lat zostali członkami koszalińskiego chóru Cantate Deo, z którym brali udział w Międzynarodowej Olimpiadzie Chóralnej w Korei. Od 2003 roku emisji głosu uczy ich pedagog, pani Maria Wlekińska. Pod jej czujnym okiem, już jako duet sopranowy, dają liczne koncerty w Polsce i Europie. Mając 9 lat, odwiedzili Wielką Brytanię, dokąd zaprosiła ich londyńska Polonia. Podczas jednego z koncertów zauważyła ich wpływa osoba z Wiednia. Dzięki jej pomocy, chłopcy zostali uczniami i stypendystami szkoły muzycznej Wiener Sängerknaben oraz solistami jej chóru. W ciągu 3 lat spędzonych w stolicy Austrii pilnie uczyli się i podróżowali z chórem po świecie. Występowali pod batutą takich sław, jak: Ricardo Muti, Claudio Abbado, Bertrand de Billy oraz w tak prestiżowych miejscach, jakim jest Carnegie Hall w Nowym Jorku. Ponad 30 razy grali w operze Mozarta „Czarodziejski Flet”, w Państwowej Operze Wiedeńskiej oraz Volksoper. Śpiewali partie solowe w transmitowanym na całym świecie koncercie, inauguracyjnym 250 rocznicę urodzin W. A. Mozarta. Osobiście gratulował im prezydent USA. Obecnie Marcel i Nikodem są uczniami II Liceum Ogólnokształcącego im. W. Broniewskiego w Koszalinie. Naukę śpiewu kontynuują jako kontratenorzy. Nie zaniedbują też fortepianu, który jest ulubionym instrumentem Nikodema. W roku 2009 wzięli udział w programie TVN „Mam talent”, zdobywając II miejsce.

## Będzino

### Szkolny Związek Sportowy Zarząd Gminny w Będzinie

Na terenie gminy Będzino SZS w zorganizowanych strukturach działa już 26 lat. W minionym roku obchodził 25-lecie. Przez pierwsze 22 lata na jego czele, pełniąc funkcję sekretarza, stał Wiesław Subel - nauczyciel WF z Tymienia, a po jego przejściu na emeryturę na to stanowisko wybrano panią Jolantę Piekut-Borowską z Zespołu Szkół w Mścicach.

Zarząd Gminny koordynuje działalność szkolnych klubów sportowych w czterech podstawówkach (w Łęknie, Mścicach, Dobrzycy i Tymieniu) i dwóch gimnazjach (w Mścicach i Tymieniu). Rokrocznie zgodnie z kalendarzem imprez sportowych wszyscy uczniowie tych szkół mają okazję brać udział w kilkunastu zawodach w różnych dyscyplinach sportowych. Wiodącą dyscypliną sportową na terenie naszej gminy za sprawą wspomnianego wcześniej Wiesława Subela stała się piłka siatkowa.

Zawody zorganizowane są w ten sposób, że na najniższym - szkolnym szczeblu rozgrywek udział w nich może wziąć każdy uczeń. Najzdolniejsi zaś mają szansę zdobywać laury w zawodach międzyszkolnych, powiatowych, regionalnych, wojewódzkich a nawet ogólnopolskich. Udział w Mistrzostwach Polski wzięli w ubiegłym roku szkolnym młodzi siatkarze z Łęknia. Jako mistrzowie województwa zachodniopomorskiego (po raz pierwszy w całej historii tych rozgrywek zdarzyło się, by tytuł ten w zespołowych grach sportowych zdobyli uczniowie z wiejskiej podstawówki) w Mistrzostwach Polski, które odbyły się w Głucholazach, reprezentując województwo zachodniopomorskie na 16 startujących zespołów zajęli ostatecznie 12 miejsce, co jak na debiut w imprezie tej rangi należy uznać za wielki sukces.

Szkolny Związek Sportowy na terenie gminy Będzino nie ogranicza się, jakby to wynikało z nazwy, tylko do działalności sportowej. Nauczyciele WF swoimi pozasporto-

wymi zainteresowaniami potrafili także skutecznie zarazić swoich wychowanków. Leszek Lenarcik, nauczyciel W-F i obecny dyrektor Zespołu Szkół w Mścicach, propaguje wśród uczniów narciarstwo i żeglarstwo. Bogdan Wojsa, także nauczyciel WF i obecny dyrektor podstawówki w Łęknie od wielu lat przybliża dzieciakom tajniki turystyki kajakowej i rowerowej.

To w tej szkole narodziła się w 1982 roku idea rajdów rowerowych. W 1986 roku

przekształciły się one w wielodniową imprezę gminną. Udział w niej stał się formą nagrody dla najlepszych uczniów-sportowców za całoroczne zaangażowanie w sportowe życie w swoich szkołach.

Co roku na przełomie maja i czerwca ruszają oni na rowerach w Polskę, zwiedzając jej najpiękniejsze zakątki zarówno w najbliższej okolicy, jak i te odległe o kilkaset kilometrów. W tym roku planują wypad do zaprzyjaźnionego z gminą Będzino okręgu Britz-Chorin w Niemczech.



Pod żaglami



Mazury - Żeglarze z Mścic na Guziance w kolejce na słuzowanie



Mistrzostwa Gminy w Biegach Przelajowych to naprawdę masowa impreza

## Biesiekierz

### Klub Sportowy „WYBRZEŻE”

Klub działalność rozpoczął 1952 roku jako LZS *Biesiekierz*. W 1969 roku został przekształcony na LKS „WYBRZEŻE” Biesiekierz. Założycielami klubu byli: Edmund Kwasigroch, Czesław Paradowski, Mirosław Różycki i Erwin Ewalt. Celem działalności Stowarzyszenia jest rozwój różnych dyscyplin sportu oraz stałe podnoszenie jego poziomu, a także czynny udział w życiu kulturalnym, gospodarczym i społecznym regionu.

Prezesem Stowarzyszenia jest **Roman Fil**, wiceprezesem - **Mirosław Danik**, a **Zygmunt Sadłowski** jest sekretarzem. Klub jako pierwszy 9 maja 2003 roku został wpisany do Ewidencji Stowarzyszeń Kultury Fizycznej prowadzonej przez starostę koszalińskiego.

Stowarzyszenie zrzesza 80 czynnych zawodników. Prężnie się rozwijają się sekcje piłki nożnej:

- sekcja juniorów,
- sekcja seniorów - obecnie drużyna gra w Lidze Okręgowej,
- sekcja trampkarzy.

Trenerem juniorów i trampkarzy jest Zygmunt Sadłowski, a seniorów - Dariusz Płaczkiewicz.

Z grona zawodników-wychowanków

Klubu w Biesiekierzu wywodzą się między innymi:

- Jan Bednarek - czynny zawodnik seniorów Biesiekierz, obecnie wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej.
- Dariusz Płaczkiewicz - wychowanek Klubu Biesiekierz, obecny trener, grał w Gwardii Koszalin i Zagłębiu Lubin w I Lidze,
- Darek Paprocki - wychowanek Klubu w Bie-

- siekierzu, zawodnik II Ligi Gwardii Koszalin,
- Stefan Olejnik - reprezentant Polski w kadrze juniorów, grał w Amice Wronki (mistrz Polski juniorów),
- Stanisław Polańczyk - były zawodnik, trener drużyny oraz były koszaliński kurator oświaty obecnie radny miejski.
- Stefan Romecki - były zawodnik, kawaler Orderu Uśmiechu, obecnie Radny Miejski.



## Bobolice

### Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych w Bobolicach

Działalność stowarzyszenia skierowana jest przede wszystkim do osób starszych, dzieci i młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym.

Jednym z jego działań jest prowadzenie Punktu Przeciwdziałania Przemocy *SENS*



*Dzieci ze świetlicy „Tafla”*

i prowadzenie programu przeciwdziałania przemocy. W punkcie tym dyżuruje psycholog. Pod egidą stowarzyszenia działa uruchomiona w 2008 roku świetlica socjoterapeutyczna „Tafla” w Bobolicach. Stowarzyszenie swoją działalnością obejmuje nie tylko dzieci i młodzież, ale i również osoby starsze. W ramach stowarzyszenia działa Klub Aktywnego Seniora „Wrzos”, który skupia osoby starsze z gminy Bobolice. Od 2008 roku w ramach stowarzyszenia działa Bobolicki Uniwersytet Trzeciego Wieku, który

organizuje szereg wykładów, spotkań i wycieczki dla swoich słuchaczy.

### Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „BICYKL” w Bobolicach

Priorytetem działalności ogniska jest turystyka aktywna i propagowanie aktywnego wypoczynku. Cyklicznie organizowane są rodzinne rajdy rowerowe po terenie gminy oraz cykl rajdów pod hasłem „Poznajemy naszych sąsiadów”. Ognisko corocznie jest organizatorem i propagatorem idei *Europejskiego Dnia bez Samochodu*.

W 2005 r. zrealizowano projekt „Komputer ścieżką do wiedzy”. Jego celem było stworzenie takich warunków młodzieży ze środowisk wiejskich, aby mogła wykorzystać możliwości rozwoju technik informacyjnych i nauk ścisłych dla podniesienia poziomu kształcenia i pobudzenia aktywności,

poprzez:

- uczestnictwo w zajęciach oraz udział w organizacji i planowaniu pracy w terenie;
- udział w dyskusjach, spotkaniach z osobami prowadzącymi firmy turystyczne w gminie;
- dokonywanie samooceny swoich działań i działań kolegów, dokonywanie wyborów, selekcji informacji i materiałów metodą: informacja ważna - informacja nieważna, umiejętność pracy w grupie i zespole;
- przedstawienie atrakcyjnej oferty działań dla młodzieży zdobywającej umiejętności pracy z komputerem, jako źródła informacji edukacyjnej;
- wykorzystanie możliwości, jakie stwarza rozwój technik informacyjnych dla podniesienia poziomu kształcenia i pobudzenia aktywności młodzieży poprzez aktywny udział w prowadzeniu Centrum Informacji Turystycznej w Bobolicach.

W 2007 roku stowarzyszenie realizo-



*W Sopocie*



wało projekt pn. „Szlakiem pełnika europejskiego - edukacja ekologiczna poprzez aktywne formy wypoczynku”. Efektem przedsięwzięcia było oznakowanie 18 km szlaku rowerowego wraz z utworzeniem dwóch miejsc postojowych. Dofinansowanie zostało udzielone przez Fundację „Fundusz Współpracy”.

### Uczniowski Klub Sportowy „Olimpia” w Bobolicach

Klub prowadzi systematyczne szkolenie dzieci i młodzieży. Jest organizatorem imprez sportowo - rekreacyjnych. Jednym z jego głównych przedsięwzięć jest organizacja pozalekcyjnego życia sportowego dzieci i młodzieży. Zawodnicy mają duże osiągnięcia sportowe na szczeblu ponadlo-

kalnym. Kilkoro zawodników znajduje się w reprezentacji województwa zachodniopomorskiego. Bierze udział w turniejach ogólnopolskich i zagranicznych:

- „Z podwórka na stadion” (dla 10-latków),
- Puchar TP im. Marka Wielgusa (dla 11-latków),



Orlicy „Olimpii”

- Piłkarska Kadra Czeka (dla 14-latków),
- Halowy Turniej Trampkarzy im. Stanisława Figasa,
- Dobięgow Cup,
- Młodzieżowy Turniej Piłki Nożnej w Demmin (Niemcy),
- Internationales Timm - Turniej Elmshorn (Niemcy),
- Organizowanych przez PTSS „Sprawni Razem”,

W kadrach piłkarskich województwa zachodniopomorskiego grają wychowankowie: Amanda Bielecka, Klaudia Saganowska, Paulina Trzeciak, Adrianna Saganowska, Daria Kinal, Jakub Karpiński, Mateusz Myśliński (obecnie Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Szczecinie i KP Police). Najmłodszą grupę, z którą prowadzone są zajęcia stanowią przedszkolaki.

## Mielno

### Forum Samorządowe „Nasza Gmina” w Mielnie

Stowarzyszenie zostało powołane 17 lipca 2000 roku i obecnie liczy 30 członków, którzy realizują szereg zadań.

Forum prowadzi działalność charytatywną polegającą na organizowaniu pomocy dla mieszkańców gminy znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Grupa złożona z działaczy Forum, dzieci oraz młodzieży z gminnych jednostek oświatowych prowadzi przedsięwziętą zbiórkę żywności w sklepach na terenie gminy oraz miasta Koszalina, która przekazywana jest najbardziej potrzebującym.

Stowarzyszenie było inicjatorem nawiązania współpracy z Bankiem Żywności i Pomocy pochodzącej z UE, dzięki czemu przy współpracy z pracownikami Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Mielnie-Unieściu oraz sołtysami, od 2005 roku pomagało rozprościć około 200 ton produktów żywnościowych, o wartości blisko 450 tys. złotych. Każdego roku taką pomoc uzyskuje około 500 rodzin z terenu gminy.

Forum powołało Fundusz Stypendialny służący wspieraniu potrzeb finansowych młodzieży w zakresie zakupu podręczników szkolnych, pomocy naukowych i odzieży. Przyznawane są również stypendia za szczególne osiągnięcia w nauce, sporcie i pracy społecznej. Głównym źródłem pozyskania funduszy są bale charytatywne, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Podczas balu odbywają się aukcje, m.in. obrazów artystów plastyków.

Jednym z wielu sukcesów Forum jest Ognisko Muzyczne, placówka szkolna, zarejestrowana w Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie. Prowadzone są indywidualne lekcje gry na instrumentach oraz umuzykalnianie dzieci i młodzieży. Na potrzeby zajęć zostało zatrudnionych trzech nauczycieli legitymujących się wyższym wykształceniem i długotrwałym stażem w szkolnictwie muzycznym. Realizowany jest program zbliżony do programu szkoły muzycznej I stopnia. W ciągu siedmiu lat działalności ognisko skupiło ponad 100 uczniów, którzy umiejętności muzyczne wielokrotnie prezentowali na koncertach w Domu Pomocy Społecznej w Mielnie, jak również z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka.



W ramach stowarzyszenia działa również Zespół Artystyczny „ŁAWICA”, który powstał w kwietniu 2007 roku, aby potrzyczyć tradycję zespołu z lat 60. Obecnie zespół składa się z 15 osób (dwa pokolenia) mieszkańców gminy, którzy uczestniczą w zajęciach prowadzonych przez doświadczonych muzyków Jana Kowalczyka i Violetę Miłkę. Repertuar zespołu jest bardzo bogaty - od pieśni patriotycznych do związanych z morzem.

### Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Osady Nadmorskiej Chłopy „16-ty POŁUDNIK” w Chłopach

Zostało zarejestrowane 31 maja 2006 roku, a jego celem jest promocja miejscowości i tworzenie atmosfery do realizacji planu rozwoju miejscowości. W celu promocji gminy oraz swojej miejscowości stowarzyszenie organizuje:

- 1) „Stół wielkanocny” na świeżym powietrzu w drugi dzień świąt wielkanocnych dla mieszkańców gminy,
- 2) „Dzień Morza” połączony z Mszą, święceniem tołdzy na plaży w Chłopach, konkursami dla dzieci i dorosłych przy orkiestrze dętej oraz występami muzycznymi zespołów dziecięcych,
- 3) „Dzień Ryby” na plaży w Chłopach odbywa poprzez organizację kiermaszu rybnego, konkursów i zabaw przy muzyce,
- 4) „Dzień Latawca” na plaży w Chłopach - impreza przy wspólnym ognisku przygotowana jest dla dzieci ze szkół podstawowych, które mogą wziąć udział w konkursach i wielu innych atrakcjach,
- 5) „Plener artystyczny”.

Dzięki stowarzyszeniu na terenie gminy powstało 5 tablic historycznych, które są zamontowane na wybranych obiektach. Wykonane są dzięki realizacji projektu „Ocalić od zapomnienia”. W ramach innego projektu został ustawiony obelisk w miejscu, gdzie przebiega 16. południk geograficzny.

Przy stowarzyszeniu działa Zespół Biesiadny „16-ty Południk”, który występuje na wszystkich imprezach organizowanych przez gminę. Do zespołu należy 18 osób. Zespół śpiewa przy akompaniamencie: skrzypka i dwóch akordeonistów, wykonuje piosenki o tematyce morskiej, biesiadnej i kolędy. Jedną z członkiń zespołu do znanych melodii pisze teksty o miejscowości Chłopy.

Forum Samorządowe - ognisko muzyczne



## Manowo

### Stowarzyszenie Ziemi Manowskiej

Działa od 2004 roku. Głównym założeniem działalności jest integracja i aktywizacja społeczeństwa oraz promocja gminy Manowo.

W ramach działalności stowarzyszenie opracowuje i realizuje projekty finansowane z EFS, które skierowane są dla dzieci i młodzieży szkolnej, a także dla dorosłych mieszkańców gminy, niejednokrotnie bezrobotnych (np. warsztaty gotowania, informatyczne i poradnictwo pedagogiczne).

Stowarzyszenie organizuje i współorganizuje imprezy, takie jak: rozpoczęcie sezonu turystycznego na Kamiennych Kręgach „Śla-

dami Gotów”, „Noc Kupały”, „Goci na Kamiennych Kręgach” itp. Ziemia manowska jest również inicjatorem cyklu „Śpiewająca gmina”. Wspólnie ze szkołami - organizuje również szereg imprez i wyjazdów dla dzieci. W celu przybliżenia mieszkańcom walorów ich gminy współpracuje z PTTK Oddział Bonin. Organizacja rozpoczęła reaktywację starej odmiany ziemniaka wyszeborskiego.

Stowarzyszenie podejmuje również działania zmierzające do pomocy najuboższym, m.in. organizuje zbiórkę żywności na Święta Bożego Narodzenia.

W ramach Stowarzyszenia działa Bractwo Cewlińskie, przy którym funkcjonuje Zespół Chórny „Kanon”.



### Klub Sportowy ZRYW Kretomino

Działa od ponad 45 lat. W 1999 roku został reaktywowany i od tego czasu sukcesywnie członkowie klubu w czynnie społecznie z wykorzystaniem środków finansowych gminy stworzyli całą infrastrukturę, rozpoczynając od budowy boiska.

Głównym celem klubu jest popularyzacja i rozwój piłki nożnej. Stąd też w ramach klubu działają bardzo prężnie cztery drużyny piłkarskie: oldboyów, seniorów, juniorów i orlików. Łącznie klub skupia ok. 100 os. z Kretomina i okolic. Grupę szkoleniową stanowią: Dariusz Majewski, Tadeusz Małecki i Roman Granosik. Drużyna w tabeli rozgrywek o Mistrzostwo Ligi Okręgowej Grupy Północ zajmuje szóste miejsce. ZRYW wyróżnia się na arenie kraju. Szczególnymi zasługami legitymuje się drużyna oldboyów, która występuje w I Pomorskiej Lidze Oldboyów i była trzykrotnym mistrzem w tej lidze.

Realizując założenia, Stowarzyszenie organizuje również zawody sportowe dla dzieci i dorosłych, m.in. turnieje piłki nożnej.

Współorganizuje lokalne imprezy: majówkę, dzień dziecka, parafiadę i dożynki.

Drużyna uczestniczy w licznych turniejach: międzynarodowych i ogólnopolskim (Międzynarodowy Turniej Oldboyów im. Andrzeja Brońcyzka, Mistrzostwa Europy Bosman Cup TAXI, Mistrzostwo Polski Szóstek Piłkarskich Oldbojów na Otwartym Boisku).

Klub opracowuje i realizuje programy antyalkoholowe dla dzieci i młodzieży z Kretomina i okolic poprzez zajęcia z piłki nożnej i ogólnorozwojowe.

Stowarzyszenie działa dzięki zaangażowaniu radnych - **Andrzeja Sokolskiego** i **Konstantego Dańczaka** - Rady Gminy w Manowie.



**Polanów****Zakładowy Klub Badmintona „MACED” w Polanowie**

Prowadzi działalność od 2006 roku. Założycielem Klubu jest **Edmund Macionga** - prezes Zarządu MACED sp. z o.o. Instruktorem i trenerem jest **Marian Pietruszyński**.

Celem działalności klubu jest promocja sportu i aktywnych form wypoczynku wśród dzieci i młodzieży poprzez organizowanie pozalekcyjnego życia uczniów (w tym dzieci pracowników firmy MACED) w oparciu o dyscyplinę sportu - badminton.

W ramach zajęć dla uczniów szkół i gimnazjum z terenu miasta i gminy Polanów mających na celu wszechstronny rozwój ich sprawności fizycznej, jednosekcyjny Klub Badmintona MACED bierze udział w rozgrywkach i zawodach sportowych na poziomie krajowym i regionalnym.

Największe osiągnięcia Klubu w 2009 roku to m.in.:

- I miejsce w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików w Badmintonie, III miejsce w Krajowym Turnieju Juniorów w Badmintonie (Lena Szwed) w 2008 roku - wicemistrzostwo w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików,
- czołowe miejsca w krajowym Turnieju Juniorów w Badmintonie. Warto dodać, że zawodnik Zakładowego Klubu Badmintona MACED - Norbert Miarka w klasyfikacji indywidualnej Polskiego Związku Badmintona znalazł się na 6. miejscu w Polsce.

**Stowarzyszenie Klubu Abstynenta „Feniks” w Polanowie**

Prowadzi **Klub Abstynenta** na terenie miasta i gminy Polanów od 1996 roku. Celem działalności Stowarzyszenia jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu i marginalizacji dysfunkcyjnych rodzin borykających się z problemami uzależnień zamieszkałych na terenie miasta i gminy Polanów. Poprzez propagowanie trzeźwego stylu życia i prowadzenie działań związanych z profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych zwiększa się dostępność do skutecznych form pomocy dla rodzin uzależnionych i zapobiega powstawaniu nowych problemów uzależnień.

W ramach prowadzonych działań wyróżnić należy m.in.:

- mityngi AA,
- grupy wsparcia,
- warsztaty i imprezy okolicznościowe oraz organizację cyklicznej imprezy o znaczeniu ponadlokalnym - *Regionalna Pielgrzymka w Intencji Trzeźwości*.

Prezesem Stowarzyszenia jest **Jan Słomiński**, a wiceprezesem **Justyna Kosek**.

**Uczniowski Klub Sportowy „Żak” w Polanowie**

Prowadzi działalność od 2005 roku. Celem działalności klubu jest promocja sportu i aktywnych form wypoczynku wśród dzieci i młodzieży poprzez organizowanie pozalekcyjnego życia uczniów w oparciu o dyscyplinę sportu - szachy.

W ramach organizowanych zajęć szachowych dla uczniów szkół mających na celu wszechstronny rozwój ich sprawności umy-



słowej, w tym popularyzację szachów w środowisku lokalnym, a zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży wyróżnić należy m.in.:

- Powiatowy Turniej Szachów Drużynowych,
- Międzyszkolny Turniej Szachowy,
- Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Polanowa,
- Symulanta Szachowa z okazji Dni Polanowa,
- szkołka szachowa,
- udział w regionalnych i wojewódzkich imprezach szachowych.

Prezes Zarządu - Jacek Jachimowski, skarbnik - Anna Szafoni

## Sianów

### Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Iwęcino

Zostało założone na wiosnę 2007 roku. Od 2007 do 2009 roku prowadziło zajęcia edukacyjno-szkoleniowe pn. „Krucho Tajemnica Bombek Choinkowych”, związane z tradycjami bożonarodzeniowymi. Były to grupy szkolne z województwa zachodniopomorskiego: Szczecina, Kołobrzegu, Ińska, Goleniowa, Świnoujścia, Białogardu, Słupska, Gryfina i innych miejscowości. Dzieci odwiedzały fabrykę bombek w Koszalinie, a następnie uczestniczyły w Iwęcinie w warsztatach związanych z tradycjami świątecznymi: słuchały opowieści o choince, karpia, zasadach przygotowania wigilijnego stołu, oglądały żłóbek.

W części praktycznej maluchy same lukrowały pierniki, wykonwały pamiątki, pisały stalówką i atramentem życzenia świąteczne. Nie zabrakło również wizyty w kościele, w którym dzieci śpiewały kolędy oraz mogły zobaczyć „Iwęciński Koniec Świata”. Warsztaty świąteczne w Iwęcinie cieszą się dużym powodzeniem, ponieważ bazują na emocjach, wciągają uczestników warsztatów w klimat nadchodzących świąt. Noszą w sobie również wymiar ewangeliczny, gdyż odwołują się do chrześcijańskiego dziedzictwa kulturowego. W sumie w ciągu trzech lat z oferty bożonarodzeniowej skorzystało w Iwęcinie 5500 dzieci. W warsztatach zaangażowanych jest sześćdziesięć członków stowarzyszenia, którzy realizują ofertę warsztatową wioski. Oprócz warsztatów świątecznych stowarzyszenie ma także w ofercie warsztaty pn. „MISIOWA KRAINA NA KONCU ŚWIATA” oraz „Warsztaty rękodzielnicze w Wiosce Końca Świata”.

W roku 2009 stowarzyszenie zaangażowało się skutecznie w obronę miejscowej szkoły podstawowej. Realizowało także projekt „Ekonomia Społeczna na Szlaku Cysterskim”, na bazie którego ma powstać oferta turystyczna wykorzystująca dziedzictwo kulturowe do promocji Pomorskiego Szlaku Cysterskiego i Iwęcina jako wioski pocysterskiej. W lipcu 2009 roku zorganizowało w ramach projektu dużą imprezę plenerową pn. „Targ Cysterski”, która pokazywała różne rzemiosła i aktywności średniowieczne. W Iwęcinie dzięki stowarzyszeniu powstały dwa gospodarstwa edukacyjne: na bazie dawnej stodoły - „Galeria pod Kogutem” oraz w dawnej oborze - „Podwórzec Czasu”. Stowarzyszenie przez cały rok przyjmowało grupy studyjne z całego kraju. Jeździło także na imprezy zewnętrzne takie jak: *Jarmark Jamneński*, dożynki czy też *Targi Ekonomii Społecznej* do Nowego Warpna. Na cmentarzu parafialnym w Iwęcinie, w czerwcu 2009 roku, dzięki złożonemu projektowi przez Stowarzyszenie i dofinansowaniu przez UGiM Sianów, zostało odsłonięte lapidarium - symboliczny pomnik o wspólnej pamięci, poświęcony tym, którzy zostali pochowani na początku ubiegłego wieku. W uroczystości udział wzięła grupa kilkudziesięciu byłych mieszkańców Iwęcina i okolicznych wsi, którzy przyjechali z Niemiec.

We wrześniu 2009 roku *Europejskie Dni Dziedzictwa* w Iwęcinie były niezwykle atrakcyjne. Po raz pierwszy w historii, dzięki porozumieniu stowarzyszenia z Urzędem Gminy i Miasta w Sianowie oraz parafią Dobiesław zabytkowy kościół w Iwęcinie był otwarty dla turystów przez cały dzień. W Iwęcinie dyżurowało dziesięć osób (członków Stowarzyszenia), które w godzinach od 11:00 do 17:00 w byłej salce katechetycznej, przekształconej na warsztat kaligrafii i tkactwa, prowadziły zajęcia. Jedną z atrakcji dla zwiedzających były odlewy gipsowe dwóch pieczęci cysterskich: klasztoru matki w Dargunie i klasztoru w Bukowie Morskim z XIV wieku, których repliki oryginałów są zdeponowane w Archiwum Państwowym w Szczecinie.



Iwęcino - Targ Cysterski

### Gminna Organizacja Turystyczna w Sianowie

Gminna Organizacja Turystyczna działa od lutego 2003 roku. Zrzesza osoby zajmujące się, na co dzień turystyką.

Wspólnie z gminą Sianów jest współautorem marki produktu turystycznego gminy i miasta Sianów „Nie tylko Plaża”, której założeniem jest promocja walorów turystyki kwalifikowanej (spływy kajakowe, szlaki rowerowe, wioski tematyczne, miejsca ciekawe pod względem przyrodniczym i historycznym).

Sukcesem roku 2009 jest nagroda ze Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego - II miejsce za Najlepszy Produkt Turystyczny 2009 „Sianowska Kraina w Kratkę” - projekt promujący pomorskie zabytki szachulcowe gminy i miasta Sianów.

Gminna Organizacja Turystyczna w Sianowie w bieżącym roku pozyskała wiele dotacji rozwojowych na swoją działalność. Większość z nich skierowanych było do najmłodszych mieszkańców gminy. Z programu FIO udało się pozyskać środki na realizację programu „Cudze chwalecie swego nie znacie”, w którym najmłodszy uczestnicy poznawali walory turystyczne, przyrodnicze i historyczne gminy i miasta Sianów.

Z Programu Współpracy Polsko-Niemieckiej młodzież uczestniczyła w obozach wakacyjnych w Polsce i Niemczech.

W okresie wakacyjnym organizacja promowała produkt „Sianowska Kraina w Kratkę”, w trakcie którego organizowała dla chętnych



nych rajdy rowerowe ze środków pozyskanych z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego w ramach programu „Z Greenwaya nad morze”.

We wrześniu stowarzyszenie uroczystie obchodziło „Święto plonów” w ramach programu współfinansowanego ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego.

W ślad za projektami organizacji powstają publikacje. Ogromnym sukcesem cieszy się przewodnik „Leśne szlaki rowerowe Ziemi Sianowskiej” wydany w ramach programu „Leśne szlaki rowerowe” finansowanego ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz gminy i miasta Sianów.

Działalność GOT skierowana jest także do pobudzania przedsiębiorczości w zakresie turystyki na terenie gminy Sianów. W ostatnich latach rozpoczęto wiele działalności gospodarczych na bazie szlaku kajakowego (organizacja spływów i wypożyczalnia sprzętu pływającego), szlaku rowerowego (organizacja rajdów rowerowych).

Prężnie rozwija się agroturystyka świadcząca o potrzebie organizacji noclegów innych od tych, które oferują głośne miejscowości nadmorskie.

Skład Zarządu:

Aleksandra Kowalczyk - prezes Zarządu  
Piotr Kłobuch - wiceprezes  
Jerzy Klonowski - sekretarz Zarządu  
Włodzimierz Zimnwołcki - członek Zarządu  
Sebastian Bober - członek Zarządu

## Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Sucha Koszalińska

Organizacja została powołana 9 stycznia 2008 roku przez mieszkańców wsi Sucha Koszalińska. Głównym powodem jej powstania było utworzenie świetlicy wiejskiej w miejscowości oraz rozwój terenów wiejskich. W 2008 roku organizacja zdobyła środki z Fundacji J&S Pro Bono Poloniae oraz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży na wyremontowanie byłego magazynu Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska na Młodzieżowy Klub Wiejski. Ponadto była laureatem konkursów organizowanych przez Fundację Wspomagania Wsi.

Rok 2009 był przełomowym w działalności organizacji. Mała organizacja nawiązała współpracę z 4 jednostkami samorządowymi województwa zachodniopomorskiego, tj.: gminami Sianów, Malechowo, Manowo i Biały Bór oraz zrealizowała projekt „Aktywne Społeczeństwo” mający na celu rozwój terenów wiejskich poprzez opracowanie z przedstawicielami wybranych sołectw 18 Planów Odnowy Miejscowości. Dotację w wysokości 43 000 zł organizacja otrzymała z Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Stowarzyszenie w 2009 roku pozyskało także dotację z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, na realizację projektu „Akademia Liderów” (48 960 zł) mającego na celu przygotowanie mieszkańców terenów wiejskich do pełnienia roli animatorów społecznych. Podobnym przedsięwzięciem był projekt „Akademia Liderów Lokalnych” dofinansowany w kwocie 34 850 zł przez Minister-

stwo Pracy i Polityki Społecznej, tym razem skierowany wyłącznie do kobiet.

Organizacja oprócz projektów typowo szkoleniowych nastawiła się także na działania skierowane do dzieci i młodzieży. W 2009 r. zrealizowano również projekty:

- Klub Młodego Anglisty - dofinansowany przez Fundację Wspomagania Wsi, polegający na organizacji dwutygodniowego kursu języka angielskiego dla dzieci ze Szkoły Podstawowej w Suchej Koszalińskiej.
- Przez żołądek do... tradycji - dofinansowany przez Polsko-Amerykańską Funda-

cję Wolności, w ramach programu Działaj Lokalnie VI. Zadanie zakładało integrację społeczeństwa wiejskiego poprzez organizację zajęć kulinarnych z tradycyjnymi dla regionu potrawami.

- Młodzieżowy Klub Edukacyjny - dofinansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego i gminy Sianów. Projekt polegał na organizacji dodatkowych zajęć z matematyki i języka angielskiego dla dzieci z klas IV-VI Szkół Podstawowych z miejscowości Sucha Koszalińska, Skibno, Rzepkowo, Iwęcino, Bielkowo, Wierciszewo i Sianów.



Sucha Koszalińska - Kluby Edukacyjne

## Świeszyno

### Ludowy Klub Sportowy „NEMETON” Strzekęcino

Powstał w 2003 roku, w celu stworzenia warunków do uprawiania sportu, w szczególności gry w piłkę nożną dla mieszkańców gminy Świeszyno.

W ramach działalności klubu funkcjonują dwie drużyny piłki nożnej: seniorów i juniorów, którzy trenują i rozgrywają mecze na boisku w Strzekęcinie i na wyjazdach wg terminarza Koszalińskiego Oddziału Związku Piłki Nożnej.

W sezonie 2008/2009 drużyny zajęły trzecie miejsce w pierwszej grupie seniorów i juniorów klasy A. W nowym sezonie 2009/2010 po rundzie jesiennej seniorzy zajmują drugie miejsce, juniorzy trzecie w pierwszej grupie klasy „A” KOZPN. Wysokie wyniki osiągane są przez drużyny dzięki dobrej organizacji klubu i gry piłkarzy, treningów i doping kibiców oraz młodych zawodników, którzy roją duże nadzieje jako przyszli piłkarze. Takim przykładem jest wypożyczenie junióra do ligi wojewódzkiej, w której gra w każdym meczu i tym samym promuje nasz klub i gminę Świeszyno.

### Stowarzyszenie Społeczne w Strzekęcinie

Powstało na początku 2006 roku. Członkami stowarzyszenia w większości są mieszkańcy Strzekęcina. Przy stowarzyszeniu działa Zespół „Cecylianki”, który w swoim repertuarze posiada głównie przeboje z lat 70. ubiegłego wieku oraz utwory sakralne.

Stowarzyszenie organizuje wiele cyklicznych imprez w sołectwie, takich jak: Dzień Babci i Dziadka, Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Dziecka, Święto Strzekęcina, Święto Muzyki, wigilię dla osób starszych i chorych. Bierze czynny udział w życiu powiatu koszalińskiego, uczestnicząc z Zespołem „Cecylianki” oraz stoiskiem wystawienniczym w najważniejszych imprezach powiatowych - Dożynkach, Konkursie Wielkanocnym, Ekologicznym Festynie Rodzinym „Radew-energia życia” i itp.

Stowarzyszenie uczestniczy również w imprezach kulturalnych na terenie gmin i województw i domach pomocy społecznej.

Stowarzyszenie zrealizowało trzy programy, w tym „Lepsza wieś” oraz dwa z Fundacją „Nauka dla środowiska”.



Na zdjęciu: Koncertują „Cecylianki”

## Firmy

### Koszaliński „Kursant” szkoli i doradza

Centrum Szkoleniowo-Doradcze „KURSANT” przy ul. Szczecińskiej 25A/3 w Koszalinie powstało 25 czerwca 2007 roku. Działalność gospodarczą rozpoczęło, korzystając z dotacji Powiatowego Urzędu Pracy w Koszalinie w ramach programu „Akcja-Dotacja”.

W ramach działalności świadczy usługi w zakresie:

- szkoleń w dziedzinie bhp i p.poż. oraz kierowca - operator wózków widłowych, operator żurawi przeładunkowych (HDS), operator suwnicy, operator podestów ruchomych, operator kotłów, uprawnienia elektroenergetyczne do 1 kV (SEP), pierwsza pomoc przedmedyczna, ABC przedsiębiorczości, szkolenia komputerowe, szkolenia budowlane
- doradztwa dla firm w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy i ochrony p. pożarowej oraz prawa pracy.

Oferta firmy skierowana jest zarówno do firm, jak i osób prywatnych. „Kursant” współpracuje z wieloma podmiotami, m.in. z Powiatowymi Urzędami Pracy, Miejskimi Ośrodkami Pomocy Społecznej, Powiatowymi Centrami Pomocy Rodzinie, Stowarzyszeniem Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych w Świdwinie, Poczta Polska,



MZK Koszalin, CASTORAMA Koszalin.

Firma posiada własną salę wykładową mogącą pomieścić jednorazowo 20 osób wyposażoną w sprzęt multimedialny. W bieżącym roku Centrum będzie starać się o rozszerzenie swojej działalności o nowe szkolenie: „Operator sprzętu budowlanego”.

### Kajaki i nie tylko

Wypożyczalnia kajaków „Relaks” w Sianowie rozpoczęła działalność w listopadzie 2007 roku. Było to możliwe między innymi dzięki przyznaniu przez Powiatowy Urząd Pracy w Koszalinie jednorazowych środków na podjęcie działalności gospodarczej w kwocie 13.200 zł. Firma zajmuje się wypożyczaniem kajaków oraz prowadzi sprzedaż usług związanych z turystyką i sportem.

Zapewnia swoim klientom satysfakcję z aktywnego spędzania wolnego czasu oraz urozmaica pobyt wczasowiczom w nadmorskich kurortach. W związku z rozwojem turystyki na terenie nasze-



go regionu firma ma dużą szansę na dalszy rozwój. Tylko w bieżącym roku w sezonie letnim z usług wypożyczalni skorzystało ok. 900 osób. Kajakarze pływali takimi rzekami, jak: Unieść, Grabowa, Bagiennica, Bielawa, Radew, Parsęta itd. W spływach mogą brać udział wszyscy, którzy lubią dobrą zabawę, przygody i aktywny wypoczynek w otoczeniu przyrody. Aby trafić do większego grona odbiorców i zadowolić Państwa, w przyszłości planuje rozszerzyć zakres świadczonych usług między innymi o organizację:

- rajdów rowerowych
- spływów zimowych
- kuligów (*Zima w saniach*)
- proekologiczną edukację dla dzieci i młodzieży (*Las moim domem*)

z pozdrowieniami właściciel  
**Grażyna Klonowska**

### Wymarzone przedszkole w Koszalinie

Prywatne Przedszkole - Klub Malucha i Starszaka powstał z inicjatywy **Eleonory Maszońskiej** i **Anny Kawalec**, które otrzymały dotację na rozpoczęcie działalności z Powiatowego Urzędu Pracy. Panie po latach różnych doświadczeń zawodowych zrezygnowały z pracy na etacie i założyły w maju 2009 roku przedszkole swoich marzeń - całodzienną, prywatną placówkę przedszkolną opieki nad dziećmi w wieku 2-5 lat. Obie współwłaścicielki mają pełne przygotowanie do pracy z dziećmi. Eleonora Maszońska jest absolwentką pedagogiki przedszkolnej, zaś Anna Kawalec to dyplomowana opiekunka dziecięca.

*- Realizujemy pełny program wychowania przedszkolnego, podobnie jak w przedszkolach publicznych - mówi Eleonora Maszońska. - Zasadniczą różnicą polega na tym, że u nas dzieci pracują w grupach dwunastoosobowych pod kierunkiem dwóch nauczycielek - opiekunek. Dzięki temu zapewniamy maluchom indywidualne podejście, bo przecież dzieci nie są jednakowe. Mają różne potrzeby, temperamenty, uzdolnienia i charaktery. Każdemu z nich trzeba poświęcić odpowiednio dużo uwagi. Naszym podopiecznym zapewniamy też naukę języka angielskiego i zajęcia z rytmiki.*

Anna Kawalec dodaje: *- W naszym przedszkolu panuje domowa, rodzinna atmosfera, a dzieci czują się tu wspaniale. Pracujemy od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:30 do 17:00. W tym czasie zapewniamy dzieciom całodzienną wyżywienie i profesjonalną opiekę. Organizujemy też zajęcia ruchowe na świeżym powietrzu, w specjalnie do tego celu przystosowanym ogrodzie. Rodzice mogą być spokojni o swoje pociechy, bo my po prostu kochamy pracę z dziećmi, a one to czują.*

Mniejsze grupy i indywidualne podejście to niejedynie atuty Klubu. Placówka mieści się w nowym budynku z ogrodem, w cichym urokliwym miejscu Rokosowa przy ulicy Brzoskwinowej 4, z dala od miejskiego zgiełku.



**W** dzisiejszej erze pędu i szybkiego rozwoju cywilizacji jesteśmy narażeni na coraz więcej pokus, odskocznici od dnia codziennego, a co za tym idzie, coraz częściej popadamy w nałogi. Stosunkowo nowym rodzajem uzależnienia jest **zakupoholizm**, który z dnia na dzień ogarnia coraz większą liczbę osób, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Co prawda nie jest on, aż tak negatywny w swoich skutkach, jak alkoholizm czy narkomania, ale jego również nie wolno bagatelizować. Wyrządza straty psychiczne i finansowe.

Nałogowe robienie zakupów (zakupoholizm, shopoholizm) często współistnieje z innymi, groźnymi zaburzeniami psychicznymi. Można się zastanawiać, czy samo robienie zakupów jest biologiczną chorobą mózgu, uzależnieniem, takim jak narkomania lub alkoholizm, czy też objawem depresji. Bardzo trudno jest określić, w którym miejscu przebiega granica między zwykłym umiłowaniem do zakupów, a ewentualną chorobą.

Zaczyna się niewinnie: konsument wchodzi do sklepu i kupuje wszystko, co akurat napotka jego wzrok. Nie są to rzeczy mu niezbędne, konieczne od życia. Po prostu czuje wewnętrzną potrzebę kupienia ich. Dookoła siebie widzi: promocja, 50% taniej. Prawdziwą przyjemność sprawia mu wstukanie kodu PIN, dotyk ciepłego jeszcze paragonu i to uczucie wyjścia ze sklepu z nową siateczką. Sam produkt zapewne zostanie dorzucony do i tak już gigantycznej kolekcji, a metka z niego zostanie odrwana za kilka miesięcy, lub wcale. Zakupy to nie polowanie, łowienie, rzucanie się na produkty. Teraz nie musimy stać w kilkunastometrowych kolejkach, wszystkiego mamy pod dostatkiem. Zakupy mają nam zapewnić pożywienie i bezpieczeństwo w postaci odzieży. Możemy dodać do tego jeszcze artykuły higieniczne i leki. I na tym koniec. Tak naprawdę niczego więcej nie potrzebujemy.

W społeczeństwie konsumpcyjnym, jakim niewątpliwie jesteśmy, nikt nie poprzestaje na artykułach pierwszej potrzeby. Nawet gdybyśmy chcieli, to sklepy nam na to nie pozwolą. Polska po wyzwoleniu z wpływów Związku Radzieckiego otworzyła swoje granice. Napływ towarów z Zachodu, powstanie prywatnych przedsiębiorstw produkcyjnych, możliwość nieograniczonego przywożenia na własną rękę dóbr, sprawiły, że staliśmy się pożądanymi konsumentami. Jak grzyby po deszczu powstają sieci handlowe, markety czy też ostatnio modne galerie. Kilku tysięczne miasta również zalewa fala ładnych i miłych dla oka sklepów wielko powierzchniowych. Moda na rodzinne wyjścia do galerii wzrosła już na tyle, że zamiast spędzić rodzinny weekend w otoczeniu przyrody, kultury czy sztuki, jedziemy na zakupy. Spędzamy cały wolny czas, oddając się zakupom oraz przesiadując w restauracjach. Teraz zamiast spaceru po le-

sie, jest spacer po sklepie.

Często nawet nie zdajemy sobie sprawy, że jesteśmy uzależnieni. Jak wykazują badania, **w USA jedna osoba na dwadzieścia jest zakupoholikiem**. I wbrew obiegowym opiniom, mężczyźni są skłonni w podobnym stopniu, jak kobiety wykorzystywać do końca możliwości swoich kart kredytowych. Kupują wtedy wiele niepotrzebnych przedmiotów, a potem tego gorzko żałują. Kobiety głównie skupiają się na ubraniach, biżuterii i dekoracjach domu, z kolei mężczyźni stawiają na gadzety elektroniczne i motoryzacyjne.

Wielkość pensji nie ma tutaj większego znaczenia. Zawsze można złożyć w banku wniosek o kartę kredytową i mieć w ten sposób dostęp do gotówki. A na samą myśl posiadania takiej karty już robi się przyjemnie. Nie mówiąc o jej posiadaniu. I wszystko

stawowe - mleko, pieczywo, cukier, herbatę - w wielu miejscach i w miarę daleko od wejścia, tak, aby konsument, który chce je nabyć, musiał przejść obok innych, narażając się na „pokusy”. Natomiast słodczyce i gadzety umieszcza się zwykle blisko kasy, tak, by rodzice stojący w kolejce mieli okazję ich zakupienia, aby uspokoić zniecierpliwione dzieci. Produkty rozmieszczone na półkach na wysokości oczu mają największe szanse zwrócenia na siebie uwagi, dlatego najczęściej są tu umieszczane produkty najdroższe. Także atmosfera w sklepie, odpowiednio skomponowanie koloru, dźwięku i zapachu stwarza przyjemną aurę, która zachęca klienta do dłuższego przebywania w sklepie i - w konsekwencji - do zwiększonych zakupów. Starannie dobrane jest oświetlenie, a przy relaksacyjnej muzyce zakupy stają się przyjemnością. W ten sposób wabią nas sklepy.

Wszyscy temu ulegamy, dlaczego jednak niektórzy z nas znacznie bardziej?

I tutaj także psychologia dyktuje warunki. Nie mamy się czym przejmować, jeśli kupujemy z konieczności potrzebne nam produkty. Natomiast martwimy się, gdy coraz częściej kupujemy towary pod wpływem chwili, „bo muszę to mieć”, „bo mam zły humor”, „bo takiej bluzki jeszcze nie mam” (a w szafie wisi dziesięć identycznych). Powodów

jest wiele. Psychologowie shopoholizm, jak i większość uzależnień, tłumaczą niską samooceną i wysokim poczuciem nieodpowiedności oraz problemami rodzinnymi. Takie osoby mają problem z akceptacją własnej osoby, ponieważ ich „ja idealne” bardzo różni się od „ja realnego”. Nie potrafią sprostać swoim oczekiwaniom. Często są sfrustrowane, nieszczęśliwe i samotne. Z badań wynika natomiast, iż zakupoholików cechuje wysoka orientacja materialistyczna, czyli mówiąc innymi słowami: umiłowanie dóbr, pieniędzy i zakupów. Uzależnieni poprzez kupowanie zaspokajają potrzebę aprobaty i podziwu. Wychodzą z przekonania, iż nabywając określone dobra (markowe ubrania, biżuterię etc.), zyskają szacunek otoczenia, a tym samym i ich własny. Ponadto dochodzi do tego konsumpcyjny tryb życia, zewsząd atakujące reklamy, rozpowszechniony system ratalny, karty kredytowe. To wszystko znacznie ułatwia popadnięcie w uzależnienie.

Marilyn Monroe miała podobno w zwyczaju mawiać: „Pieniądże szczęścia nie dają, ale zakupy owszem”.

O nietrwałości takiego szczęścia i istnieniu nieprzyjemnych konsekwencji związanych z jego osiągnięciem przekonano się zapewne każdy kompulsywny kupujący. Może warto poszukać szczęścia gdzie indziej? Niekoniecznie w centrum handlowym.

## Zakupoholizm - uzależnienie od zakupów

Józefina Zochniak

staje się proste. Karta kredytowa w magiczny sposób wysuwa się z portfela, lądując w rękach kasjera... i zrobione!

Jednak nie wszystkie zakupy, wyprawę do centrum handlowego musimy postrzegać, jako symptomy choroby. Objawy zakupoholizmu, to:

- niekontrolowane nabywanie nowych rzeczy, zazwyczaj niepotrzebnych,
- chwilowe zaspokojenie tuż po zakupie, poczucie ulgi, odetchnienia,
- obsesyjne myślenie o ciągłym kupowaniu nowych towarów,
- obsesyjne przeglądanie katalogów i ulotek,
- kłopoty finansowe,
- częste zauważanie, „nieposiadania” jakiejś rzeczy,
- gniew czy zdenerwowanie wywołane brakiem możliwości nabycia czegoś w sklepie,
- trzymanie w tajemnicy swoich przyzwyczajzeń handlowych, nowych zakupów,
- częste wydawanie całych oszczędności finansowych na produkty nam niepotrzebne,
- brak umiejętności podania racjonalnego powodu zakupienia określonych towarów,

Najgorsze jest to, że ciągle jesteśmy mamieni, zwabiani, kuszeni do złego. Przez kogo? Przez supermarkety. Niewątpliwie działa tutaj psychologia i świetny marketing. Supermarkety rozmieszczają produkty pod-

Józefina Zochniak



## Podsumowanie badań prowadzonych w KWSNH

# Czy koszalinianie czują się bezpiecznie?



Brak poczucia bezpieczeństwa od dawna stanowi duży problem społeczny nie tylko całych państw, ale również społeczności lokalnych. Walka z przestępczością bywa często głównym przedmiotem działań polityków na poziomie międzynarodowym, krajowym i lokalnym.

Na przełomie listopada i grudnia 2009 roku z inicjatywy Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie prezydent Koszalina zlecił Koszalińskiej Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych przeprowadzenie badań opinii publicznej, dotyczących poczucia bezpieczeństwa mieszkańców Koszalina. Badania te zostały przeprowadzone na reprezentatywnej próbie losowej przez zespół pracowników naukowo-dydaktycznych w składzie: mgr Jadwiga Lachowska, mgr Joanna Radko, mgr Agnieszka Szymańska, pod kierownictwem naukowym dziekana Wydziału Humanistycznego - dra Adama Mościckiego.

Reprezentatywną próbą losową objęto 510 osób badanych, w tym 263 mężczyzn i 247 kobiet. Ponieważ badana populacja charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem, zastosowano losowanie warstwowe, aby w próbie zostały zachowane te same parametry, co w populacji generalnej, a w szczególności stosunki procentowe: płci, kategorii wiekowych, wykształcenia, zatrud-

nienia, a nawet sposobu poruszania się po mieście. Niezbędne do badań dane uzyskano głównie z Koszalińskiego Oddziału Urzędu Statystycznego w Szczecinie oraz Urzędu Miejskiego w Koszalinie. Badania przeprowadzono metodą sondażu diagnostycznego z zastosowaniem techniki wywiadu standaryzowanego. W tym celu wykorzystano kwestionariusz wywiadu, który został opracowany przez Uniwersyteckie Centrum Badań Społecznych Uniwersytetu Szczecińskiego w listopadzie w 2005 roku.

### **Czy Koszalinianie czują się bezpiecznie?**

Z badań wynika, iż zdecydowana większość mieszkańców Koszalina czuje się bezpiecznie zarówno w mieście zagrożone (ponad 82%) jak i w mieście (71,99%). Porównując wyniki badań z badaniami z 2005 i 2007 roku, zauważa się sukcesywny wzrost odsetka osób, które nie czują się w mieście zagrożone. Analiza sytuacji w innych miastach naszego regionu i kraju, przegląd komunikatów zamieszczonych w mass mediach pozwalają wnioskować, że Koszalin należy do miast stosunkowo spokojnych i bezpiecznych. Nie oznacza to oczywiście, iż mieszkańcy nie stają się ofiarami róż-

nych przestępstw, czy też nie widzą wszelakich zagrożeń dla swojego bezpieczeństwa.

### **Jakie zagrożenia bezpieczeństwa najczęściej obserwuje się w naszym mieście?**

Respondenci wśród zagrożeń wymieniali głównie łamanie przepisów ruchu drogowego. Zauważa się również, w stosunku do lat 2005 i 2007, wyraźną tendencję wzrostową wypadków drogowych. W dodatkowych komentarzach respondenci wymieniali także złą organizację ruchu kołowego (tendencje do zwężania ulic, brak rond, spowalniająca ruch kołowy sygnalizacja świetlna). Znaczny odsetek mieszkańców podkreślał także, iż istotnym problemem jest publiczne spożywanie alkoholu, zakłócanie ciszy nocnej, niszczenie mienia publicznego i prywatnego. W ich opinii konieczna jest intensyfikacja pracy Straży Miejskiej i częstsze patrolowanie przez policję, ulic zwłaszcza nocą. Duże zagrożenie w opinii badanych stwarzają porzucone, pozostające bez opieki psy. Wszystko to ma znaczący wpływ na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. Inne rodzaje zagrożeń, takie jak: przemoc w rodzinie, korupcja, przestępstwa seksualne, handel narkotykami i in. wskazywano zdecydowanie rzadziej.

Niepokoić muszą dane, dotyczące tzw. cięższych zagrożeń bezpieczeństwa. Mianowicie ok. 46% respondentów zetknęło się z rozbojami, 64% z włamaniami, 66% z kradzieżami, 60,6% z zaczepianiem przechodniów. Sprawcami tych przestępstw były przeważnie grupy młodzieży (często pijanej lub będącej pod wpływem narkotyków). Na szczęście odnotowuje się znaczny spadek obserwowanych zagrożeń, w porównaniu do 2007 roku.

Wśród osób badanych ok. 14% padło ofiarą przestępstwa. Najczęściej wymieniano tu: kradzież mienia (choć jest ich o połowę mniej niż w roku 2005), pobicia, włamania, a także uszkodzenie rzeczy (głównie dot. samochodów na parkingach).

### **Jak oceniamy pracę policji i czy darymy ją zaufaniem?**

Zdaniem respondentów, którzy stali się ofiarami przestępstw, wykrywalność przestępców kształtuje się na poziomie 25%. Warty podkreślenia jest fakt, iż w porównaniu z rokiem 2007 wykrywalność ta znacznie wzrosła (z niecałych 14%!). Prawie połowa ofiar przestępstw ma pełne zaufanie do policji, w skuteczność jej działania nie wierzy 23%. Porównując dane z roku 2007, zauważa się wzrost oceny kultury osobistej i życzliwości policjantów, a także w niewielkim stopniu bardziej pozytywnie ocenia się ich opiekuńczość i troskliwość. Jednak badania dość nisko ocenili aktywność dzielnicowych, chociaż zdania w tym względzie są podzielone. Nie ule-



ga jednak wątpliwości, że to dzielnicowi są policjantami pierwszego kontaktu i odpowiadają za porządek na osiedlach. Dzięki ich aktywności mieszkańcy mogą poczuć się bezpieczniej w miejscu zamieszkania.

Oceniając pracę policji, najczęściej wymieniano szybkość interwencji na wezwanie telefoniczne, profesjonalizm w działaniu, zdecydowaną postawę wobec sprawców przestępstw. Dużą wagę mieszkańcy przywiązują także do widoku umundurowanych patroli pieszych. Z badań wynika także, że policja cieszy się coraz większym zaufaniem wśród mieszkańców. Wskaźnik ten w ostatnich dwóch latach znacznie wzrósł. Obecnie do działań policji ma zaufanie ponad 67% społeczności.

#### **Jakie środki ostrożności stosujemy?**

Najbardziej popularną metodą wśród mieszkańców jest domofon - stosuje go prawie 73 %, następnie nadzór sąsiadów - prawie 53%, wzmocnione zamki antywłamaniowe - prawie 32%, podwójne drzwi - prawie 27 %. Porównując dane z 2007 roku zauważa się 10-cio procentowy wzrost w zakresie stosowania domofonów, a także wzrost zaufania do sąsiadów. Stosunkowo wysoki odsetek respondentów ubezpiecza swoje mieszkanie (dom) od ognia i zdarzeń losowych, natomiast niższy odsetek badanych ubezpiecza się od

kradzieży z włamaniem i rabunku. Może to wiązać się z wysokością składki ubezpieczeniowej, a także z faktem, że samo mieszkanie stanowi o wartości naszego mienia. Strata finansowa w wypadku kradzieży wyposażenia mieszkania jest znacznie mniejsza niż w wypadku utraty mieszkania np. w wyniku pożaru czy innego zdarzenia losowego. Natomiast wszyscy badani, posiadający samochód deklarują, iż posiadają obowiązkowe ubezpieczenie OC, a 67% dodatkowo korzysta z autocasco. Najbardziej popularną formą zabezpieczenia samochodu są urządzenia elektroniczne i mechaniczne, ponad 35% badanych posiada także własny garaż.

#### **Czy jesteśmy skłonni podjąć działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa?**

Okazuje się, że ok. 80% badanych jest skłonna do czynnego włączenia się w przedsięwzięcia podjęte wspólnie przez sąsiadów, administrację osiedla i policję na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa. Ponad 55% badanych deklaruje gotowość do poinformowania policji o zdarzeniu, jak również wystąpienie w charakterze świadka. Prawie 38% zdecydowałoby się poinformować policję o zdarzeniu anonimowo. W przypadku zagrożenia mienia sąsiadów gotowość interwencji deklaruje 87,65% badanych.

Według opinii mieszkańców Koszalina najbardziej skuteczną metodą walki z przestępczością byłoby zaostrzenie kar. Ponad połowa uważa także za niezbędne zintensyfikowanie pracy wychowawczej wśród młodzieży. Koszalinianie oczekują także większej troski o zapewnienie ich bezpieczeństwa ze strony administracji miasta.

W świetle badań Koszalin jawi się jako miasto stosunkowo bezpieczne i spokojne. Ryzyko utraty poczucia bezpieczeństwa przez mieszkańców niosą ze sobą takie zjawiska, jak: nadużywanie alkoholu, prowadzenie pojazdów pod jego wpływem, brawura i lekkomyślność kierowców, naruszanie ładu i porządku publicznego, głównie przez nadużywających alkoholu młodych ludzi, ryzyko pogryzienia przez psy pozostawione bez opieki. Zdecydowanie powinno się dążyć do minimalizacji tychże zjawisk. Nie ulega też wątpliwości, że społeczeństwo stawia coraz większe wymagania policji, równocześnie obdarzając ją coraz większym zaufaniem, ponieważ „... to już nie obcy aparat ucisku, ale nasi obrońcy bezpieczeństwa mieszkańców miasta.” (cytat z ankiety). Zagwarantowanie bezpieczeństwa mieszkańcom powinno być również jednym z głównych priorytetów administracji miasta.

*Joanna Katarzyna Radko  
Koszalińska Wyższa Szkoła  
Nauk Humanistycznych*

Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie otrzymała nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy na podwoziu Volvo.

Zakup nowego pojazdu, którego koszt wyniósł ponad 722 tys. zł, był możliwy dzięki sfinansowaniu przez takie instytucje, jak: prezydent Koszalina - 220 tys. zł, starosta koszaliński - 80 tys. zł, zachodniopomorski komendant wojewódzki PSP w Szczecinie, który sfinansował pozostałą kwotę ze środków własnych oraz pozyskał środki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Wszystkim fundatorom należą się szczególne podziękowania.

Pojazd ratowniczo-gaśniczy użytkowany będzie w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej Nr 1 w Koszalinie. Samochód ten posiada zbiornik wodny na 2,5 m<sup>3</sup> wody oraz 250 l środka pianotwórczego, które to środki podawane są przez pompę o 2 zakresach ciśnienia 8 i 40 atm. przez typowe węże pożarnicze lub specjalny gumowany wąż szybko-go natarcia zwinięty na bębnie o długości 60 m.

Wyposażenie pojazdu, oprócz standardowej armatury do podawania wody, stanowią takie urządzenia jak 5 metrowej wysokości maszta oświetleniowy czy agregat prądotwórczy.

Obsadę nowego wozu bojowego stanowi 6 strażaków. Samochód wejdzie do użytku w styczniu bieżącego roku.

## Nowoczesny sprzęt dla strażaków





Wszystkim  
Mieszkańcom Gminy Będzino  
składamy najserdeczniejsze życzenia  
zdrowia, wszelkiej pomyślności  
oraz samych sukcesów  
w nowym roku 2010.  
Niech nowy rok  
będzie okresem spełnienia marzeń i planów,  
czego z głębi serca szczerze życzymy

Przewodniczący Rady Gminy  
Andrzej Nożykowski

Wójt Gminy Będzino  
Henryk Broda

## Florystycznie na Boże Narodzenie



14 grudnia br. w Gminnej Bibliotece w Będzinie odbył się pokaz florystyczny przedstawiający komponowanie stroików świątecznych. Organizatorem pokazu był Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach Oddział w Koszalinie. Pokaz prowadziła **Anetta Kolanek**, koszalińska florystka. W tworzonych kompozycjach szczególną uwagę zwracała na możliwości wykorzystania naturalnych surowców pozyskiwanych z pól, ogrodów i lasów. Pokaz wzbudził duże zainteresowanie wśród uczestników, którzy mieli okazję poznać i nauczyć się podstawowych zasad robienia stroików świątecznych.

*Krystyna Polańczyk*



## Smaki bożonarodzeniowe

Z inicjatywy Terenowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Koszalinie ZODR Barzkowice, przy dużym wsparciu Domu Kultury w Będzinie, 8 grudnia br. odbyła się II edycja gminnego konkursu pn. „Kulinarne Dziedzictwo w potrawach bożonarodzeniowych”. Konkurs ma za zadanie pokazać różnorodność potraw wigilijnych i świątecznych pochodzących z różnych zakątków kraju, a zapamiętanych z dzieciństwa i przygotowywanych w swoich domach przez mieszkańców naszej gminy.

Na tegoroczny konkurs zgłoszono ponad 30 potraw związanych z tradycją Świąt Bożego Narodzenia. Były to m.in.: kapusta z grochem, makielki, śledzie i ryby pod różnymi postaciami. Były też słodkości, królowały makowce, serniki, pierniki i inne wypieki. 5-osobowa komisja pod przewodnictwem **Danuty Lebiody**, zastępcy dyrektora Zachodniopomorskiej Izby Rolniczej, przyznała nagrody:

- I miejsce** dla Stowarzyszenia „Lepsze Jutro” z Będzina za śledzia „pod pierzynką”,
- II miejsce** dla Katarzyny Rutkowskiej z Warnina za pstrąga faszerowanego sosem,
- III miejsce** dla Urszuli Krakowiak za zupę grzybową z kluseczkami.

Wysoka jakość prezentowanych potraw spowodowała, że komisja postanowiła przyznać jeszcze 5 wyróżnień dla: sołectwa Mścice za gulasz świąteczny z zacierką, Anny Jadłowskiej z Jamna za tort świąteczny, świetlicy wiejskiej ze Strzepowa za pierożki z rybą wędzoną, dla Danuty Dziubińskiej z Będzina za tort jarzynowo-rybny, dla Domu Kultury w Będzinie za ciasto marcepanowe i kompot z suszu. Pozostali uczestnicy otrzymali nagrody za udział w konkursie.

Fundatorami nagród dla zwycięzców byli: Urząd Gminy w Będzinie, Rada Nadzorcza Pomorskiego Banku Spółdzielczego Oddział w Będzinie, Elżbieta Góral - radna Rady Powiatu w Koszalinie. Słodki poczęstunek dla wszystkich uczestników i gości tej przedświątecznej imprezy przygotowała piekarnia „Bajgiel” z Będzina. Muzyczną oprawę zapewnił zespół ludowy „Popowianie” z Popowa. Impreza przebiegła w świątecznym i radosnym nastroju.



## Wigilia dla starszych i samotnych



Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie zaprosił osoby niepełnosprawne, samotne, sędziwe oraz emerytów i rencistów na uroczysty wieczór wigilijny, który odbył się 18 grudnia w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie. Wszystkim chętnym zapewniono dowóz autokarem.

Świąteczna, wigilijna kolacja, w której uczestniczyło ponad 100 osób z terenu gminy, ma już swoją tradycję, gdyż organizowana jest od wielu lat. Stworzenie ludziom starszym, samotnym i niepełnosprawnym namiastki ciepła rodzinnego i magii świąt Bożego Narodzenia - to dla wielu z nich niezapomniane przeżycie, jedyna okazja do spotkania znajomych i spędzenia kilku miłych chwil wśród „swoich”.

Teresa Dębiec



### Jamno i Łabusz w Koszalinie

## Wspólny patrol

31 grudnia 2009 r. Straż Gminna w Będzinie wraz ze Strażą Miejską w Koszalinie dokonała wspólnego patrolu w m. JAMNO i ŁABUSZ w związku ze zmianą administracyjną uprawomocniającą się z dniem 1 stycznia 2010 r.

We wspólnym patrolu uczestniczyli:

- komendant Straży Gminnej w Będzinie - Krzysztof PŁACHTA,
- komendant Straży Miejskiej w Koszalinie - Jerzy ORZĘCHOWSKI,
- strażnik Straży Gminnej w Będzinie - mł. insp. Jarosław BUDNIK,
- radny Rady Gminnej w Będzinie - Robert ROKASZEWICZ.

W czasie wspólnego patrolu przekazano uwagi, wnioski i spostrzeżenia oraz wypracowano zasady dalszej współpracy pomiędzy Strażą Gminną w Będzinie a Strażą Miejską w Koszalinie.

*komendant  
Straży Gminnej w Będzinie  
Krzysztof Płachta*



Radny gminy Będzino - Robert Rokaszewicz udziela informacji...

## Biblioteka coraz nowocześniejsza

W ramach Programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Infrastruktura Bibliotek nasza biblioteka napisała projekt i otrzymała dofinansowanie w wysokości 45 000 zł na realizację zadania pn. *Modernizacja Gminnej Biblioteki Publicznej w Będzinie.*

Z tych środków oraz ze środków

organizatora w kwocie 30 000 zł w bibliotece w Będzinie wykonano remont korytarza i toalet z przystosowaniem dla osób niepełnosprawnych. Natomiast biblioteka w Dobrzycy została całkowicie odnowiona, otrzymała nowe meble i została wyposażona w nowoczesny sprzęt komputerowy.

Biblioteka złożyła także wniosek do

Programu Rozwoju Bibliotek, który jest realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie.

Zgodnie z założeniami programu biblioteka otrzyma 2 zestawy komputerowe i 2 urządzenia wielofunkcyjne, bezpłatne podłączenie do Internetu oraz bezpłatne korzystanie z niego przez okres 3 lat.



## Góra Grosza

W tym roku nasze przedszkole po raz pierwszy wzięło udział w ogólnopolskiej akcji „Góra Grosza”. Dzieci od 23 listopada do 4 grudnia zbierały pieniądze i nominały od 1 grosza do 5 złotych. Nasze przedszkolaki uzbierały prawie 12 kg monet, co po przeliczeniu dało nam kwotę 183 zł. Dzieci z ogromnym zaangażowaniem przynosiły pieniądze i wrzucały do pudełek znajdujących się w każdej sali.

Celem akcji „Góra Grosza” jest zebranie funduszy na pomoc dzieciom wychowującym się poza własną rodziną, na tworzenie i dofinansowanie domów dla dzieci, rodzinnych domów dziecka, pogotowi rodzinnych, kwalifikowanych rodzin zastępczych oraz dla najbardziej potrzebujących domów dziecka, które realizują prorodzinne programy wychowawcze. Akcja organizowana jest przez *Towarzystwo Nasz Dom*. Ponadto od początku, tj. od 10 lat, patronat nad akcją obejmuje Ministerstwo Edukacji Narodowej.



*Wszystkim Mieszkańcom  
i Przyjaciołom  
Gminy Biesiekierz  
życzę, aby nowy 2010 Rok  
przyniósł  
spełnienie marzeń  
i wiele  
osobistej pomyślności.*

*Wójt Gminy Biesiekierz  
Marian Hermanowicz*

## Pasowanie na przedszkolaka

## Kiermasz świątecznych wpaniałości

Od 1 grudnia w naszym przedszkolu rozpoczął się kiermasz ozdób świątecznych, którego pomysłodawcą była **Magdalena Sowa**.

Większość ozdób wykonali własnoręcznie pracownicy przedszkola. Wśród rzeczy przeznaczonych na kiermasz były ozdoby wykonane z kolorowego papieru, szydek, makaronu, orzechów. Były też pachnące, ozdobione przez dzieci pierniczki.



20 listopada odbyło się pasowanie na przedszkolaka. Jest to jeden z najważniejszych dni w życiu każdego z nich. Dzieci przedstawiły piękny program artystyczny, w którym popisywały się znajomością wierszy, piosenek i tańca.

Następnie złożyły ślubowanie, a dyrektor **Małgorzata Olczak** pasowała każde dziecko dużą kredką. Wszystkie przedszkolaki otrzymały prezent, a po uroczystym pasowaniu odbyła się zabawa z kłownem.

*Irena Tarnowska*

## Pluszowe misie

Są miękkie, miłe w dotyku, są ulubieńcami wszystkich dzieci. Od ponad 100 lat towarzyszą milusińskim na całym świecie. Pocieszają, dodają otuchy i ... pomagają w zasypianiu.

Mowa oczywiście o pluszowych misiach. Jest to jedna z najpopularniejszych zabawek, która 25 listopada obchodziła swoje święto. W 2002 roku, dokładnie w setną rocznicę powstania maskotki, ustanowiono Światowy Dzień Pluszowego Misia. Historia pluszaka wiąże się z wydarzeniem, które miało miejsce w 1902 r. Wtedy to prezydent USA Theodore Roosevelt - zapalony myśliwy - nie dopuścił do zastrzeżenia małego niedźwiadka.

Wykorzystano zdrobniałe imię prezydenta i zaczęto sprzedawać zabawki pod nazwą Teedy Bear, która do dziś w języku angielskim jest określeniem wszystkich pluszowych misiów.

Z okazji Światowego Dnia Misia Pluszowego w naszym przedszkolu **Irena Tarnowska** zorganizowała konkurs plastyczny ph. „Mój Miś”. Przedszkolaki wykonały piękne prace plastyczne i trud-

no było wyłonić zwycięzcę. Po naradzie jury w składzie: **Agnieszka Hryniewicz**, **Magdalena Sowa** i **Irena Tarnowska** zdecydowało, że wszystkie prace zo-

stały wyróżnione, a praca **Aleksandry Buchholz** spodobała się najbardziej.

Każde dziecko otrzymało dyplom i nagrodę.



## Konkurs Szopek

18 grudnia 2009 r. wieczorem wigilijnym w świetlicy wiejskiej w Warninie zakończył się konkurs szopek bożonarodzeniowych zorganizowany przez opiekunów świetlic wiejskich.

Na uroczystość zostali zaproszeni między innymi przedstawiciele Urzędu Gminy, Rady Gminy, sołectwa i parafii. Do konkursu zakwalifikowało się ponad 20 szopek.

Wszystkie musiały spełniać restrykcyjne wymogi, między innymi być w całości wykonane własnoręcznie. Ponadto nie mogły się znaleźć w nich elementy gotowe np. figurki.

Uroczystość rozpoczęła się artystycznym programem o przewodnim hasle „Święta bez alkoholu” w wykonaniu dzieci ze wszystkich świetlic gminnych. Po przywitaniu zgromadzonych, komisja w składzie: Jan Lach (przewodniczący Radny Gminy); Krystyna Hryniewicz (skarbnik UG); Natalia Leśniewicz (działalność gospodarcza UG); Michał Gawłowski (opiekun świetlic z ramienia UG) przystąpiła do oceniania szopek bożonarodzeniowych. Od jury można było usłyszeć „wybór był bardzo trudny, a komisja zdania miała podzielone”.

Za najlepszą uznano szopkę ze świetlicy w Parsowie (na zdjęciu), II miejsce otrzymała szopka z Parnowa i III miejsce otrzymała szopka z Nowych Bielc.

Głównymi nagrodami za trzy pierwsze miejsca były cyfrowe aparaty foto-

graficzne. Pozostali uczestnicy otrzymali nagrody pocieszenia.

Swoją obecnością uroczystość zaszczylił również proboszcz parafii Mie-rzyn ks. **Jerzy Knap**, który nawiązał modlitwą do Świąt Bożego Narodzenia.

Po zakończeniu części konkursowej rozpoczęła się kolacja wigilijna. Podzielono się opłatkiem i wspólnie zaśpiewano kolędy.

Na duże uznanie, głównie z uwagi na niski budżet (środki pochodziły z funduszu profilaktyki alkoholowej Urzędu Gminy w Biesiekierzu), zasługują opiekunki świetlic, które zorganizowały całą imprezę. Przygotowane własnoręcznie potrawy wigilijne (między innymi pierogi z kapustą i grzybami oraz barszcz czerwony) konsumowano z apetytem.

**Witold Patan**



**„Wkraczacie w dorosłe życie ...”** takimi słowami rozpoczęła się uroczystość zorganizowana na cześć młodzieży, która w tym roku ukończyła 18 rok życia.

Uroczystość odbyła się 27 listopada w świetlicy gminnej w Kraśniku Koszalińskim, na którą przybyło 28 z 32 osiemnastolatków. Nie zabrakło również reprezentantów władz gminy w osobach sekretarza gminy **Marii Węgrzynek** i kierownika Urzędu Stanu Cywilnego **Teresy Łazuki**. Swoją obecnością zaszczytili nas również wicestarosta koszaliński **Andrzej Leśniewicz** oraz członkowie Rady Gminy i sołtysi.

Były kwiaty i szampan, a opiekunowie świetlic przygotowali występy swoich podopiecznych. W programie znalazła się także autorska twórczość poetycka radnego **Zygmunta Królaka**. Miłym akcentem było wręczenie białych i czerwonych róż przez osiemnastolatków swoim rodzicom. Z całą pewnością zakreśliła się im także łezka w oku, gdy **Ola Januszewska** zaśpiewała utwór Violetty Villas „Mamo”. Impreza zakończyła się późnym wieczorem andrzejkową dyskoteką.

Uroczystość wpisała się już na stałe w kalendarz gminny, gdyż było to trzecie tego typu spotkanie. Inicjatorem i pomysłodawcą jest **Jan Wypych**, radny gminy Biesiekierz.





*Na wszystkie dni nowego roku 2010  
Życzymy Państwu wiary w sereu i światła w mroku,  
Marzeń, o które warto waleczyć,  
Radości, którymi warto się dzielić,  
przyjaciół, z którymi warto być  
i nadziei, bez której nie da się żyć.  
Niech w Nowym Roku świat będzie dla Państwa  
pełen ciepła i radości,  
a w Waszym domu niech nigdy nie zabraknie  
miłości i zrozumienia.*

**Burmistrz Bobolic**  
Sylwester Sobański

**Zastępca  
Burmistrza Bobolic**  
Mieczysława Brzoza

**Przewodniczący  
Rady Miejskiej**  
Zdzisław Czarnecki

## Za Zasługi dla Obronności Kraju

14 grudnia 2009 roku w Urzędzie Miejskim w Bobolicach odbyła się uroczystość wręczenia srebrnego medalu „Za Zasługi dla Obronności Kraju” dla następujących rodzin z terenu miasta i gminy Bobolice:

- państwa **Zdzisławy i Wincentego Staszkieviczów**,
- państwa **Józefy i Stanisława Korbusów**,
- państwa **Ewy i Jana Łucków**,
- pana **Zbigniewa Czarneckiego**.

Zaproszeni byli:

- ppłk **Bogusław Lysy** - komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w Koszalinie,
- **Eugeniusz Kaczorowski** - przedstawiciel WKU Koszalin,
- **Sylwester Sobański** - burmistrz Bobolic,
- **Mieczysława Brzoza** - zastępca burmistrza Bobolic,
- **Zdzisław Czarnecki** - przewodniczący Rady Miejskiej w Bobolicach,
- **Marek Zalewski** - prezes Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Związku



Od lewej - ppłk Bogusław Lysy i Eugeniusz Kaczorowski

Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Bobolicach,

- **Krystian Głyżewski** - przedstawiciel Zakładu Karnego w Starem Bornem,
- **Sebastian Badziński** - komendant Straży Miejskiej w Bobolicach oraz dzieci wyróżnionych rodziców.

Wręczenia medali dokonał komendant Bogusław Lysy w towarzystwie burmistrza Sylwestra Sobańskiego, zastępcy burmistrza Mieczysławy Brzozy i przewodniczącego Rady Miejskiej w Bobolicach Zdzisława Czarneckiego.

**Jan Wójcik**

Od lewej - Zbigniew Czarnecki, Sylwester Sobański i Mirosława Brzoza

Na dole od lewej: ppłk Bogusław Lysy, Zdzisława i Wincenty Staszkievicz, Ewa i Jan Łucek, Zbigniew Czarnecki, Józefa i Stanisław Korbus, zastępca burmistrza Mieczysława Brzoza, burmistrz Sylwester Sobański, przewodniczący Rady Miejskiej Zdzisław Czarnecki



## Bobolice „Samorządem równych szans”

Miasto i gmina Bobolice otrzymały tytuł „Samorządu równych szans 2009” w ramach konkursu organizowanego przez Fundację Instytutu Rozwoju Regionalnego. Projekt jest współfinansowany ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Nagroda przyznawana jest za najlepsze projekty jednostek samorządu terytorialnego w zakresie polityki na rzecz osób dotkniętych kalectwem. Celem inicjatywy było wsparcie samorządów, by umożliwiły jak najszersze włączenie się osób niepełnosprawnych we wszystkie dziedziny życia.

Tytuł ten to nagroda za działania boboliczkiego samorządu na rzecz niepełnosprawnych w naszej gminie.

Przypomnijmy również, że niedawno nasza gmina otrzymała wyróżnienie w rankingu Gazety Prawnej „Europejskie Miasto - Europejska gmina”. Działania naszych samorządowców koncentrują się na tym, żeby stworzyć jak najlepsze warunki dla wszystkich mieszkańców gminy.

**Halina Michalak**



# Spotkanie wigilijne



Stowarzyszenia, kluby i organizacje działające na terenie miasta i gminy Bobolice organizowały coroczne spotkania wigilijne dla swoich członków. Z uwagi na to, że burmistrz wraz z zastępcą otrzymali liczne zaproszenia na uroczystości wigilijne, które pokrywały się terminami, zastępca burmistrza **Mieczysława Brzoza** wyszła z inicjatywą zorganizowania jednego wspólnego spotkania wigilijnego. Spotkanie odbyło się w hali sportowo-widowiskowej przy ul. Głowackiego 7 w Bobolicach 19.12.2009 roku o godzinie 12:00.

Do udziału w wigilii zaproszeni zostali przedstawiciele instytucji oraz organizacji, które w swojej dotychczasowej działalności organizowały takie spotkania, tj.: Klub Aktywnego Seniora, Koło Emerytów i Rencistów, Związek Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Stowarzyszenie Abstynenta „Przymierze”, słuchacze Bobolickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Środowiskowy Dom Samopomocy „Odnowa” wraz z dziećmi i opiekunami współpracującymi, wolontariusze, Świetlica Środowiskowa „Tafla”, podopieczni MGOPS-u, zespół *Ziemia Bobolicka* funkcjonujący przy MGOK-u oraz sołtysi ze swoimi przedstawicielami. Mieczysława Brzoza powiedziała: (...) *w jednym czasie i w jednym miejscu, przy jednym stole zasiądą ci wszyscy, którym jest bliska idea przyjaźni, dobrego słowa, radości ze wzajemnych kontaktów i ze współpracy - ważny jest uścisk dłoni, ciepłe życzenia, wspólne radowanie się z Narodzenia Pańskiego i piękna polska tradycja opłatka (...)*.

W celu sprawnej organizacji wigilii powołany został tzw. zespół roboczy w składzie: Mieczysława Brzoza, sekretarz gminy Krystyna Dobrzańska, kierownik MGOPS-u Jolanta Stępień, dyrektor Gimnazjum Publicznego Dariusz Michalak, dyrektor ZUKiO Czesław Włażlak, koordynator ŚDS „Odnowa” Emilia Walter, dyrektor MGOK-u Krzysztof Sitarz oraz pracownik Urzędu Miejskiego



Widok na halę podczas spotkania wigilijnego

Sylwia Czarnecka. Wszystkie potrawy wigilijne, które znalazły się na stołach, pochodziły z kuchni: Szkoły Podstawowej w Bobolicach i Przedszkola Samorządowego. Tym samym chcielibyśmy serdecznie podziękować dyrektorkom tych placówek: **Agnieszce Borkowskiej** i **Teresie Halasz** za sprawną organizację, profesjonalizm i ogromną pomoc w uroczystości „Bożonarodzeniowego spotkania wigilijnego Bobolice 2009”.

Ponadto składamy moc podziękowań reprezentantom stowarzyszeń, którzy ochoczo i z uśmiechem pomagali przy zastawieniu stołów, podawaniu dań i sprzątanii po wigilii, a domownikom ŚDS dziękujemy za przedstawiony program artystyczny.

W wigilii udział wzięło ok. 300 osób, łącznie z zaproszonymi gośćmi, radny-

mi powiatów, radnymi miejskimi, dyrektorami i prezesami poszczególnych stowarzyszeń i instytucji, które do tej pory nie organizowały własnych spotkań wigilijnych. Wszystkich przybyłych powitał burmistrz **Sylwester Sobański**, zastępca burmistrza i ks. proboszcz, który odczytał Ewangelię. Burmistrz w swoim wystąpieniu przypomniał o przesłaniu Świąt Bożego Narodzenia, o miłości i wzajemnym zrozumieniu, które powinny łączyć wszystkich ludzi.

Ponadto wigilia sprzyjała integracji mieszkańców gminy i dała możliwość podziękowania za całoroczną współpracę. Uczestnicy spotkania wyrazili głęboką chęć organizacji podobnej uroczystości w przyszłym 2010 roku.

**Sylwia Czarnecka**



Wspólne śpiewanie kolęd, od lewej strony siedzą: Mieczysława Brzoza - zastępca burmistrza, Beata Sempołowicz - skarbnik, ksiądz Bogdan Gibczyński, Jerzy Nowomiejski, Zdzisław Kurta, Marek Golas, Zofia Kęcel, Janusz Koczkodaj, Stanisław Babiński, Dariusz Stoniewicz, Bogusława Marchewka



## Fair Play po raz szósty

Miasto Koszalin po raz szósty wzięło udział w konkursie *Gmina Fair Play - Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji* organizowanym wspólnie przez Krajową Izbę Gospodarczą oraz Fundację „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym”. 4 grudnia w Warszawie podczas uroczystej gali wręczone zostały wyróżnienia i nagrody. Certyfikacja i dokładne sprawdzenie samorządu pod kątem współpracy z inwestorami jest dodatkowym atrybutem w przyciąganiu nowych inwestorów, którzy mogą mieć pewność, że samorząd wyróżniony w konkursie to solidny i rzetelny partner.

Tytuł jest potwierdzeniem, że Koszalin

jest otwarty na inwestorów, o których miasto zabiega i potrafi im zapewnić profesjonalną pomoc i obsługę. Już sam udział w konkursie jest informacją, która jest analizowana przez potencjalnych inwestorów poszukujących miejsca do inwestowania. Z pewnością lepszym partnerem jest samorząd, który współpracę opiera na partnerstwie i wysokim standardzie obsługi.

Konkurs cieszy się coraz większym zainteresowaniem samorządów. Koszt udziału Koszalina w konkursie to 17 tysięcy złotych. Nagrody, tytuły i certyfikaty przyznane przez kapitułę programu „Przedsiębiorstwo Fair Play 2009” odebrali także przedstawiciele Miejskich Wodociągów i Kanalizacji, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej oraz Miejskiego Zakładu Komunikacji. MWiK zostały wyróżnione nagrodą główną *Przedsiębiorstwa Fair Play 2009* oraz srebrnym laurem *Przedsiębiorstwo Fair Play 2009*, Miejski Zakład Komunikacji -

platynowym *Laurem Przedsiębiorstwa Fair Play 2009*. Natomiast uczestniczące po raz pierwszy w konkursie *Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej - certyfikatem Przedsiębiorstwo Fair Play 2009*.

*Wszelkiej pomyślności  
w nowym - 2010 roku  
- nieustającego zdrowia,  
szczęścia w życiu  
osobistym i zawodowym  
życzą:*

Prezydent Koszalina  
Miroslaw Mikietyński

Przewodniczący  
Rady Miejskiej  
Tomasz Czuczak

## Nowy Rynek

22 grudnia 2009 roku prezydent **Miroslaw Mikietyński** rozstrzygnął kwestię zagospodarowania Rynku Staromiejskiego w Koszalinie.

Po analizie wniosków sądu konkursowego obradującego pod przewodnictwem znanego architekta **Andrzeja Owczarka**, członka oddziału SARP w Łodzi, sędziego wielu konkursów architektoniczno-urbanistycznych, uwzględniając wnioski dyrektora Wydziału Architektury i Urbanistyki UM **Iwony Stepanow**, po wnikliwym zapoznaniu się z opiniami mieszkańców i radnych Rady Miejskiej w Koszalinie, prezydent podjął decyzję, iż rynek powinien zostać zagospodarowany

zgodnie ze zmodyfikowaną koncepcją autorstwa **Jakuba Pszenicznego**.

Zdaniem prezydenta, przedstawiona koncepcja w sposób najpełniejszy i architektonicznie spójny oddaje charakter obecnego zagospodarowania rynku. Podstawową zaletą zwycięskiej koncepcji, poza stylem i charakterem, jest jej łatwość realizacji. Lifting budynku ratusza jest stonowany, konserwatywny, nie zakłada istotnej przebudowy obiektu.

Prezydent i architekci miejscy - po przeanalizowaniu wszystkich opinii - podtrzymali główne założenie, że budowa parkingu podziemnego pod Rynek Staromiejskim w Koszalinie jest w pełni uzasadniona.

Zdaniem prezydenta, **Miroslawa Mikietyńskiego**, przedstawione założenia archi-

tektoniczne w zakresie obiektu na rynku muszą zostać uzupełnione. Należy wyodrębnić w większym zakresie przestrzeń publiczną (restauracje, kawiarnie, galerie, odpoczynek, możliwość prowadzenia i organizowania spotkań z mieszkańcami, organizowania przedsięwzięć rozrywkowych, uroczystości, koncertów). Koncepcja powinna zostać uzupełniona o elementy zieleni (o co wnosili mieszkańcy i radni) i tzw. małej architektury.

Te działania powinny zmierzać do wytworzenia ciekawego, niepowtarzalnego klimatu centralnego placu miasta, który od wieków skupiał życie mieszkańców wokół spraw ważnych, stanowiąc o charakterze miasta i będąc jego wizytówką.

□

## Turystyczna nagroda

W konkursie organizowanym przez Polską Organizację Turystyczną na *Najlepsze Centrum Informacji Turystycznej w kategorii informacja turystyczna w miastach powyżej 75 tys. mieszkańców* III miejsce zdobyło Regionalne Centrum Informacji Turystycznej w Koszalinie.

Dwie pozostałe kategorie to centra IT w miejscowościach do 20 tysięcy mieszkańców i centra IT w miastach od 20 do 75 tysięcy mieszkańców.

Wręczenie statuetek i dyplomów odbyło się 21 października podczas oficjalnego otwarcia Targów Regionów i Produktów Turystycznych TOUR SALON 2009 w Poznaniu.



## Jamno i Łąbusz w Koszalinie

1 stycznia 2010 roku Koszalin powiększył się o Jamno i Łąbusz. Decyzja ta pociąga za sobą szereg zmian związanych z wymianą dokumentów, tablic informacyjnych itp. Konieczne są nowe dowody osobiste, prawa jazdy i dowody rejestracyjne pojazdów, a także zmieniają się zasady i kwoty płaconych podatków.

Prezydent **Miroslaw Mikietyński**, chcąc ułatwić mieszkańcom Jamna i Łąbusza załatwienie spraw formalnych, zdecydował, że na początku stycznia 2010 r. w świetlicy w Jamnie dyżurować będą pracownicy Urzędu Miejskiego, którzy rozwieją na miejscu wszelkie wątpliwości i pomogą mieszkańcom wypełnić i złożyć stosowne wnioski.

Do każdego gospodarstwa domowego i każdej firmy z terenu Jamna i Łąbusza, do końca 2009 roku, Poczta Polska dostarczyła informatory przygotowane przez Urząd Miejski w Koszalinie. Informatory zawierają wiadomości nt. niezbędnych dokumentów umożliwiających bezproblemowe przejście przez etap połączenia z Koszalinem.



## PRO@ctis w edukacji

9 grudnia w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej pod patronatem **Władysława Husejki** marszałka województwa zachodniopomorskiego oraz **Mirosława Mikietyńskiego** prezydenta Koszalina odbyła się konferencja regionalna pod nazwą: *PRO@ctis: Internet zmienia region - zachodniopomorskie inicjatywy dla rozwoju społeczeństwa informacyjnego w latach 2010-2013*.

Podczas konferencji, wieńczącej dokonania projektu PRO@CTIS (<http://www.proactis.pl>), podsumowany został aktualny stan rozwoju społeczeństwa informacyjnego w regionie oraz zaprezentowane wyniki najnowszych badań na temat e-rozwoju województwa. Przedstawiono także koncepcje dwóch przedsięwzięć regionalnych opracowane w trakcie prac projektowych adresowane do samorządów lokalnych. Kon-

by zdrowia oraz działalności biznesowej (turystyka, e-biznes).

Sygnatariusze *Aliansu* podejmą w pierwszej kolejności inicjatywy na rzecz zapewnienia dostępu do Internetu w gminach wiejskich, zbudują potencjał dla wspólnej realizacji projektów e-Integracji grup społecznych dotkniętych wykluczeniem cyfrowym oraz wspierać będą działania samorządów i Lokalnych Grup Działania na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego na poziomie lokalnym.

Spotkanie w koszalińskiej bibliotece było też okazją do podpisania przez **Mirosława Mikietyńskiego** prezydenta Koszalina oraz **Piotra Krzystka** prezydenta Szczecina listu intencyjnego w sprawie innowacyjnego portalu edukacyjnego, który umożliwiłby m. in. wywiadówki przez Internet. Na portal obej-

mujący całe województwo zachodniopomorskie ma się składać kilka elementów on-line m. in. dzienniczek ucznia, dziennik lekcyjny, wywiadówki, czy możliwość przejrzania wyników egzaminów zewnętrznych.

- *Informacje te nie będą, oczywiście publiczne. Dostęp do nich będzie miał tylko rodzic danego ucznia* - wyjaśnia **Piotr Jedliński**, sekretarz Urzędu Miejskiego, odpowiedzialny za projekt w Koszalinie.

W projekcie przewidziane jest także prowadzenie indywidualnych lekcji przez Internet oraz uruchomienie giełdy podręczników i giełdy pracy, a także możliwość wejścia z głównego portalu na stronę internetową dowolnej szkoły w województwie zachodniopomorskim.

- *Warunkiem koniecznym jest, by dana szkoła na to się zgodziła, bo uczestnictwo w projekcie będzie dobrowolne* - mówi **Piotr Jedliński**. - *W Koszalinie szybkość dostępu do danych będzie odpowiednia dzięki wybudowaniu sieci światłowodowej*.

Projekt ma kosztować około 17 mln zł, z czego 75% może być dofinansowane z Unii Europejskiej. Oba miasta muszą do 21 grudnia złożyć odpowiednie wnioski.

- *Porozumienie podpisują przedstawiciele dwóch największych miast regionu. Nie oznacza to jednak, że jest ono przeznaczone tylko dla nich. Wręcz przeciwnie, to działanie jest skierowane do wszystkich sąsiednich gmin* - mówił prezydent Krzystek.

Prezydent Mikietyński skupił się na budżecie Koszalina. - *W projekcie budżetu miasta na 2010 rok więcej przeznaczamy na przełamywanie barier informatycznych niż na drogi. Innymi słowy, koszalinianie zamieniają drogi utwardzone na drogi informatyczne*.



ferencję podsumowała dyskusja nad najistotniejszymi zagadnieniami rozwoju społeczeństwa informacyjnego w województwie zachodniopomorskim. Organizatorami konferencji były Stowarzyszenie „Miasta w Internecie” realizujące wraz ze *Szczecińskim Parkiem Naukowo-Technologicznym* projekt Pro@ctis oraz Urząd Miejski w Koszalinie.

Ważnym elementem konferencji było uroczyste zawiązanie *Zachodniopomorskiego Aliansu dla Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego - regionalnego partnerstwa samorządów*, organizacji pozarządowych, uczelni wyższych, a także firm sektora ICT. Partnerstwo ukierunkowane będzie na pobudzenie i realizację inicjatyw wykorzystujących innowacyjnie ICT dla modernizacji administracji i wsparcia procesów edukacji, opieki społecznej, służ-





# Blżej do Aquaparku



**Rozstrzygnięto konkurs na architektoniczno-urbanistyczne opracowanie projektu koncepcyjnego aquaparku, który zorganizował odpowiedzialny za budowę obiektu Zarząd Obiektów Sportowych (ZOS).**

Na konkurs wpłynęło dziewięć prac. Zwyciężyła koncepcja zgłoszona przez *Płaskowicki & Partnerzy Architekci* z Warszawy. Drugie miejsce zajęło *KIPP Projekt* z Warszawy, ponadto przyznano trzy równorzędne wyróżnienia dla *IMB Asymetria* z Krakowa, *Wojciecha Gęsiaka Studio Architektoniczne* z Radomia, a także dla pracy zagranicznej - *I PRO Dresden* z Niemiec.

Dla zwyciężskiej koncepcji inspiracją w tworzeniu wyglądu budynku był liść, a w środku - pełnowymiarowy basen sportowy (25x16m) z trybunami, zaś obok część rekreacyjna z płytszymi oczkami wodnymi. Do tego sztuczna rzeka, basen ze sztuczną falą i biczami wodnymi, dwie tradycyjne zjeżdżalnie o różnym stopniu trudności. Będzie także zjeżdżalnia, zwana cebulą, gdzie z dużą prędkością wpada się do ogromnej bańki przypominającej bełtoniarę i po kilku obrotach ląduje się w basenie. Wewnątrz znajdzie się strefa SPA, która będzie miała także część zewnętrzną z leżakami i oczkiem wodnym. Także na zewnątrz kompleksu znajdzie się strefa zabaw dla dzieci i mały basen. Przed głównym wejściem, od strony ul. Gdańskiej, pojawi się parking, na którym zmieścić się będzie mogło około 300 aut. Park wodny wzbogacą sale do organizacji imprez dla dzieci i sala konferencyjna. Na dachu

zamontowane zostaną baterie słoneczne.

*- Teraz ZOS musi szybko podjąć negocjacje ze zwycięzcami na wykonanie dokumentacji technicznej. Wtedy dokładnie będzie wiadomo, jak wyglądać ma aquapark, choć różnice mogą pojawić się tylko w sferze funkcjonalnej, a nie architektonicznej - wyjaśnia prezydent Mirosław Mikietyński.*

Koszt realizacji inwestycji, według wyliczeń architektów z Warszawy, to 76 mln zł, czyli o 3 mln zł więcej niż planuje na nią przeznaczyć ZOS. Wykonanie dokumentacji technicznej to 4-8% tej sumy. W sprawie finansów spółka ma rozmawiać ze zwycięzcami konkursu, jeśli nie dojdzie do porozumienia ZOS ma prawo rozpocząć negocjacje z architektami, którzy zajęli miejsce drugie.

Prawdopodobnie na styczniowej sesji radni zadecydują, czy dać poręczenie kredytowe dla ZOS-u, a od ich zgody zależy ogłoszenie przetargu na kredytowanie przedsięwzięcia. Termin zakończenia budowy aquaparku to przełom 2012 i 2013 r.



## Głosujmy na naszego plastyka!

W listopadzie br. Komitet ds. przygotowań *I Olimpiady Młodzieży*, która odbędzie się w 2010 roku w Singapurze, pod przewodnictwem Siergieja Bubki ogłosił ogólnoswiatowy konkurs na projekt medalu. Do konkursu przystąpił koszalinianin **Arkadiusz Wesołowski**, jak się wkrótce okazało, jako jedyny Polak. Zgłosił autorski projekt na opracowanie koncepcji Medalu Olimpijskiego *I Olimpiady Młodzieży* w Singapurze w trzech wersjach kolorystycznych (złoto, srebro, brąz).

Zgłoszono ponad 50 projektów medalu z całego świata. Rywalizacja uczestników na opracowanie projektu medalu odbywa się za pomocą Internetu i systemu głosowania poprzez głosowanie w systemie on-line.

Jury składające się ze sportowców oraz designerów wybierze spośród wszystkich projektów 10 finalistów. O wyborze projektu decyduje głosowanie internautów. Spośród finalistów zostanie wybrany jeden projekt do realizacji.



Projekt został zatytułowany: „Nike niosąca postanie zwycięstwa”. Medal przedstawia boginię zwycięstwa Nike zstępującą z nieba na gołębiu. W rękach trzyma atrybuty mądrości i zwycięstwa: pióro oraz wieniec laurowy. Laurowy wieniec jest dla zwycięzcy, a obok znajduje się napis *Szybciej Wyżej Mocniej* - przesłanie olimpijskie do sportowców.

Głosowanie rozpoczęło się 7 grudnia i potrwa do 22 stycznia 2010 roku. Swoje głos można oddać pod adresem <http://www.medaldesigncompetition.com/Contents/En/DesignDetails.aspx?SortBy=0&d=139&s=>

Arkadiusz Wesołowski, koszalinianin, jest absolwentem miejscowego Liceum Sztuk Plastycznych i Kolegium Nauczycielskiego. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków i jest laureatem w trzech ogólnopolskich konkursach małych form rzeźbiarskich. Zajął I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Malarskim Biennale Malarstwa we Francji.

Prezentuje swoje prace malarskie w galeriach sztuki w kraju i za granicą (20 wystaw indywidualnych).

## Gala boksu zawodowego

13 listopada w koszalińskiej hali „Gwardia” odbyła się impreza pn. *Koszalin Boxing Show* zorganizowana przez firmę *Gmitruk Promotion* Andrzeja Gmitruka we współpracy z Urzędem Miejskim w Koszalinie.

Podczas bokserskiej gali zobaczyć można było najlepszych polskich i zagranicznych pięściarzy, w tym m.in. Mistrza Świata TWBA - Romana „Lwie Serce” Shkarupę oraz Mistrza WBC Mediterranean Geira Inge Jorgensena, zwanego „Małym Księciem”, wychowanka Andrzeja Gmitruka, który przyleciał z Norwegii na jego specjalne zaproszenie. W walce wieczoru stawką był

pas Mistrza Świata TWBA (interim), o który pojedynek stoczyli Polak **Piotr „Wilk” Wilczewski** i Amerykanin **Demetrius Davis**. Po dziesięciurundowej walce sędziowie ogłosili zwycięstwo Polaka na punkty.

W innej walce w ringu pojawił się również **Tariel Zandukeli**, młody gruziński pięściarz, który przeszedł na zawodowstwo w 2006 r. i dołączył do grupy Andrzeja Gmitruka. Swoją trzecią zawodową pojedynek stoczył także **Dariusz Sęk**.

W czasie bokserskiego show w Koszalinie miały miejsce również walki w formule K1. Impreza transmitowana była na żywo przez stację telewizyjną Canal +.

Gala objęta była honorowym patronatem prezydenta Koszalina i sfinansowana została ze środków miejskiego budżetu. W gali uczestniczył zastępca prezydenta **Przemysław Krzyżanowski**. Kolejna gala w sierpniu 2010, tym razem w amfiteatrze.



## Koszalin na POLEKO

Podczas odbywających się w Poznaniu Międzynarodowych Targów Poznańskich *POLEKO 2009* Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej oraz Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Koszalinie otrzymały wyróżnienia za działalność na rzecz ochrony środowiska i ekologii. PGK za „długoletnie i ciekawe działania edukacyjne oraz prowadzony w sposób racjonalny projekt gospodarki odpadami komunalnymi, realizowany od 1991 roku”, a MWiK za „działania inwestycyjne na rzecz ochrony środowiska, edukację ekologiczną w służbie ochrony środowiska”.

Konkurs odbywał się pod patronatem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Poznaniu.

W Targach POLEKO i GMINA uczestniczyło również miasto Koszalin z bogatą ofertą inwestycyjną. Do kupowania nieruchomości w naszym mieście namawiała szefowa Wydziału Nieruchomości UM w Koszalinie **Teresa Labisch** wraz z pracownikami swojego wydziału.

## Reflektor na młodych

21 i 22 listopada odbył się *VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki Aktorskiej „Reflektor”*. Do tegorocznej edycji festiwalu zgłosiło się 74 młodych wykonawców. Ostatecznie do konkursu zakwalifikowano 45 wokalistów. Gwiazdą festiwalu był **Zbigniew Zamachowski**, który pełnił rolę przewodniczącego jury, jak również poprowadził warsztaty wokalnno-teatralne i wystąpił podczas koncertu galowego.

Grand Prix festiwalu otrzymał **Andrzej Leszek Czerwiński** z Elbląga. Organizatorem przedsięwzięcia jest Pałac Młodzieży, a współorganizatorem Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie. W koncercie galowym uczestniczył zastępca prezydenta Koszalina **Przemysław Krzyżanowski**.

## Koszalińskie Muzeum w Państwowym Rejestrze

30 grudnia 2009 roku minister kultury i dziedzictwa narodowego **Bogdan Zdrojewski** podjął decyzję o wpisaniu Muzeum w Koszalinie do Państwowego Rejestru Muzeów.

Wpis do Państwowego Rejestru Muzeów ma przede wszystkim znaczenie prestiżowe. Jest potwierdzeniem poziomu merytorycznej działalności instytucji, a także znaczenia posiadanych zabytków. Wpis do PRM daje muzeum także konkretne uprawnienia dotyczące m.in. preferencji przy zakupie zabytków.

Decyzję o wpisie poprzedziła żmudna procedura weryfikacyjna, w trakcie której organizację i działalność Muzeum w Koszalinie oceniała Komisja Kwalifikacyjna powołana przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Weryfikacji poddano dokumenty organizacyjne Muzeum, sposób finansowania działalności instytucji oraz kwalifikacje pracowników. Oceniano także poziom przygotowywanych wystaw stałych i czasowych, liczbę i znaczenie zgromadzonych muzealiów, sposób ich zabezpieczenia oraz katalogowania i naukowego opracowania. Ocenie poddano również prowadzoną przez Muzeum działalność kulturalną i oświatową, współpracę z ośrodkami naukowymi, działalność wydawniczą, a także współpracę zagraniczną.

Muzeum w Koszalinie zostało wpisane do Państwowego Rejestru Muzeów pod pozycją 100. Zgodnie z ustawą o muzeach nasza instytucja jest uprawniona od tej pory do używania nazwy „muzeum rejestrowane”.

□



## Budżet

Na ostatniej sesji manowscy radni przyjęli budżet gminy na 2010 rok.

- *Jest to trudny budżet, ale łatwych nie ma* - mówi Roman Kłosowski, wójt gminy Manowo. - *Zgodnie z przyjętym planem w przyszłym roku chcemy przeznaczyć na inwestycje 7 mln złotych. Dla tak małej gminy jak nasza jest to bardzo dużo.*

W 2010 roku dochody gminy wyniosą prawie 20,3 mln zł. Z tego aż 6,5 mln zł wpłynie z podatków, np. z podatku od nieruchomości powinno trafić do gminnej kasy prawie 1,9 mln zł, z podatku leśnego, od czynności cywilnoprawnych oraz podatków i opłat lokalnych od osób prawnych - 2,2 mln zł. Udziały gminy w podatkach stanowiących dochód budżetu państwa wyniosą 2,9 mln zł, z czego tylko 5 tys. zł pochodzą z podatku dochodowego od osób prawnych, reszta - od osób fizycznych. 3,6 mln zł ma zarobić Straż Gminna. 1,4 mln zł przyniesie gospodarka mieszkaniowa.

Gmina ma otrzymać niewiele ponad 4,9 mln zł w formie różnych subwencji w tym 3,5 mln zł subwencji oświatowej i ponad 1,4 mln zł dotacji na pomoc społeczną.

Ponadto gmina zamierza wydać prawie 24,3 mln zł, z tego 17,5 mln zł stanowić będą wydatki bieżące. Najwięcej pieniędzy (aż ponad 6,1 mln zł) przeznaczają na oświatę,

prawie 2,4 mln zł - na pomoc społeczną, 3 mln zł - na administrację publiczną, 4,2 mln zł - na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska; 951,5 tys. zł kosztować ma wytworzenie i zaopatrzenie w energię, gaz oraz wodę.

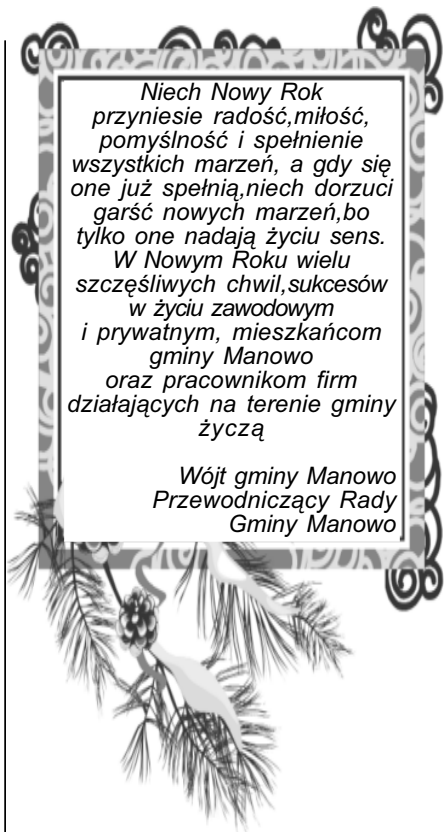
Znaczną część pieniędzy (ponad 6,8 mln zł) pochłonią inwestycje.

- *Największą z nich będzie kanalizacja Kretomina. Chcemy ją zrobić w ciągu dwóch lat i w sumie ma kosztować 10,8 mln zł* - mówi wójt. - *Wspólnie z powiatem koszański i gminą Świeszyno zamierzamy zbudować „schetynówkę”. Chodzi tu o trasę od drogi krajowej nr 11 do Świeszyna. Do nas należy odcinek od „jedenastki” i kilometr za Cewlino, czyli do granicy naszej gminy. Będzie on kosztował 3,2 mln zł. Na to mamy przyznane pieniądze. Liczymy też na wsparcie kanalizacji. Mamy w planie budowę kolejnego Oriika, tym razem w Boninie i szereg inwestycji chodnikowo-drogowych za około 1 milion zł.*

Radni w budżecie ustalili limit zobowiązań: na pokrycie przejściowego deficytu budżetu do 800 tys. zł, na finansowanie planowanego deficytu w budżecie - do 4 mln zł i spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu emisji papierów wartościowych oraz zaciągniętych pożyczek i kredytów - do 1 mln 355 tys. zł. I do takich kwot wójt został upoważniony do zaciągnięcia kredytów i pożyczek oraz emitowania papierów wartościowych.

*Niech Nowy Rok przyniesie radość, miłość, pomyślność i spełnienie wszystkich marzeń, a gdy się one już spełnią, niech dorzuci garść nowych marzeń, bo tylko one nadają życiu sens. W Nowym Roku wielu szczęśliwych chwil, sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym, mieszkańcom gminy Manowo oraz pracownikom firm działających na terenie gminy życzą*

*Wójt gminy Manowo  
Przewodniczący Rady  
Gminy Manowo*



## Najlepsi wśród najlepszych

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich O/Koszalin oraz Centrum Kultury 105 w Koszalinie zorganizowali 21 listopada 2009 roku, jubileuszowy XV Koszański Konkurs Poezji i Piosenki Lwowskiej im. Mariana Hemara. Celem konkursu jest propagowanie piękna lwowskiego języka, pogłębianie wiedzy historycznej i zachowanie pamięci o twórcach kultury lwowskiej i ich dorobku literackiego.

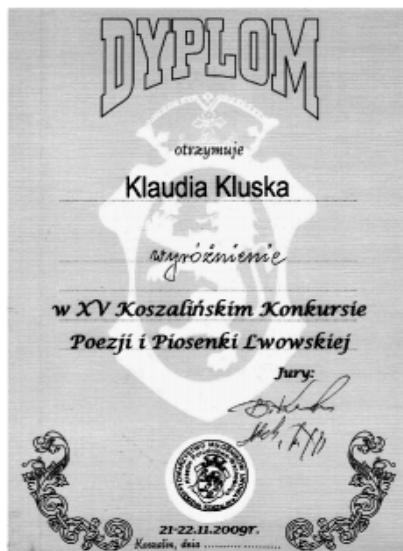
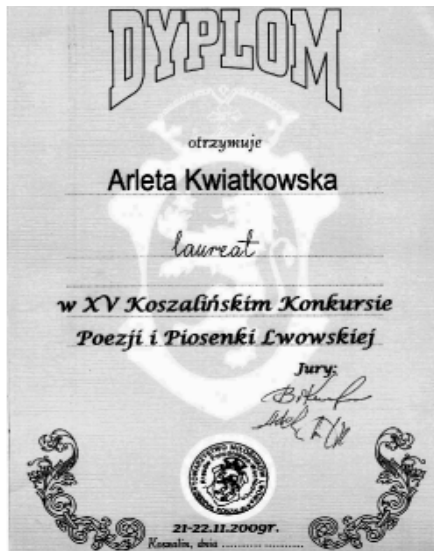
Przesłuchania konkursowe recytatorów odbyły się na scenie teatru „Dialog” w Koszalinie. W imprezie wzięli udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Zaprezentowali poezję

polskich autorów opiewającą Lwów oraz Kresy Południowo-Wschodnie od Klonowicza (XVI) do czasów współczesnych.

Wspaniale zaprezentowali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rosnowie, przygotowani przez **Marię Mociun** i **Elżbietę Parchimowicz**. Dostojne jury doceniło wysiłek recytatorów i uhonorowało dwoje z nich. W gronie laureatów znalazła się **Arleta Kwiatkowska**, brawurowo wykonując utwory M. Hemara. Wyróżniona została **Klaudia Kluska**. Obydwie wykonawczynie są uczennicami klasy VIb.

Wszystkim recytatorom składamy podziękowania za godne reprezentowanie szkoły w regionie i promowanie piękna poezji lwowskiej.

**M. Mociun**



## Spotkania wigilijne

W grudniu Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Manowie zorganizował kilka spotkań z mieszkańcami. 16 grudnia podsumowane zostały tegoroczne programy. Pierwszy z nich to projekt systemowy „Pomocna Dłoń Plus”, współrealizowany przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie wraz z Europejskim Funduszem Społecznym. Uczestniczyli w nim mieszkańcy, którzy skorzystali z tego programu.

Drugi to uruchomiony przez Departament Świadczeń Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej program z zakresu opieki nad dzieckiem i rodziną skierowany do rodzin zastępczych, adopcyjnych i naturalnych z gminy. I ostatni to Kampania Społeczno-Edukacyjna „Stop Przemocy”. Na spotkanie zaproszone zostały całe rodziny, które brały udział w tych programach, a także radni i wójt.

- *Najważniejszym punktem była prezentacja multimedialna tych programów. Ich uczestnicy mogli na ekranie zobaczyć siebie, przypomnieć sobie, co u nas robili* - mówi Genowefa Pelikan, kierowniczka GOPS w Manowie. - *Dzieci przygotowały specjalny program, śpiewały kolędy, recytowały wiersze, mieliśmy poczęstunek i upominki, które wręczał Mikołaj. Mieliśmy też wigilijny poczęstunek - barszcz, groch z kapustą, śledzie w śmietanie, sałatki, ciasta, słodycze, owoce itd.*

Natomiast 19 grudnia w klubie w Rosnowie odbyło się spotkanie wigilijne dla wszystkich mieszkańców Rosnowa. Przygotował je Klub Seniora „Nestor”. Był barszczyk, kromki, ryba po grecku, śledziki, najróżniejsze ciasta.

- *Serdecznie dziękujemy firmie „Esperen” w Koszalinie, która jak zawsze, dała nam na tę wigilię ryby* - mówi G. Pelikan.

W grudniu podobne spotkania opłatkowe i wigilijne miały miejsce we wszystkich miejscowościach. Organizowały je rady sołectw.

W spotkaniu wigilijnym w Rosnowie wzięło udział ponad 70 osób.

## Sejm w przedszkolu

10 XII 2009 r. obchodzony był Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka i Praw Dziecka. Z tej okazji w naszym przedszkolu odbył się Sejm Przedszkolaka, a dzieci wydały Kodeks Wzorowego Przedszkolaka.

Celem tej imprezy było:

- stworzenie sytuacji do wyrażania swoich myśli na temat praw, jakie dzieci chciałyby mieć,
- ukazanie, iż każde dziecko jest tak samo ważne,
- budowanie obrazu samego siebie,
- promowanie praw i obowiązków dzieci.

Na początek dzieci zostały zapoznane z pojęciami: prawo, kto tworzy prawa, czym jest sejm. Następnie każda z grup wiekowych wytypowała przedstawicieli, którzy wcieliłi się w role ministrów. Spośród ministrów został wybrany marszałek, który przewodził obradom.

Marszałek na wstępie poprosił o po-

wstanie i wysłuchanie hymnu państwowego. Po hymnie rozpoczęła się debata na temat „Wzorowego zachowania się dzieci w przedszkolu”. Każdy z małych posłów i posłanek miał możliwość wyrażenia swojego zdania.

Podczas przerwy w obradach dzieci

bawiły się, zaś osoby odpowiedzialne za tę uroczystość - **Magdalena Piotrowska** i **Renata Szmit** - spisywały uwagi i komentarze dzieci.

Po przerwie odbyło się głosowanie. Wszystkie posłanki i posłowie jednogłośnie przyjęły ustawę.



## Sukces sportowy Szkoły Podstawowej w Rosnowie

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej zdobyli czołowe miejsca w Mistrzostwach Ziemskiego Powiatu Koszalińskiego w drużynowym tenisie stołowym. W rozgrywanych w dniu 07.12.2009 r. w Sianowie w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej zawodach chłopcy zdobyli pierwsze miejsce w swojej kategorii, a dziewczęta zajęły trzecią lokatę. W drużynie chłopców występowali: Jakub Kordoński i Tomasz Zieliński, a w zespole dziewcząt: Alicja Korneluk i Maja Psiuch. Opiekunem drużyny był nauczyciel wychowania fizycznego Andrzej Maksymiuk.

Zanim drużyna z Rosnowa dostała się do tego etapu zawodów, wcześniej wygrała Mistrzostwa Gminy Manowo, a wyłoniona została z Mistrzostw Szkoły, w których uczestniczyło około 25 proc. społeczności uczniowskiej i rozegrano ponad 100 meczów.

Chłopcy będą reprezentować ziemski powiat koszaliński w zawodach wyższego szczebla.

Opiekun SKS Andrzej Maksymiuk



Wszyscy wygrali!

### Konkurs plastyczny „ZŁOTA RYBKKA” rozstrzygnięty!



W związku z obchodami Świątowego **Dnia bez Zakupów** (obchodzonego 28 listopada) został ogłoszony konkurs plastyczny pod hasłem „Złota rybka”.

Do organizatorek: **Magdaleny Piotrowskiej** i **Eweliny Osmulskiej** dotarło aż 26 przepięknych, własnoręcznie wykonanych prac, dlatego też jury w składzie: **Ewa Sztandarska** i **Małgorzata Nowak** jednogłośnie ogłosiło, iż wszystkim dzieciom należy się I miejsce.

Zwycięzcy w nagrodę otrzymali dyplomy i upominki.



## Poezja w bibliotece



Ukazała się właśnie kolejna książka, zbiór wierszy mieleńskiej poetki, Ireny Peszkin, pt. „Ukryj mnie w Dłoniach”. Pani I. Peszkin jest doświadczoną pisarką, tworzącą od wielu lat, laureatką wielu międzynarodowych konkursów, działa aktywnie w grupie „Wtorkowe Spotkania Literackie” - skupiającej autorów zainteresowanych tematyką wiejską.

Pisarka postanowiła podzielić się swoim najnowszym zbiorem wierszy z Biblioteką Gminną oraz Biblioteką Zespołu Szkół w Mielnie - by służył mieszkańcom zamiłowanym w poezji oraz uczniom. Uroczyste przekazanie pierwszych (z dedykacją autorki) egzemplarzy książki odbyło się w Bibliotece Zespołu Szkół w Mielnie.

tekst oraz fot. szpak

Na zdjęciu od lewej: dyrektor Biblioteki w Mielnie pani Danuta Maciejewska, pani Irena Peszkin oraz dyrektor Zespołu Szkół w Mielnie pani Ewa Jabłońska.

**W nowym 2010 roku  
szczęścia  
i spełnienia marzeń  
oraz wszelkiej  
pomyślności  
Mieszkańcom gminy oraz  
przebywającym na jej tere-  
nie Gościom  
życzą Rada Gminy  
i Wójt Gminy Mielno**

## Wybrano nowego sołtysa Sarbinowa

Po rezygnacji dotychczasowego sołtysa Sarbinowa ogłoszone zostały wybory na nowego. Został nim Wojciech Niechajczyk, który miał tylko jednego kontrkandydata. Nowy sołtys rozpoczął urzędowanie w listopadzie br.

Jest mieszkańcem Sarbinowa, ukończył Politechnikę Szczecińską na wydziale oceanotechniki - wydział techniki morskiej, jest żonaty - żona nauczycielka, córka - 8 lat, hobby - sport. Prowadzi działalność gospodarczą - wynajem pokoi.



Zapytaliśmy p. Wojciecha o plany na sprawowanie nowej funkcji, oto co usłyszeliśmy: *Chciałbym, kontynuować pracę rozpoczętą przez swojego poprzednika oraz radnych z Sarbinowa, moim głównym celem na początek pracy sołectwie jest odpiaszczenie promenady sarbinowskiej, stanowiącej niewątpliwie wizytówkę miejscowości. Chcę, by jak najszybciej odsłonięto całą promenadę i doprowadzono ją w pełni do użytkowania. Wystąpiłem także do wójta gminy, by remontowano już tę odsłoniętą część promenady, ponieważ kolejny taki sztorm, jaki mieliśmy w październiku, może grozić katastrofą. Stanowi ona przecież także zaporę przed żywiołem, jakim jest morze. Planów mam sporo, oby tylko czasu wystarczyło mi na ich realizację, ponieważ, jak wiadomo, moja kadencja będzie krótsza.*

*Stawiam również na turystykę, sam prowadzę kwatery prywatne, znam się na tym i wiem, jak ważna jest to dziedzina działalności w naszej miejscowości i gminie. Liczę również na wsparcie mieszkańców, ponieważ tylko razem możemy zrobić wiele dobrego dla naszego sołectwa, naszej naszej ojczyzny.*

szpak

fot. Marzena Niechajczyk

## Pierwsze kąpanie

8 listopada 2009 r. rozpoczęliśmy nowy sezon morsowania. Pogoda, może nie była wymarzona dla czynnego morsa, ale przynajmniej świeciło słońce. Rozpoczęliśmy bardzo sympatycznie w barze „Okey” przy muzyce, tym razem ludowej. Oprawę muzyczną zawsze przygotowuje któryś z członków klubu, tym razem wypadło na Artura Piotrowskiego. Zorientowaliśmy się, że ten klimat bardzo lubi nasz Kolega. Ale proszę wierzyć przy takiej muzyce też można się fajnie bawić.

Kości rozruszane były maksymalnie. Po takiej rozgrzewce, to już na pewno można było wejść do wody i wymrozić wszystkie części ciała. A woda tego dnia była bardzo zimna. Odczuliśmy to wszyscy. „Igiełki” wbijały się mocno po zanurzeniu. Ale potem to już sama przyjemność. Po kąpielach, przy gorącej herbacie wspominaliśmy minione lata...

Aldona Prusinowska

fot. autorka



08/11/2009 13:02



## V rocznica powstania Stella Maris

24 listopada 2009 r. w Kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Sarbinowie została odprawiona Msza św. celebrowana przez ks. proboszcza Piotra Kuta w intencji 5 rocznicy powstania Chóru Parafialnego Stella Maris.

Założycielem Chóru była Teresa

Włodyka, a nieocenionym wsparciem w naborze chórzystów był ks. Zbigniew Krawczyk. Początkowo chór składał się z 5 osób, jego ideą było wspomaganie śpiewu wiernych podczas mszy św. Aktualnie Stella Maris tworzy 22 chórzystów, którzy mają w swoim repertuarze ponad 100 utworów na cały rok liturgiczny. Dzięki zdolnościom i wykształceniu muzycznemu Izabeli Wasilewskiej Chór wykonuje utwory w dwu- a nawet w cztero-głosie, wzbogacając uroczystości kościelne w parafii sarbinowskiej.

W ciągu minionych 5 lat chór miał okazję uświetnić swym śpiewem:

- Mszę św. w Konikowie (gm. Świeszyno)

podczas odpustu w kościele p.w. Serca Pana Jezusa,

- Mszę św. w Słupsku z okazji 25 rocznicy święceń kapłańskich ks. Krawczyka,
- koncerty kolęd w kościele w Mielnie,
- coroczne uroczystości wigilijne organizowane przez GOPS Unieście dla samorządowców i emerytów z terenu gminy.

Podczas uroczystości złożono podziękowania i gratulacje dyrygentce - Izabeli Wasilewskiej. Po Mszy św. odbyło się wspólne biesiadowanie gości i chórzystów w salce parafialnej, które było okazją do wspomnienia historii chóru. W uroczystości udział wzięli zaproszeni goście. Wśród nich wójt gminy - **Zbigniew Choiński**.

Chórzycy dziękują księdzu prałatu-wi Piotrowi Kurcie za serdeczność, wsparcie duchowe i opiekę.

*Chór Parafialny Stella Maris  
Fot. Lena*



## Mieleńska Lokalna Grupa Rybacka

Na początku listopada br. odbyło się w Urzędzie Gminy w Mielnie drugie spotkanie Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej (MLGR). Było to spotkanie szkoleniowe nt. „Zrównoważonego rozwoju sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013” - oś 4. - zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa.

Program ten ma przyczynić się do aktywizacji społeczności obszarów zależnych od rybactwa poprzez włączenie

partnerów społecznych i gospodarczych z tego obszaru do planowania i wdrażania lokalnych inicjatyw na tym obszarze. Uczestniczyli w nim członkowie Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej oraz zaproszeni goście.

Powstanie MLGR otwiera przed społecznością lokalną nowe możliwości działania i wykorzystania środków unijnych, poprzez grupę rozdysponowane będą również fundusze unijne przeznaczone na turystykę.

Szczegółowe informacje o Mieleńskiej Lokalnej Grupie Rybackiej, warunkach przystąpienia do grupy znaleźć

można na stronie Urzędu Gminy w Mielnie, w zakładce: <http://www.mielno.bip.net.pl/?c=801>. Tam także zainteresowani mogą pobrać deklarację członkowską.

**szpak**

Mieleńska Lokalna Grupa Rybacka  
ul. B. Chrobrego 10  
76-032 Mielno  
tel. 094 345 98 66  
mlgr@gmina.mielno.pl  
<http://www.mielno.bip.net.pl/?c=801>



*Na wszystkie dni nowego roku dużo zdrowia,  
szczęścia i pomyślności.  
Niech w 2010 roku wyznaczone przez Państwa cele  
zostaną osiągnięte,  
a skryte marzenia się spełnią.*

*Burmistrz Polanowa  
Grzegorz Lipski*

*Przewodniczący Rady Miejskiej  
Józef Jerzy Wilk*

## Najpiękniejsze stroiki bożonarodzeniowe



18.12.2009 r. rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy stroik bożonarodzeniowy. Prace zgłoszone do konkursu odpowiadały formule stroika bożonarodzeniowego, znaleźć można tu było niemal wszystkie symbole świąteczne: świerk, anioły, orzechy, dzwonki.

Cieszy nas to, że w dobie powszechnej komercjalizacji, gdzie każdy produkt można znaleźć na sklepowej półce, znajdują się młode osoby pielęgnujące tradycje rękodzielnicze. I właśnie ta idea przyświecała komisji przy wyborze stroików. Dodatkowo komisja brała pod uwagę estetykę wykonania oraz kompozycję stroika.

Organizatorem konkursu oraz fundatorem nagród jest Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu. Na konkurs wpłynęło 38 prac, spośród nich komisja w składzie:

1. Ewa Szewczyk - instruktor plastyk (Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu),
2. Helena Silska - Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu,
3. Barbara Kočańska-Krawiec - (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Polanów) wyłoniła zwycięzców w następujących kategoriach:

### PRZEDSZKOLE

1. Agata Golec - Filialna Szkoła Podsta-

wowa w Naclawiu.

2. Paulina Piątkowska - Szkoła Podstawowa w Bukowie.

3. Dominik Hejnowski - Szkoła Podstawowa W Bukowie.

### SZKOŁY PODSTAWOWE KL. I-III

1. Maciek Treder - SP Naclaw.

2. Milena Polak - SP Naclaw.  
Michał Kramek - SP Naclaw.

### SZKOŁY PODSTAWOWE KL. IV-VI

1. Wiktoria Augustyn - SP Polanów  
Błażej Obiała - SP Polanów.

2. Katarzyna Dworszczak - SP Polanów.

### GIMNAZJUM

1. Julia Rączka

- Gimnazjum w Polanowie.

Izabela Kasprzak

- Gimnazjum w Polanowie.

2. Anna Ostrowska

- Gimnazjum w Polanowie.

### Laureatom konkursu gratulujemy!



## Dzień Seniora

6 listopada w Polanowskim Ośrodku Kultury i Sportu odbył się uroczysty wieczorek z okazji Dnia Seniora. W wieczorku licznie uczestniczyli mieszkańcy gminy Polanów - emeryci, renciści i kombatanci. Obecni byli także przedstawiciele władz samorządowych, m.in. **Józef Wilk**, przewodniczący Rady Miejskiej.

W części artystycznej wystąpiły zespoły ludowe: „Kapela Przylesianie”, „Złote Nutki” z Koszalina, „Manowskie Malwy” oraz gospodarze wieczoru: „Córy Gołogóry”, „Halinki”, „Wrzosy” i „Olszyna”. Spotkanie zakończyło się wieczorkiem tanecznym.





## XII Przegląd Jasełek

W sobotę 12 grudnia w sali widowiskowej Domu Kultury odbył się XII Międzyszkolny Przegląd Jasełek. W imprezie uczestniczyły dzieci i młodzież z gminy Polanów. Przegląd rozegrany został w dwóch kategoriach:

1. **Kat. młodsza:** Szkoły Podstawowe w Naclawiu, Bukowie, Żydowie, Polanowie oraz Środowiskowe Ognisko Wychowawcze w Bożenicach. W tej kategorii przyznano następujące miejsca: Złota Bombka - Szkoła Podstawowa w Naclawiu, Srebrna Bombka - Szkoła Podstawowa w Polanowie, Brązowa Bombka - Szkoła Podstawowa w Żydowie.

Nagrodę indywidualną dla wyróżniającego się aktora otrzymała **Ola Bru-decka** z Bożenic za rolę Marii.

2. **Kat. starsza:** Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, Gimnazjum, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy oraz „Stokrotki” z Rzeczyca. Wyniki w tej kategorii przedstawiają się następująco: Złota Bombka - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Polanowie, Srebrna Bombka - zespół „Stokrotki” z Rzeczyca, Brązowa Bombka - Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Polanowie. Nagrody indywidualne dla wyróżniających się aktorów zdobyły: **Barbara Złotek** i **Magda Sobotka** za rolę Diabłów oraz **Angelika Hobszta** za rolę króla Heroda.

Wszystkie grupy otrzymały pamiątkowe dyplomy i nagrody książkowe ufundowane przez Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu oraz Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy.

Zwycięzcy reprezentowali naszą gminę na XI Powiatowym Festiwalu Jasełek, 7 stycznia 2010 r. w Sianowie.

**Imprezę zorganizował Polanowski Ośrodek Kultury i Sportu przy współpracy Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy oraz Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Oświaty.**



## 50 lat razem

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Polanowie odbyła się uroczystość wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie państwu Marii i Eugeniuszowi Jękotom, mieszkańcom Żydowa.

Medale przyznane przez Prezydenta RP wręczył w obecności rodziny jubilatów burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski.

Państwo Maria i Eugeniusz Jękowie przybyli w okolice Polanowa po wojnie. Poznali się w Polanowie i w 1959 roku zawarli związek małżeński. Mają troje dzieci oraz pięcioro wnucząt.

Jubilatom z tej okazji życzymy dużo zdrowia.



## Po raz IV „Dziewczynki z zapałkami” zbierały pieniądze

Tym razem dla chorej Laury  
z Sianowa oraz Patryka i Krystiana

Z nowym 2010 rokiem życzymy dużo zdrowia i szczęścia.  
Niech nie opuszcza Państwa pomyślność  
i spełnią się najskrytsze marzenia,  
a własne dokonania przyniosą wiele satysfakcji.

Burmistrz Gminy i Miasta Sianów

Ryszard Wątroba

Przewodnicząca  
Rady Miejskiej w Sianowie  
Kazimiera Janowicz

Burmistrz gminy i miasta Sianowa serdecznie dziękuje za udział w zbiórce charytatywnej, która odbyła się w dniach 22-23.12.2009 r. w godzinach od 9.00 do 15.00 na terenie gminy. Akcja nosi nazwę „Dziewczynki z zapałkami” na wzór baśni Hansa Christiana Andersena. Podobna jest prowadzona w Czarnkowie. Pomysłodawcą sianowskiej i zarazem jej patronem jest Ryszard Wątroba, burmistrz Sianowa. Z ramienia ratusza akcję wspierają: Kazimiera Janowicz - przewodnicząca Rady Miejskiej, Joanna Czerwińska - przewodnicząca Komisji Społeczno-Oświatowej Rady Miejskiej oraz Krystyna Sak - dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy i Miasta w Sianowie. Natomiast opiekunkami dziewczynek z ramienia szkół są: Danuta Stężala - zastępca dyrektora Zespołu Szkół w Dąbrowie, Maria Ignatowicz - dyrektor Zespołu Szkół w Dąbrowie, Renata Grosiak - przewodnicząca Rady Osiedla nr 3 w Sianowie i Anna Walińska - nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 1.

Dzieci i młodzież ze szkół podstawowych oraz Gimnazjum Gminnego im. Ireny Sendlerowej sprzedawały symboliczne pudełka zapałek. Każdy kupujący mógł zapłacić za nie, wrzucając do koszyka kwotę, jaką uznał za stosowną. Uzbierane pieniądze w kwocie 3743,00 zł zostaną przekaza-



zane rodzinie 15-miesięcznej chorej Laury, która jest po operacji guza mózgu. W klinice przy ul. Unii Lubelskiej w Szczecinie dziewczynka przechodzi właśnie chemioterapię. Według lekarzy spędzi w szpitalu jeszcze co najmniej pół roku. Pani Maria bardzo chce być przy córce, ale rodziny nie stać na dojazdy z dalekiego Skibna w gminie Sianów.

Podobna akcja odbyła się również w okolicach przynależnych do Zespołu Szkół

w Dąbrowie. Zebrana kwota 1051,18 zł zostanie przekazana na pomoc Patrykowi i Krystianowi, którzy cierpią na nieuleczalną chorobę zaniku mięśni. Opiekunami dziewczynek są: Małgorzata Thiel-Barańska, Jolanta Falenta oraz Iwona Rygielska. „Nigdy nie jesteśmy tak biedni, aby nie stać nas było na udzielenie pomocy bliźniemu.” - Miłkołaj Gogol.

Dawid Jas

## Wigilia dla niepełnosprawnych

„Życmy sobie i innym radosnych Świąt pełnych ciepła.

By w chwilach refleksji choć na chwilę zatrzymać się i spojrzeć to, czego nie widać w ciągłym biegu - prostej radości”

W przeddzień Wigilii Bożego Narodzenia Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej zaprosił na spotkanie wigilijne niepełnosprawnych mieszkańców gminy Sianów. Wśród gości powitaliśmy burmistrza Sianowa - Ryszarda Wątrobę, zastępcę burmistrza - Macieja Berlickiego, przewodniczącą Rady Miejskiej - Kazimierę Ja-

nowicz, księdza proboszcza - Pawła Brostowicza, pełnomocnika burmistrza ds. osób niepełnosprawnych - Teresę Soróbkę oraz radną Rady Miejskiej - Joannę Czerwińską.

Spotkanie miało niezwykle podniosły charakter ze względu na atmosferę, jaką stworzyli sami uczestnicy. Wśród najczęstszych życzeń, jakie składali sobie goście, dominowały te szczególnie - o zdrowiu, miłości i o szczęściu, których tak bardzo nam wszystkim potrzeba w nadchodzącym 2010 roku. Radosnemu spotkaniu towarzyszyła okolicznościowa oprawa muzyczna, jaką przygotowali domownicy Środowiskowego Domu Samopomocy działającego przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Sianowie.

Tekst: Halina Iwanisik,  
foto: Katarzyna Gawieniowska



## Remonty bibliotek



Zakończyły się remonty dwóch filii bibliotecznych w Węgorzewie i Karnieszewicach realizowanych jako zadanie pn. „Biblioteka na wsi - remont i wyposażenie 2 filii bibliotecznych” w ramach programu Infrastruktura Bibliotek, współfinansowanego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dzięki wsparciu ministra kultury i dziedzictwa narodowego w kwocie 45.000 zł i dofinansowaniu ze środków własnych biblioteki w kwocie 12.000 zł pomieszczenia filii nabrały całkiem nowego wyglądu. wymieniono okna i podłogi, wyremontowano łazienki oraz zakupiono wyposażenie (stoły, krzesła, biurka). Wyremontowane pomieszczenia będą służyły mieszkańcom wsi Węgorzewo i Karnieszewice.

## Poświęcenie garażu i wigilia sianowskich strażaków ochotników w Sierakowie Sławieńskim



19 grudnia 2009 r. w świetlicy wiejskiej w Sierakowie Sławieńskim odbyła się gminno-miejska Wigilia OSP połączona z poświęceniem garażu dla miejscowej OSP.

W wigilię oprócz ochotników z OSP w Sierakowie Sławieńskim (gospodarzy uroczystości) uczestniczyli przedstawiciele pozostałych jednostek OSP w gminie i mieście Sianów (łącznie z Zarządem MG OSP), władze miejskie i powiatowe PSP z Koszalina oraz władze samorządowe gminy i miasta Sianów.

Wigilię poprzedziło poświęcenie nowego garażu oraz wozu bojowego dla miejscowej jednostki OSP. Poświęcenia dokonał ks. kapelan **Józef Bagniewski**. On też rozpoczął strażacką wigilię. Podczas uroczystości głos zabrał **Michał Stolarski** - prezes Zarządu Gminnego OSP w Sianowie, podsumowując mijający rok. W swoim wystąpieniu druh **Michał Stolarski** powiedział między innymi:

*W przededniu radosnych Świąt Bożego Narodzenia kolejny raz spotykamy się, by podsumować mijający rok 2009. Piękna tradycja polskiej Wigilii jest żywa w naszej strażackiej rodzinie. W tym dniu wspominamy czas miniony, sumujemy dokonania, życzymy sobie bezpiecznej służby i radości codziennych. Dzielimy się opłatkiem na dowód wiary i życzliwości. Dziś przystoi po-*

*dziękować wam druhowie za waszą pracę w 2009 roku: za wszelkie prace wykonane przy sprzęcie i obiektach waszych strażnic, za dobre przygotowanie drużyn do zawodów sportowo-pożarniczych gminnych, jak i powiatowych, czego dowodem jest zwycięstwo drużyny z OSP Sierakowo II miejsca w zawodach powiatowych w Biesiekierzu.*

*Korzystając z okazji spotkania się z zarządami wszystkich OSP gminy Sianów, chcę podziękować wam druhowie za uczestnictwo w Święcie Dnia Strażaka i 40-lecia OSP Osieki, bo mimo złych warunków atmosferycznych solidarność wasza nie zawiodła. Dziękuję członkom komisji do spraw młodzieży z przewodniczącym dh. Ryszardem Sobczyńskim za przeprowadzenie Turnieju Wiedzy Pożarniczej "Młodzież zapobiega pożarom" w szkołach naszej gminy. Składam podziękowanie za dobrą współpracę, pomoc i doradztwo członkom Prezydium Zarządu Powiatowego i Komendantowi KM PSP i jego współpracownikom. Jest dziś okazja podziękowania burmistrzom, Radzie Miejskiej i pracownikom Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie za wybudowanie boksów garażowych dla OSP Sierakowo oraz za przyznanie funduszy na zakup samochodu dla OSP Sianów, co spowodowało, że obecnie wszystkie jednostki w gminie są wyposażone w samo-*

*chody bojowe.*

*W sierpniu 2009 roku została utworzona przy OSP Osieki drużyna ratownictwa wodnego, która współpracuje z Wodnym Pogotowiem Ratunkowym w Koszalinie. Drużyna powstała dzięki pomocy władz gminy oraz dh. Ryszarda Sobczyńskiego, za tę pomoc w imieniu wodniaków dziękuję.*

*Od lipca 2009 roku przy OSP Osieki działa Centrum Kształcenia Edukacyjno-Oświatowego, które zostało utworzone w ramach nawiązania współpracy OSP Osieki poprzez Zarząd Główny ZOSP w Warszawie z przedsiębiorstwem OPTOLAD w Warszawie. Centrum Kształcenia to placówka o charakterze edukacyjnym, która wyposażona jest w nowoczesny sprzęt komputerowy z oprogramowaniem 5 stanowisk roboczych i stanowisko serwerowe z szerokopasmowym dostępem do Internetu. Korzystanie z Centrum jest bezpłatne dla wszystkich mieszkańców gminy i nie tylko (zapraszamy).*

*W mijającym roku braliście druhowie udział w szeregu uroczystości gminnych, powiatowych i kościelnych. Godnie reprezentowaliście brać strażacką w swoich środowiskach, za co w imieniu Prezydium Zarządu Oddziału MG serdecznie dziękuję.*

*Niech słowo, które „stało się ciałem” rozjaśni każdy dzień naszego życia światłem pokoju i miłości. Niech uczyni go bardziej radosnym, spokojnym i szczęśliwym. Niech narodzony w Betlejem Bóg udzieli nam potrzebnych łask w nowym 2010 roku. Życzę nam wszystkim pokoju na świecie, pokoju i bezpieczeństwa w każdym polskim domu. Niech spełniają się życzenia noworoczne, niech realizują się marzenia i nowe plany na przyszłość. Życzę, by każdy odnalazł swe miejsce w swojej małej ojczyźnie, by mógł realizować własne zainteresowania i uzdolnienia dla pomyślności swych najbliższych.*

*Życzę dużo pomyślności i szczęścia osobistego wam i waszym rodzinom.*

**Przyłączamy się do życzeń i podziękowań, dziękujemy gospodarzom sierakowskiej wigilii.**

*Foto - Dariusz Iwaniec, prezes OSP w Sierakowie Sławieńskim  
Tekst - Ryszard Wątroba*

## ZŁOTE GODY



**Złote Gody**, czyli 50 lat wspólnego życia małżeńskiego, to jubileusz szczególnie. Te wspólne 50 lat to symbol wierności i miłości małżeńskiej, to dowód wzajemnego zrozumienia i istoty związku małżeńskiego, to wzór i piękny przykład dla młodych wstępujących w związki małżeńskie.

12 grudnia 2009 roku swoje 50-lecie pożycia małżeńskiego obchodzili państwo **Marianna i Kazimierz Józwiakowie**, długoletni mieszkańcy Grabowa. Za zgodność pożycia małżeńskiego, za trud pracy i wyrzeczeń dla dobra rodziny założonej przed pół wiekiem, za wychowanie dzieci, za noce przy nich spędzone, za cierpienia, tży, radości, za każdy siwy włos na ich skroni - jubileaci zostali odznaczeni przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medalami za długoletnie pożycie małżeńskie.

Aktu dekoracji dokonał zastępca burmistrza gminy i miasta Sianowa **Maciej Berlicki**. Spotkanie odbyło się w życzliwej atmosferze. Były gratulacje, kwiaty, pamiątkowe dyplomy, upominek oraz wiele życzeń na dalsze lata wspólnego pożycia.

Pani Marianna przyjechała na te ziemie w roku 1947 z byłego województwa poznańskiego. Wywodzi się z wielodzietnej rodziny - miała dziewięcioro rodzeństwa. Do dzisiaj żyje matka pani Marianny, która ma 95 lat.

Pan Kazimierz stracił rodziców podczas II wojny światowej. Dwójką sierot - panem Kazimierzem i jego siostrą zaopiekowali się dziadkowie. W roku 1947 przyjechali razem i zamieszkali w Grabowie w gminie Malechowo.

Kazimierz i Marianna znali się od lat dziecięcych, razem się bawili, chodzili na zabawy, dorastali, poznawali się wzajemnie i tak zrodziło się między nimi uczucie.

**Pobrali się 30 marca 1959 roku. Wspólnie wychowali troje dzieci. Dzisiaj są szczęśliwymi dziadkami dziewięciorga wnucząt i jednego prawnuka.**

**GRATULUJEMY**  
Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego  
**Mirosława Kapuścińska**

*Wszystkim Mieszkańcom Gminy Świeszyno  
ciepła rodzinnego, zdrowia i zadowolenia  
w nadchodzącym nowym roku 2010  
składają w imieniu Rady Gminy Świeszyno  
oraz pracowników Urzędu Gminy*

*Józef Rutkowski  
Przewodniczący  
Rady Gminy Świeszyno*

*Franciszek Szczepanik  
Wójt Gminy Świeszyno*

## Promocja Gminy

28 listopada 2009 r. zespół śpiewaczy „JARZĘBINY” ze Świeszyna uczestniczył w VI Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych im. św. Andrzeja w Debrzynie. W przeglądzie brało udział ok. 40 zespołów, kapel i solistów.

Zespół nasz zdobył dwie nagrody:

- I specjalne wyróżnienie w kategorii zespołów śpiewaczych,
- Nagrodę Burmistrza Miasta Debrzyna.

**Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów**



## Przeгляд Jasełek Gminnych

Jak co roku, w pięknej zimowej scenarii, w świątecznym okresie w Świeszynie odbywa się Przegląd Jasełek przygotowany przez dzieci z naszych szkół pod opieką nauczycieli. W tym roku po raz pierwszy gościnnie w Przeglądzie udział wzięły dzieci z Przedszkola w Świeszynie. Spontanicznie i bez najmniejszej tremy odegrały swoje role, czym ujęły jury i widownię.

O pierwsze miejsce rywalizowały zespoły teatralne ze szkół podstawowych z Konikowa i Niedalina. Po długiej debacie jury przyznało obu zespołom pierwsze miejsca.

Zespół ze Szkoły Podstawowej w Konikowie reprezentował 7 stycznia 2010 r. Gminę Świeszyno w XI Powiatowym Festiwalu Jasełek w Sianowie. Organizatorami konkursu są UGiM w Sianowie oraz Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta w Sianowie, patronat sprawuje Starostwo Powiatowe. Nasz zespół otrzymał wyróżnienie.

**Gratulujemy.**

## Sukces „ANIMY” z Zegrza Pomorskiego

19 grudnia 2009 r. w Kołobrzegu odbyły się eliminacje do XVI Ogólnopolskiego Przeglądu Kolęd i Pastorałek w Będzinie koło Katowic.

Zespół „ANIMA” z Zegrza Pomorskiego (gmina Świeszyno) zdobył pierwsze miejsce i tym samym zakwalifikował się do finału Festiwalu, który odbył się w dniach 7-10 stycznia 2010 r. w Będzinie koło Katowic.

To wielki sukces dla naszego zespołu. Pani **Zofii Bebie-Bednarczyk**, instruktorowi zespołu dziękujemy i życzymy dalszych sukcesów.

## Inwestycje realizowane w roku 2009 wyniosły 4 992 099 zł w tym:

1. Budowa Hali sportowej w Konikowie - 3 003 462 zł (hala sportowa o wymiarach 15,20 m szerokości i 40,49 m długości).
2. Ułożenie nawierzchni bitumicznych (dywanika z mieszanki bitumicznej na zimno) na drogach gminnych za kwotę 1.110.058 zł:
 

• Kępa Świeszynska	- 343,5 m	56 185 zł
• Świeszyno przy szkole	- 248,5 m	30 923 zł
• Strzękęcino droga obok budynku nr 8	- 80 m	9 955 zł
• droga Niekłonice - Nowe Bielice	- 508 m	206 539 zł
• droga Giezkowo - Konikowo I etap	- 3.628 m	450 473 zł
• droga Giezkowo - Konikowo II etap	- 2.100 m	355 983 zł
3. Przebudowa chodnika w Zegrzu Pomorskim wraz z miejscami postojowymi (parking) przed Ośrodkiem Zdrowia - 78 579 zł.
4. Spłata pożyczki z WFOŚiGW (kanalizacja gminy) - 800 000 zł.

## Konkurs „Zapobiegajmy Pożarom”

3.12.2009 r. komisja składająca się z przedstawicieli szkół z terenu gminy Świeszyno, przedstawicieli Zarządu Oddziału Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Świeszynie oraz przedstawiciela Urzędu Gminy w Świeszynie oceniała prace plastyczne wykonane przez młodzież i dzieci z pla-

cówek oświatowych z terenu gminy Świeszyno. Prace zostały nadesłane na etap eliminacji gminnych Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego pod nazwą „Zapobiegajmy Pożarom”.

Na konkurs wpłynęły 154 prace z placówek oświatowych z terenu gmi-

ny Świeszyno:

I grupa - przedszkola - 46 prac,  
II grupa - szkoły podstawowe - klasy I-III - 68 prac,  
III grupa - szkoły podstawowe - klasy III-VI - 38 prac,  
IV grupa - gimnazjum - 2 prace.

Komisja przyznała następujące nagrody i wyróżnienia w poszczególnych grupach wiekowych:

### **Grupa I - przedszkola:**

Miejsce I - Nikola Balczyńska - SP Konikowo

Miejsce II - Martyna Cyngiel - Przedszkole Świeszyno

Miejsce III - Aleksandra Sobala - SP Zegrze Pomorskie

Miejsce III - Angelika Nowosad - SP Dunowo

### **Wyróżnienia:**

- Aleksandra Brulińska - SP Zegrze Pomorskie

- Paweł Wiszniewski - Przedszkole Świeszyno

- Julia Król - SP Konikowo

### **Grupa II - szkoły podstawowe**

- klasy I-III:

Miejsce I - Karina Ryhanycz - SP Dunowo

Miejsca II - Wiktoria Chrzęszcz - SP Niedalino

Miejsce III - Konrad Redloch - SP Niedalino

### **Wyróżnienia:**

- Adrian Pietrusiewicz - SP Konikowo

- Angelika Kulczyńska - SP Niedalino

### **Grupa III - szkoły podstawowe - klasy IV-VI:**

Miejsce I - Adrianna Węcka - SP Dunowo

Miejsca II - Natalia Pietrzak - SP Dunowo

Miejsce III - Patryk Januszek - SP Zegrze Pomorskie

Miejsce III - Seweryn Langner - SP Dunowo

### **Wyróżnienia:**

- Patrycja Janiszewska - SP Zegrze Pomorskie

### **Grupa IV - gimnazjum:**

Miejsce I - Renata Łukaszewska - gimnazjum w Świeszynie

Miejsce I - Kinga Stachowska - gimnazjum w Świeszynie

**Uczestnikom konkursu, życzymy dalszych sukcesów na kolejnych jego etapach.**



## Budżet uchwalony

27 listopada 2009 r. Rada Gminy Świeszyno uchwaliła budżet gminy Świeszyno na rok 2010. W budżecie zaplanowano dochody w wysokości 14.952.680 zł (w tym wpływy z ZGKiM w Świeszynie w wysokości 1.382.680 zł) i wydatki w wysokości 18.652.680 zł. Deficyt budżetowy w wysokości 3.700.000 zł zostanie pokryty przychodami z tytułu nadwyżki budżetowej z lat poprzednich.

Realizacja inwestycji w 2010 r. wyniesie 5.565.000 zł, są to:

1. Dofinansowanie rozbudowy drogi powiatowej Świeszyno-Cewlino - 1,5mln zł.
2. Dofinansowanie przebudowy (ścieżka rowerowa) drogi wojewódzkiej nr 167 - 1mln zł.
3. Budowa sieci wodno-kanalizacyjnej Dunowo - Strzekęcino - Świeszyno - 1 mln zł (inwestycja wieloletnia).
4. Drogi gminne (nawierzchnia bitumiczna) - 520 tys. zł.

5. Udział gminy w budowie 13 placów zabaw w ramach wieloletniego Programu LEADER - 300 tys. zł.
6. Modernizacja budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Świeszynie - 200 tys. zł.
7. Budowa Hali sportowej w Konikowie (sala gimnastyczna wraz z zapleczem przy Szkole Podstawowej) - 245 tys. zł.
8. Spłata pożyczki z WFOŚiGW (kanalizacja gminy) - 800 tys. zł.

# Pomorskie specjały

Konkurs „Pomorskie specjały” odbył się 5 września 2009 roku w ramach obchodów Dożynek Powiatowych w Polanowie w trzech kategoriach.

**Pierwsza kategoria** obejmowała potrawy mięsne, rybne i z dziczyzny. I miejsce zdobyło Stowarzyszenie Leśne Rekowo za schab z dzika w ziołach z żurawiną przepijany nalewką sosnową, II miejsce zajęła Teresa Banaśkiewicz ze Skibna za dzika w potrawce, a III miejsce ex equo Gospodarstwo Agroturystyczne „Leszczynówka” ze Smolnego za pasztet z borowikami i Stowarzyszenie Aktywności Społeczno-Artystycznej „PO DRODZE” z Bobolic za pasztet bobolicki.

**Druga kategoria** dotyczyła wyrobów cukierniczych. Zdobywcami I miejsca zostali Katarzyna i Marian Górniakowie z Porostu za syrop z mniszka lekarskiego, II miejsce należało do Bractwa Cewlińskiego za paschę wielkanocną, a III miejsce zajęła Urszula Krakowiak z Dobrzycy za pyszne orzeszki.

**Trzecia kategoria** obejmowała potrawy jarskie. Laureatem I miejsca została Irena Banaśkiewicz ze Skibna za gołąbki ziemniaczane, a II miejsca Stowarzyszenie Aktywności Społeczno-Artystycznej „PO DRODZE” z Bobolic za placki warzywne.

## I kategoria - potrawy mięsne, rybne i z dziczyzny

### Schab z dzika w ziołach z żurawiną przepijany nalewką sosnową

Schab z dzika moczymy w zalewie przez ok. 5 dni. Zalewa sporządzona jest z soli, rozmarynu, ziela angielskiego, jałowca, pieprzu, octu winnego, czerwonego wytrawnego wina i wywaru z jarzyn: cebuli, marchwi, pietruszki, selera i czosnku. Po wyjęciu mięsa z zalewy pieczemy je w piekarniku na wolnym ogniu, polewając co pewien czas wodą.

Przygotowujemy konfiturę z żurawiny: umyte owoce żurawiny gotujemy z małą ilością wody. Gdy się rozgotują i zgęstnieją, dodajemy trochę cukru i nadal gotujemy, mieszając jeszcze przez chwilę. Po wystudzeniu konfitura gęstnieje.

Nalewka sosnowa: wiosenne, młode pędy sosny zasypujemy cukrem, które w słoju w ciemnym miejscu stoją przez ok. 2 tygodnie. Po puszczeniu soków zalewamy je spirytem. Schab z dzika podajemy z żurawiną, a na lepsze trawienie i wzmocnienie organizmu przepijamy nalewką sosnową.

Dzik, z którego była przygotowana potrawa na konkurs w ramach Dożynek Powiatowych, został upolowany przez leśniczego Rekowa Stefana Kozickiego. Potrawę przygotowały **Beata Guła i Wanda Kostrzewska**.

### Dzik w potrawce

Mięso z dziczyzny peklujemy, używając: soli, pieprzu, liści laurowych, ziela angielskiego, czosnku i jałowca. Mięso nacieramy ww. przyprawami i zostawiamy na 3-4 dni. Na 1 godz. przed przyrządzeniem zanurzamy mięso w wodzie. Po wyjęciu z wody nacieramy mięso papryką. Układamy mięso na brytfannie na margarynie i obkładamy warzywami (marchew, pietruszka, seler, por). Możemy dodać również kapustę kiszoną. Pieczemy ok. 2-3 godz. w temperaturze 180-220°C. W czasie pieczenia zawartość polewamy wywarem z brytfanny.

Potrawę przygotowała **Irena Banaśkiewicz** ze Skibna.



### Pasztet kresowy z borowikami

Mięso wieprzowe (ok. 45 dag) gotujemy z warzywami (jak do rosolu). Możemy też wziąć część mięsa wołowego. Ugotowane mięso po ostygnięciu mielimy, najlepiej dwukrotnie. Następnie wątrobę wieprzową ok. 25 dag (może być ew. indycza) drobno kroimy i dokładnie smażymy, a następnie mielimy dwukrotnie. Słoninę (ok. 20 dag) oraz ładny boczek surowy (ok. 10 dag) mielimy i roztapiamy na patelni. Dzień wcześniej namaczamy kilka suszonych borowików (kapelusze), a następnie gotujemy je w małej ilości wody. Po ostygnięciu grzyby drobno kroimy. Wszystkie półprodukty przekładamy do dużej patelni lub brytfanny i gotujemy na małym ogniu, wolno mieszając. Dodajemy sól, pieprz czarny i ziołowy do smaku. Na samym końcu dodajemy drobno roztarty czosnek (ale krajowy, nie chiński). Gorący jeszcze pasztet porcjujemy do mniejszych miseczek, najlepiej ceramicznych. Smacznego!

Potrawę przygotował **Jerzy Leszczyński** ze Smolnego wg przepisu babci Heleny, która przed II wojną światową mieszkała wraz z dziadkiem Szymonem na kresach wschodnich.

### Pasztet bobolicki

Składniki:

- 1 duży kurczak,
- 1 udziec z indyka,
- 1 kg podgardla,
- 40 dag wątróbki drobiowej,
- 4 duże zwykłe bułki,
- 6 jaj,
- 2 opakowania majeranku,
- 1 główka czosnek,
- przyprawy (sól, pieprz, vegeta).

Mięso gotujemy w osolonej wodzie. Wątróbkę i czosnek sparzamy. Mielimy na drobnym sitku. Bułkę namaczamy w wodzie po rosolu z mięsa i mielimy na drobnym sitku. Wszystko razem mieszamy i doprawiamy do smaku. W razie gęstości dodajemy 2-3 szklanki wywaru z mięsa. Pieczemy w 2000C około 1 godziny, aż wierzch będzie brązowy. Smacznego!

Potrawę przygotowało Stowarzyszenie Aktywności Społeczno-Artystycznej „PO DRODZE” z Bobolic.

## II kategoria - wyroby cukiernicze

### Syrop z mniszka lekarskiego

Składniki:

- 500 kwiatów z mniszka lekarskiego (główki kwiatowe),
- 1 kg cukru,
- 2 l wody,
- 2 cytryny.

Zebrane, oczyszczone kwiaty zalewamy 2l wody i odsta-

wiamy na jedną dobę. Następnie gotujemy i odsączamy. Wywar zasypujemy cukrem i gotujemy na wolnym ogniu do momentu uzyskania konsystencji syropu. Wyciśnięty sok z cytryny wlewamy do syropu. Wrzący syrop wlewamy do słoików.

Syrop przygotowany został przez **Katarzynę i Mariana Górniaków** z Porostu.



### Pascha wielkanocna

Składniki:

- 2 l mleka koziego,
- 1/2 litra śmietany,
- 6 żółtek,
- 100 g masła,
- cukier puder,
- cukier waniliowy,
- bakalie.

Do gotującego się mleka z odrobiną wanilii wlewamy rozbełtane w śmietanie żółtka. Przez chwilę delikatnie gotujemy do momentu, aż zetnie się serek. Ostudzony przeceadzamy przez gazę i odstawiamy na kilka godzin. Mieszmazymy z masłem i cukrem pudrem. Dodajemy bakalie i całość wykładamy do wymoszczonej gazą foremki. Schładzamy w lodówce. Po wyłożeniu na talerz ozdabiamy.

Paschę przygotowała **Katarzyna JasioneK**.

### Pyszne orzeszki

Ciasto:

- 4 szkl. mąki,
- 1 kostka margaryny,
- 1 jajko,
- 1/2 szkl. cukru,
- 1/2 szkl. gęstej śmietany,
- 1/2 łyżeczki sody,
- szczypta soli - zagniatamy ciasto.

Masa do orzeszków:

- 1/2 szkl. mleka,
- 1 kostka masła lub margaryny,
- 1 i 1/2 szkl. cukru,
- 2 szkl. mleka w proszku,
- 1 cukier waniliowy,
- 3 łyżki kakao.

(można dodać zmielone orzechy lub resztki pokruszonego ciasta po upieczeniu orzeszków)

Mleko gotujemy, rozpuszczamy masło oraz cukier z cukrem waniliowym. Dodajemy mleko w proszku, dobrze mieszamy, dalej gotujemy i odstawiamy do ostudzenia. Do schłodzonej masy dodajemy orzechy i okruszki ciasta.

Z ciasta robimy bardzo małe kuleczki, wkładamy je do formy i przyciskamy specjalną matrycą. Pieczemy po obu stronach po 3 min. na ogniu (może być na kuchni gazowej). Po osuszeniu nakładamy masę i zamykamy orzeszki.

Matryce do orzeszków można nabyć na giełdzie lub przez Internet.

Wypiek przygotowała **Urszula Krakowiak** z Dobrzycy.



## III kategoria - potrawy jarskie

### Gołąbki ziemniaczane

Składniki gołąbków:

- ziemniaki,
- cebula,
- jajko,
- sól, pieprz,
- ew. boczek wędzony lub surowy,
- kapusta.

Sos:

- cebula,
- śmietana wiejska,
- sól, pieprz,
- masło.

Ziemniaki ścieramy na drobnej tarce, odsączamy na sicie. Smażymy na tłuszczu pokrojoną w drobną kostkę cebulę i boczek, przyprawiamy. Do ziemniaków dodajemy cebulę, boczek, jajko, sól, pieprz oraz krochmal z odcedzonych ziemniaków. Wszystko dokładnie mieszamy. Farsz nakładamy w sparzone wrzątkiem liście kapusty. Przygotowane gołąbki układamy w garnku i gotujemy. Podajemy z sosem.

Sos: cebulę dusimy na maśle, dodajemy śmietanę i tak przez ok. 2 godz., aż do rozpadnięcia się cebuli.

Potrawę przygotowała **Teresa Banaśkiewicz** ze Skibnawg przepisu **Marioli Pilwińskiej**.



### Placki warzywne

Składniki:

- 2 kg ziemniaków,
- 1 kg kielbasy,
- 1 kg pieczarek,
- 3 średnie cebule,
- sól, pieprz, majeranek,
- 2 jajka,
- 1 kg mąki.



Ścieramy na tarce ziemniaki i cebulę. Kielbasę smaży my. Pokrojone pieczarki smaży my osobno, aż do odparowania wody. Łączymy składniki i doprawiamy do smaku. Smaży my na oleju jak placki ziemniaczane. Smacznego.

Potrawę przygotowało Stowarzyszenie Aktywności Społeczno-Artystycznej „PO DRODZE” z Bobolic. □



# Cenię Polaków za spontaniczność i odwagę

**Rozmowa z Marie Thérèse Duffy-Haeusler  
- dyrektor Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej  
w Polsce:**

dobry sygnał dla Europejczyków, którzy mogą w bezpośredni sposób wpływać na prawodawstwo.

**- Jak Pani ocenia polskie samorządy pod kątem innych regionów, samorządów Europy Zachodniej?**

- Podziwiam to, jak w stosunkowo krótkim czasie udało się w Polsce odbudować ducha samorządności na poziomie lokalnym i regionalnym. Przecież w poprzednim systemie, władza odrzucała te wartości. Polaków cechuje zresztą bardzo duża przedsiębiorczość, co ma odzwierciedlenie także w działaniu samorządów. Pod tym względem Polacy czasem nawet przewyższają zachodnich Europejczyków. Może warto jedynie byłoby poprawić planowanie długofalowe.

**- A czy dobrze wykorzystujemy środki z UE i dostatecznie się o nie staramy?**

- Polska w latach 2007-2013 otrzymała do zagospodarowania w ramach polityki regionalnej największą kwotę ze wszystkich państw członkowskich. Właściwe jej zagospodarowanie jest oczywiście dużym wyzwaniem. Dlatego cieszą mnie ostatnie dane Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, że Polska znajduje się obecnie na pierwszym miejscu spośród wszystkich krajów Unii, pod względem wartości wniosków o refundację przekazanych do Brukseli.

**- No dobrze, ale nie uważa Pani, że za dużo pieniędzy z Unii idzie na środki miękkie, czyli na różnego rodzaju szkolenia, wsparcia bezrobotnych, grup społecznych, które tak naprawdę niewiele dają? Z kolei przedsiębiorcy i urzędnicy samorządowi skarżą się na procedury przy składaniu wniosków.**

- Ocena skuteczności projektów zwykle możliwa jest dopiero po pewnym czasie. Bez wydatków na projekty miękkie, trudno liczyć na poprawę konkurencyjności gospodarki. Samo nadrobienie opóźnień w dziedzinie infrastruktury w tym celu nie wystarczy. Ponadto z doświadczeń w innych krajach wynika, że nie wszystkie inwestycje mogą się okazać później wystarczająco opłacalne. Pewne ryzyko niedoskonalego wydawania części funduszy jest niestety wkalulowane w ten proces. Aby je zminimalizo-

wać, Państwa Członkowskie rozbudowują warunki przyznawania pieniędzy i procedury kontroli (większość tych przepisów nie wynika z prawa unijnego), a to nieuchronnie utrudnia życie samorządowcom i przedsiębiorcom. Jest to jednak kompromis pomiędzy przejrzystością i właściwym przeznaczeniem wydawanych funduszy z jednej strony, a łatwością dostępu do nich z drugiej.

**- Uważa Pani, że Polska powinna iść w stronę kraju regionów, czy też w stronę kraju skupionego przy centrum i stolicy?**

- Komisja Europejska nie powinna oceniać ustroju terytorialnego państw członkowskich. Mogę jedynie powiedzieć, że z punktu widzenia wykorzystywania szans, jakie stwarza członkostwo w UE, zwłaszcza w zakresie polityki regionalnej, pewien zakres decentralizacji jest bardzo przydatny.

**- Jak postrzegana jest Polska jako członek UE, jak postrzegana jest nasza polityka zagraniczna?**

- Polityka zagraniczna pozostaje w kompetencji Państw Członkowskich, dlatego Komisja z zasady nie komentuje tych działań. Chciałam przy okazji zaznaczyć, że dużej wyrazistości działaniom całej Unii na arenie międzynarodowej doda wchodzący wkrótce w życie Traktat Lizboński. Przewodniczący Rady Europejskiej i Wysoki Przedstawiciel ds. polityki zagranicznej będą istotnymi partnerami światowych potęg.

**- Podobno zgłoszona nieco ponad rok temu polsko-szwedzka inicjatywa Partnerstwa Wschodniego to przysłowiowy „Strzał w dziesiątkę”?**

- Ten pomysł zyskał poparcie innych państw członkowskich, a następnie Komisja przygotowała projekty współpracy.

**- Czy Polskę czeka waluta euro? Czy będzie dla nas wtedy lepiej czy gorzej?**

- Przystąpienie do strefy Euro jest jednym ze zobowiązań, pod jakimi Polska podpisała się, przystępując do Unii Europejskiej. Dlatego też, kwestią dyskusyjną jest nie „czy”, lecz „kiedy” Polska dołączy do liczącej już 16 państw Strefy Euro.

**- Czym zajmuje się Przedstawicielstwo Komisji w Polsce?**

- Naszym głównym zadaniem jest przybliżanie Unii Europejskiej obywatelom. Uczestniczymy w wielu ważnych wydarzeniach, organizujemy liczne konferencje i seminaria. Spotykamy się z mieszkańcami całej Polski w ich regionach. Wysyłamy grupy studyjne do Brukseli. Prowadzimy sieć punktów informacyjnych. Równocześnie pośredniczymy w kontaktach Komisji Europejskiej z Polską administracją poprzez np. przygotowywanie wizyt unijnych komisarzy.

**- Jak wypada Polska w analizach przeprowadzanych dla Brukseli przez Komisję? W czym wypadamy najlepiej, w czym najgorzej?**

- Dostrzegamy szybki rozwój Polski w ostatnich latach. Sprzyja mu m.in. sprawne wydawanie funduszy unijnych i pomysłowość Polaków. Ważny jest aktywny udział polskiej administracji w kształtowaniu polityk wspólnotowych. Polska jest dużym krajem o ogromnym potencjale.

**- Jak wygląda uplasowanie się Komisji w strukturach UE?**

- Komisja Europejska jako jedna z instytucji odgrywa istotną rolę w Unii. Jest inicjatorką aktów prawnych i strażniczką traktatów. W niektórych dziedzinach ma silne kompetencje, jak np. w polityce handlowej, konkurencji czy wspólnej polityce rolnej. Komisja działa w interesie wszystkich państw członkowskich UE.

**- Czy kompetencje i zadania Komisji mogą ulec zmianie?**

- Pamiętajmy, że role instytucji stale ewoluują. Tak też się stanie po wejściu w życie Traktatu Lizbońskiego. Dla przykładu: pojawia się nowy instrument w postaci tzw. obywatelskiej inicjatywy legislacyjnej. To



**- Ale waluta Euro nie jest złotym środkiem na wszystkie problemy. Są przecież kraje takie jak Dania czy Anglia, które bez Euro nieźle sobie radzą.**

- Dziś Euro używa 329 mln Europejczyków. Wymierne korzyści, jakie z tego płyną, są odczuwalne dla wszystkich: łatwiej jest nam podróżować za granicę, mając w kieszeni jedną walutę. Dzięki Euro obywatele są lepiej chronieni przed nadmierną inflacją, stan finansów publicznych jest stabilniejszy. To metoda równania dla najlepszych - wymagająca dyscypliny, ale jednocześnie przynosząca wymierne skutki.

Wspólna waluta jest dopełnieniem jednolitego rynku, dla konsumentów, jak i dla przedsiębiorców, oznacza to większą przejrzystość cen, eliminuje koszty wymiany walut, napędza europejską gospodarkę. Euro wspiera handel międzynarodowy i daje całej Unii silniejszą pozycję na rynku światowym. Rozmiar i siła strefy euro pozwala lepiej znosić turbulencje rynkowe, np. niespodziewane wzrosty cen ropy czy zawirowania na rynkach walutowych.

**- Więc kiedy Euro powinno pojawić się w Polsce?**

- Euro niesie za sobą konkretne korzyści o charakterze gospodarczym i politycznym. Do Polski należy jednak odpowiedź na

pytanie, kiedy przyjąć Euro. I taką decyzję musi podjąć sam polski rząd.

**- W 2012 roku Unia powiększy się o nowe kraje. Uwaga UE przeniesie się na wschód, a co z Polską, fabrykami i inwestycjami zagranicznymi?**

- Nie znamy jeszcze daty kolejnego rozszerzenia. Najprawdopodobniej kolejnym krajem, który dołączy do „27”, będzie Chorwacja. Stanie się to w krótkiej perspektywie. Status kraju kandydackiego posiadała Jugosłowiańska Republika Macedonii. Inne kraje Bałkanów Zachodnich również czynią postępy na drodze do członkostwa. Rozmowy o akcesji prowadzi Turcja. Prawdopodobnie o członkostwo będzie się ubiegać Islandia. Równocześnie rozpoczyna się „wewnętrzna” dyskusja nad strukturą budżetu Unii po 2013 r. Nie przesądzamy jej wyników. Na razie trzeba się skupić nad przygotowaniem kolejnych projektów, które zostaną sfinansowane z budżetu unijnego w najbliższych kilku latach. Rozwój infrastruktury i poprawa konkurencyjności polskich firm przyciągną nowe inwestycje zagraniczne.

**- Jak trafiła Pani do Polski i jakie są Pani wrażenia z pobytu?**

- Możliwość pełnienia funkcji dyrektora

Przedstawicielstwa w Polsce jest dla mnie - Irlandki, niezwykle wyróżnieniem. Polskę i Irlandię bardzo wiele łączy i czuję się tutaj „jak ryba w wodzie”. Życie i praca w Polsce to dla mnie również bardzo cenne doświadczenie, za które jestem bardzo wdzięczna. Po raz kolejny uświadamiam sobie, jak wiele możemy się od siebie nauczyć jako obywatele UE oraz jak bardzo może nam to pomóc w dalszej współpracy nad rozwijaniem wspaniałego projektu integracji europejskiej.

**- Co Pani ceni, a co Panią drażni w Polakach i ich nastawieniu?**

- Jak wspominałam, Polacy i Irlandczycy mają wiele cech wspólnych. Nie zapominajmy o licznej rzeszy Polaków, którzy w ostatnich latach zamieszkali w Irlandii, odmieniając oblicze tego kraju. Oba narody cechuje silnie zakorzeniony patriotyzm. Osobiście cenię Polaków za ich spontaniczność i odwagę. Ich zaangażowanie pochodzi często z głębi serca. Ważne znaczenie ma dla was rodzina. Jesteście dumni z tego, że jesteście Polakami. Oczywiście są pewne obszary życia, które wymagają poprawy, np. większa dbałość o środowisko - choćby poprzez segregację odpadów. Takie są standardy życia w innych krajach. Jestem pewna, że z czasem i to się zmieni.

Rozmawiał: Tomasz Wojciechowski

## Po II wojnie

# Litwa w śmiertelnym uścisku sowieckiego kolosa

**D**o koszalińskiego muzeum zawitała dość niezwykła wystawa przedstawiająca, poprzez zdjęcia, dokumenty i lapidarny tekst po polsku i po angielsku, zbrojny opór, jaki stawiali sowieckiemu okupantowi Litwini w latach 1944-1953. Przypomnijmy, że w czasie, kiedy skończyła się druga wojna światowa, dogorywał zbrodniczy reżim nazistowski, wyzwalało kolejne narody, odradzały się okupowane państwa.

Tymczasem na Litwie rozpoczęła się wojna narodowa, w czasie której partyzanci w lasach z bronią w ręku walczyli o wolną, niepodległą Litwę. Utraciła ona niepodległość w 1940 roku, kiedy na mocy tajnych klauzul paktu Ribbentrop-Mołotow została okupowana i wcielona do ZSRR. Powtórnie została sprzedana w Teheranie i Jaltce, gdyż znalazła się w sowieckiej strefie wpływów, podobnie jak Polska i kraje środkowoeuropejskie. Jednakże Litwa stała się częścią imperium stalinowskiego bez formalnych na-



ciąg dalszy na str. 44

wet atrybutów suwerenności i własnej państwowości. W identycznej sytuacji znalazły się pozostałe państwa nadbałtyckie: Łotwa i Estonia.

Litwa prowadziła walkę w zupełnym osamotnieniu. Partyzantka leśna skupiała 20-30 tysięcy bojowników. Dysproporcja sił była jednak ogromna, podobnie straty. Na Litwie w różnych okresach stacjonowało 60-70 tysięcy żołnierzy, nie licząc jednostek NKWD i litewskich komunistów. W walce zbrojnej zabito co najmniej 20 tys. partyzantów, uwięziono i skazano ponad 100 tys. bojowników. Deportacje Litwinów w głąb imperium oscyływały wokół tej liczby. Jak na dwumilionową Litwę były to straty ogromne i bolesne.

Zanim przyjrzymy się bliżej wystawie, trzeba koniecznie zauważyć, że w opisie zdjęć i tekstach komentujących nie ma ani słowa o wzajemnych relacjach litewsko-polskich, zarówno w czasie okupacji niemieckiej, jak i drugiej okupacji sowieckiej od połowy 1944 roku. A przecież z własnej historii wiemy, że polski ruch oporu na wschodnich rubieżach II RP był silny i dobrze zorganizowany. Potrafił wiązać duże siły niemieckie, a w okresie akcji „Burza” Armia Krajowa wraz z wojskami radzieckimi wyzwoliła Wilno. Zaraz też większość polskich jednostek została podstępnie rozbrojona przez Armię Czerwoną. Te fakty są dobrze znane. Niewiele natomiast, w potocznym odbiorze, wiemy o wzajemnych stosunkach podziemia litewskiego i polskiego, zwłaszcza od momentu zakończenia okupacji niemieckiej i nadejścia sowieckiej. Pierwsze kontakty partyzantki litewskiej z wileńskim okręgiem AK nastąpiły w czerwcu 1942, nie przyniosły jednak jakiegoś trwałego porozumienia. Przeciwnie: mnożyły się wzajemne oskarżenia, nieporozumienia, dochodziło do krwawych potyczek. Po obu stronach padały ofiary, także wśród ludności cywilnej. Dopiero w marcu 1945, już po wielu tragicznych doświadczeniach, doszło do spotkania obu stron w pobliżu Okiennik. Uzgodniono, że należy unikać bratobójczych walk, wymieniać informacje wywiadowcze, nawzajem sobie pomagać w czasie obław NKWD.

Zakonspirowane komórki litewskie powstawały na pograniczu polsko-litewskim, z czego korzystali kurierzy litewscy w drodze na zachód i wracający z powrotem na Litwę. Funkcjonowały one w rejonie Puńska, Sejnu i lasów augustowskich. Tam też chroniły się grupy partyzantów litewskich wymykające się pościgowi NKWD. Pewne oznaki zbliżenia i współdziałania, pod koniec okupacji niemieckiej i na początku sowieckiej, nie mogą jednak przekreślić długich miesięcy i lat wzajemnej wrogości i dramatycznych niekiedy walk. Nie da się łatwo wymazać z pamięci wydarzeń, w których sowiecie łała się krew. Okupant niemiecki posługiwał się kolaboracyjną administracją litewską represjonującą ludność polską i uczestniczącą w zagładzie Żydów. Policja litewska (szaulisi), służba bezpieczeństwa (Sauguma - odpowiednik Gestapo), jednostki wojskowe generała Plechavičiusa (tworzone za wiedzą podziemia litewskiego) dopuszczały się mordów na Polakach i licznych prześladowań. Spotykało się to z odpowiedzialnością Armii Krajowej. Czasami

ta riposta też była okrutna. W czerwcu 1944 w Glinciszkach Litwini wymordowali grupę Polaków - mieszkańców (cywili). W rewanzu „brygada Łupaszkii” zabiła 27 Litwinów we wsi Dubinki - ofiarą padły rodziny policjantów - uczestników zbrodni w Glinciszkach. Odbłyto się to wbrew rozkazowi komendanta okręgu AK. W tym okresie AK była też zwalczana przez partyzantkę radziecką rabującą polskie wsie i mordującą partyzantów polskich. Dochodziło też do prowokacji sowieckich tak, by szło to na konto Polaków.

Litwini domagali się od Polaków uznania Wileńszczyzny i Wilna za część Litwy, natomiast AK stała na stanowisku nienaruszalności przedwojennej granicy ustalonej w Rydze. Do dziś władze litewskie widzą w AK wroga państwowości litewskiej, negując jej wkład w walkę z okupantem hitlerowskim.

Druga okupacja sowiecka, oprócz krwawych ran zadanych Polakom i Litwinom, przyniosła też zasadniczą zmianę stosunków ludnościowych, etnicznych. Duża część Polaków wyjechała transportami do Polski rządzonej przez PKWN na ziemię odzyskane. Niemniej część pozostała na ojcowiznie. W wyniku repatriacji, deportacji do ZSRR, przesiedlenia rdzennych Litwinów na Wileńszczyznę i do Wilna, żywioł litewski stał się dominujący.

Po akcji „Burza”, rozbrojeniu części oddziałów AK, polskie podziemie zbrojne skurczyło się, zdecydowanie osłabło, reszty dopełniła masowa repatriacja. Dziesiątki tysięcy akowców i cywili wywieziono do łagrów, wcielono do armii Berlinga. Nie było już warunków do utrzymania polskiej konspiracji. Niektóre jednostki akowskie przebiły się na Podlasie i Białostoczną, jak Brygada Łupaszk - majora Szendzielarza.

Po rozprawieniu się z Polakami NKWD przystępuje do rozprawy z Litwinami. Walka trwa jednak wiele lat. Apogeum oporu obejmuje lata 1946-1949, później partyzantka słabnie dziesiątkowana przez wojsko, kolaborację, deportację. Na początku lat 50 stawia opór już tylko około tysiąca bojowników. Na każdego partyzanta przypada co najmniej 25-30 żołnierzy z czerwoną gwiazdą, agentów i rodzimych kolaborantów.

Powróćmy do samej wystawy. Składa się ona z 22 plansz ze zdjęciami i dokumentami uszeregowanymi tematycznie i czasowo wedle przyjętych założeń ideowo - politycznych charakterystycznych dla ówczesnej społeczności litewskiej. Stąd hasła takie jak „Oddaj ojczyźnie, co powinienes” wspierające naczelne cele walki - Litwa demokratyczna i niepodległa. Środkiem do osiągnięcia tego celu, była wówczas walka zbrojna, partyzancka.

Materiały ikonograficzne prezentują różne formy tej walki. Poszczególne plansze informują o prowadzonych działaniach zbrojnych, broni jakiej używano, po opis bunkrów, w których przebywali partyzanci (szczegółowe rysunki, sprzęt, wyposażenie). Dowiadujemy się o współdziałaniu z ludnością cywilną, zwłaszcza rolnikami żyjącymi w okolicy. Poznajemy strukturę i ramy organizacyjne litewskiej armii wyzwoleńczej. Była to struktura terytorialno-wojskowa z trzema obwodami: Litwy wschodniej, zachodniej i południowej. Obwody składały się z okręgów, a te z ba-

talionów i kompanii. Ośrodkami dowódczymi były sztaby wojskowe. Jedną z plansz poświęconą jest udziałowi litewskich kobiet w podziemiu. Inne pokazują codzienne życie bojowników. Kolejne przedstawiają wydawnictwa, własne gazety, biuletyny, drukarnie. Partyzanci tworzyli wojskowe dokumenty normatywne służące podtrzymaniu dyscypliny, przeciwdziałaniu samowoli, chaosowi. Nosili mundury wojskowe i znaki rozpoznawcze jednostek. Odznaczenia, medale, krzyże żołnierskie to zawartość następnych plansz. Wśród wyeksponowanych wątków zwraca uwagę obszernie potraktowany temat pochówków poległych żołnierzy. Obserwujemy charakterystyczną ewolucję ceremonii towarzyszącej ostatnim pożegnaniom. Początkowo partyzanci żegnali swobodnie swoich poległych, gdyż krasnoarmiejców nie obchodziło, co się stanie z ciałami poległych. Później jednostki NKWD zmieniły te reguły. Zwłoki rozebrane do naga wożono w ludne miejsca, zabierano po paru dniach, wywożono w nieznanym kierunku i w tajemnicy chowano. Odnalezionych partyzantów Litwini uroczyście chowają, stawiają pomniki. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Wypisz, wymaluj jak w Polsce. Jedną z plansz poświęconą jest więźniom w łagrach. Znajome widoki: ogrodzone kolczastym drutem obozy, wieżyczki wartownicze, wynędzniali łagrownicy pracujący przy wyrębie drzewa w tajdze, spławie rzeką, na budowach, w kopalniach.

Wystawa momentami wstrząsająca, niekiedy przedstawiająca banalne zło, do którego już się przyzwyczailiśmy, oglądając fotografie zabitych partyzantów, a nieco dalej uśmiechniętych, podczas zwykłych czynności. Sporo się z tej ekspozycji dowiadujemy o losach powojennej Litwy, która z republikańskiej demokracji zniewolonej brutalną siłą sowieckiego kolosa stała się socjalistyczną republiką radziecką, by w 1990 roku wybić się na niepodległość.

Z tą nową Litwą sąsiadujemy i układamy na nowo wzajemne relacje, będąc razem we wspólnocie atlantyckiej (NATO) i europejskiej (Unia Europejska). Jesteśmy sojusznikami, partnerami, a jednocześnie nasza Polonia, najlicniejsza mniejszość narodowa na Litwie, wciąż ma powód, by uważać się za dyskryminowaną pod niejednym względem. Korzeni tej niezdrowej sytuacji trzeba szukać w historii, dawnych i nowych uprzedzeniach. Wystawa, przekazując solidną porcję wiedzy o pełnej dramaturgii najnowszej historii Litwy, stwarza dobrą okazję do lepszego poznania dziejów swego sąsiada. Więcej wiedzy - to lepiej zrozumieć. Dlatego młodzieży i publiczności muzealnej warto tę wystawę gorąco polecić, zarazem zadbać o szerszą znajomość polskiego kontekstu tego złożonego problemu.

**Jerzy Rudzik**

Wystawa „Wojna po wojnie. Antysowiecki opór zbrojny na Litwie w latach 1944 - 1953”

Zdjęcia i dokumenty pochodzą z archiwum Muzeum przy Centrum Badania Eksterminacji i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy w Wilnie oraz prywatnych zbiorów.

Wystawa jest kolejno prezentowana w polskich muzeach.

**dr Hjalmar Schacht** (1877-: „Przekształcenie wschodu Europy w kolonię niemiecką byłoby niemożliwe, gdyż Polska jest krajem o gęstości zaludnienia niewiele mniejszym niż Niemcy... a miejsce dla kolonistów niemieckich można by tam znaleźć jedynie po całkowitym wyludnieniu odpowiednich obszarów, czego obecnie... żaden rozsądny człowiek nie będzie uważał za możliwe...” (fragment listu do gen. von Eppa)



**Adolf Hitler** (wypowiedź 5 listopada 1937 r. w gronie najbliższych współpracowników): „...nie było i nie ma przestrzeni bez właściciela; atakujący musi zawsze natknąć się na posiadacza (...) problem stojący przed Niemcami sprowadza się do tego, w jaki sposób możliwie największe zdobycze można uzyskać najmniejszym kosztem” ... (Proces głównych zbrodniarzy wojennych przed M..T.W, tom XXII)GHZ/18/

**Joachim von Ribbentrop** (1893-1946); min. spraw zagranicznych Rzeszy): „...Zasadę, iż... prawem jest to, co jest dla



narodu użyteczne, należy również zastosować również w dyplomacji; pojęcie kłamstwo i moralność istnieją tylko w zastosowaniu do własnego narodu, nigdy jednak wobec obcych. Przy zawieraniu umów, które są tylko wynikiem dyplomatycznego zawieszenia broni, dyplomata narodo-

wo socjalistyczny musi zawsze przygotować równocześnie przesłanki do złamania tego traktatu w odpowiednim momencie. Łamanie traktatu pociąga za sobą konieczność wzięcia inicjatywy w swoje ręce, winę moralną przypisać należy jednak zawsze kontrahentowi... „ (fragment prelekcji dla adeptów sztuki dyplomatycznej pt. „O celowości kłamstwa w grze dyplomatycznej” Arch. G.K.B. Z. H., 61x/GK 10949/19/

**Kronikarz:** 21 maja 1935 r. rząd hitlerowski podał oficjalnie do wiadomości, iż zamierza przestrzegać terytorialnych ograniczeń przewidzianych traktatem wersalskim. 7 marca 1936 r., wojska niemieckie pogwałciły traktat wersalski, wkraczając do zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii. Wówczas Hitler, pragnąc uspokoić opinię świata wzburzoną tym aktem bezprawia, oświadczył publicznie: „Nie mamy żadnych więcej roszczeń terytorialnych w Europie”.

21 maja 1935 r. Hitler w Reichstagu oświadczył, że Niemcy nie mają zamiaru zaatakować Austrii ani mieszać się do jej polityki wewnętrznej. Zapewnienia te ponowił 1 maja 1936 r. 11 lipca tegoż roku potwierdził suwerenność Austrii uroczystym traktatem.

12 marca 1938 wojska niemieckie wkroczyły do Austrii./20GHZ/

26 września 1938 r., żądając przyłącze-

nia do III Rzeszy całego otaczającego Czecho- z trzech stron łańcucha górskiego Sudetów, Hitler powiedział: „Nie będę już więcej zajmował się państwem czeskim i ze swej strony udzielię państwu temu gwarancji. Niczego nie domagamy się więcej od Czechów”.

**Historyk:** Pomimo że główni reprezentanci rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na konferencji w Monachium (29-30 wrze-

**Dyskusja przy okrągłym stole, którego nie było, choć prezentowane w artykule wypowiedzi postaci historycznych są autentyczne**

**Lekcja historii - preludeum**

## Gra o Polskę

(4)

1918-1939

śnia 1939) całkowicie zaspokoiłi żądania Hitlera, wymuszając na Czechosłowacji odstąpienie Niemcom Sudetów, Hitler nie dotrzymał obietnicy, że „niczego więcej nie domaga się od Czechów”. 14 marca 1939 zaprosił do Berlina prezydenta Czechosłowacji Háchę i minister Chwałkowski. Pod groźbą natychmiastowego wkroczenia wojsk niemieckich do Czech oraz zbombardowania i całkowitego zniszczenia Pragi zmusił ich do bezwzględnej kapitulacji i podania Niemcom swego kraju./20GHZ/

**Filozof:** Hitler Háchę /wziął pod pachę zaprowadził na kielbachę/, za to Hácha z tej uciechy/ dał mu Czechy (strawersowany przez anonimowego autora fragment wiersza znakomitego satyryka Janusza Minkiewicza pt. „Hácha i AH”).

**Historyk:** Tak naprawdę nie było się wtedy co śmiać. Wojska hitlerowskie, wkraczając rankiem 15 marca 1939 r. do Czech i Moraw, schwyciły Polskę niczym drapieżna bestia w swych stalowych szcękach ...

**Stanisław Cat-Mackiewicz** (1896-1966, polityk, publicysta, pisarz): „Ja widzę w Niemczech sprzymierzeńca dla rozczłon-



kowania Rosji Sowieckiej, ale tak duża dysproporcja sił pomiędzy nami a Niemcami, która powstała w roku 1938, utrudnia nam rolę sprzymierzeńca, spycha nas do niższej w hierarchii sojuszków kategorii?”

Polska dyplomacja oddała Niemcom spore przysługi, nie sprzeciwiając się zagarnięciu przez nie Czech, Kłajpedy oraz wzięcia pod „opiekę” Słowacji? (1. wileńskie „Słowo” - 24 lutego 1939 roku; 2. fragment artykułu,

który ukazał się w tej samej gazecie ale parę tygodni później)

**Historyk:** Stanisław Cat-Mackiewicz - jeden z najwybitniejszych przedwojennych polskich publicystów - ośmielił się nawet Hitlera - za to, że zagarnął bez strachu Czechy - nazwać Napoleonem oraz Największym Niemcem XX wieku. Dodał jednak, że w przypadku Polski taka bezkrawawa aneksja byłaby niemożliwa, bo wszyscy Polacy będą się za nią bić. Poza tą ostatnią uwagę Mackiewicz był odosobniony w swojej opinii.

**Stanisław Rosnowski** (historyk): „W polskim społeczeństwie nie było najmniejszej zgody na sojusz z Hitlerem”. „Żaden polski rząd, który - po przyłączeniu Austrii, okrojeniu i zdruzgotaniu Czechosłowacji i zajęciu Kłajpedy przez Hitlera - postawiłby na niemiecką kartę, nie utrzymałby się ani chwili.” (Stanisław Rosnowski - *Odtrącone zaloty*; Polityka nr 35(2260), 26 sierpnia 2000 s.74)

**Filozof:** Z dzisiejszego punktu widzenia, kiedy mamy szerszy ogląd minionej rzeczywistości, łatwo jest nam dojrzeć błędność ocen nawet wybitnych ludzi, którzy byli jej świadkami i uczestnikami. Gdyby Mackiewicz wiedział to, co my wiemy na temat Hitlera, to zapewne zmieniłby o nim swoje zdanie. Natomiast pełen jestem podziwu dla tego wileńskiego publicysty, za odwagę w głoszeniu swych poglądów.

**Historyk:** Za bardzo ostrą krytykę polityki obronnej ówczesnych władz, w roku 1939 r. był przez 17 dni więziony w Berezie Kartuskiej.

**Filozof:** Przeciwdziałanie się władzom wymaga mniejszej dawki odwagi aniżeli głoszenie poglądów sprzecznych z przekonaniami i nastrojami panującymi w społeczeństwie. Trudno nie mieć uznania dla Mackiewicza za to, że potrafił krytycznie odnieść się do współczesnictwa Polski w pomonachijskim rozbiornie Czechosłowacji. Jego krytyczny głos w tej sprawie był odosobniony, przez co jednak odpowiadał obecnie panującej opinii polskiego społeczeństwa. Dziś odczuwa ono wstyd za odebranie Zolzia Czechom w tak trudnej dla nich chwili. W roku 1938 wielu, a być może większość Polaków odbierała to wydarzenie jako wielki sukces. Wyraźnie wskazują na to treści nacechowanych patriotyczną egzaltacją artykułów w polskiej prasie. Oto jeden z wielu tego przykładów: „Cała Polska, jak długa i szeroka od najdalszych zakątków południowych rubieży, aż do fal Bałtyku o od granic zachodnich do najdalej wysuniętych placówek K.O.P. Na wschodzie rozbrzmiewa od wczoraj pieśnią zwycięstwa.

Na wiadomość o powrocie Śląska Zaolziańskiego do Macierzy mieszkańcy miast, miasteczek, osiedli i wsi tłumnie gromadzili się, by dać wyraz swej niezmiernej radości z powodu naprawienia wieloletniej krzywdy.” („Polska Zbrojna”, 3 października 1938 / GW 4-4 październik 1998)

**Filozof:** Polska chciała chyba tym sposobem zmanifestować, że też pretenduje do roli mocarstwa, z którym trzeba się liczyć.

**Historyk:** Tym sposobem Polska zaczęła być traktowana jako nieformalny sojusznik III Rzeszy. Rząd brytyjski w tym czasie odnosił się do niej z dużą rezerwą a nawet niechęcią.

ciąg dalszy na str. 46

**Filozof:** Nie ulegajmy pozorom. Śmiem przypuszczać, że Polska, zajmując Śląsk Cieszyński i Jaworzynę, kierowała się nie tylko motywem powiększenia swego terytorium, ale też uczyniła gest protestu wobec państw biorących udział w konferencji monachijskiej. Chciała zmanifestować, że nie godzi się z rolą państwa drugiej kategorii i też ma prawo współdecydować o losach państw środkowej Europy. Poza tym niechęć rządu brytyjskiego względem Polski za zagarnięcie przez nią Zaolzia, była nie na miejscu, skoro w Monachium przyzwolił Niemcom na odebranie Czechosłowacji Sudetów.

**Historyk:** Ma Pan rację. Tak jak dyplomacja polska ostro zaprotestowała pięć lat wcześniej przeciwko tworzącemu się Paktowi Czterech mocarstw: Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, tak i tym razem uznała, że trzeba coś zrobić, aby przeciwstawić się ich dążności do dyktowania według wyłącznie swego uznania warunków w Europie i rozstrzygania problemów terytorialnych. Niezaproszenie przedstawiciela Polski na konferencję monachijską było zbyt wyraźnym sygnałem jej zlekceważenia. Aczkolwiek zajęcie Zaolzia przez Polskę było czynem moralnie haniebnym, to mimo wszystko, był swoistym aktem manifestacji wskazującym, że z jej interesami należy się też liczyć.

Układ monachijski stanowił jawne odstępstwo od ustaleń traktatu wersalskiego. Tworzył się pod dyktando Hitlera nowy porządek w Europie. Polityczni przywódcy mocarstw zachodnich: Wielkiej Brytanii i Francji ulegali mu w nadziei, że tym sposobem jego przyszłą agresję skierują na Wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

**Filozof:** W tej sytuacji Polska znalazłaby się pomiędzy przysłowiowym młotem a kowadłem. Straciła dotychczasową możliwość utrzymywania równowagi, a nawet wygrywania swoich interesów poprzez politykę balansowania na sprzecznościach występujących między Związkiem Radzieckim a Niemcami.

**Kronikarz:** 24 października 1938 - czyli w niecały miesiąc od zakończenia konferencji monachijskiej - Ribbentrop w rozmowie z Lipskim wystąpił po raz pierwszy z postulatem „powrotu Gdańska” do Rzeszy i budowy eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, dla ułatwienia komunikacji Rzeszy z Prusami Wschodnimi, proponując w zamian deklarację o zrzeczeniu się pretensji niemieckich do polskich ziem zachodnich i przedłużenie paktu nieagresji o 25 lat.

**Hitler:** „W ciągu burzliwych miesięcy ostatniego roku przyjaźń niemiecko-polska dowiodła, że jest ona jednym z najważniejszych czynników uspokojenia życia politycznego w Europie” (oświadczenie z trybuny Reichstagu - styczeń 1939 r.)

**Kronikarz:** „31 października Beck, za pośrednictwem Lipskiego, odpowiedział odmową i stwierdził, że każda próba włączenia Gdańska do Rzeszy da w skutku groźny konflikt. Ribbentrop nie próbował nalegać, przeciwnie - usprawiedliwił się i stwarzał nawet pozory wycofania się wśród zapewnień, iż w przekonaniu Hitlera jak najlepsze stosunki z Polską są nieodzowną koniecznością...”

**Hitler:** „Pragnę stosunki z Polską utrzymywać nadal w ramach, ustalonych przez pakt z r. 1934. Istnieje całkowita wspólnota interesów Niemiec i Polski wobec Rosji (...) „silna Polska jest dla Rzeszy po prostu koniecznością”; „każda polska dywizja, zaangażowana przeciw Rosji, pozwoliłaby Niemcom oszczędzić dywizji własne” (4 stycznia 1939)

**Ribbentrop** (oświadczenie podczas wizyty w Warszawie - 24 stycznia 1939): „Polska i Niemcy mogą z ufnością spoglądać w przyszłość w oparciu o trwałą i w wzajemnych stosunków.”



**Kronikarz:** Ribbentrop w Warszawie próbował po raz kolejny namówić Becka, by Polska wyszła z postawy biernej wobec Rosji i zajęła stanowisko zdecydowane przez przystąpienie do niemiecko-włoskiego „paktu antykominternowskiego”; równocześnie, a uparcie i natarczywie wracał do swoich postulatów w sprawie Gdańska i autostrady,

**Ribbentrop:** „Jest pan tak uparty w sprawach morskich, a przecież Morze Czarne jest także morzem”.

**Beck:** „Polska pakt o nieagresji z Rosją traktuję serio, jako rozwiązanie trwałe”. Jeśli zaś chodzi o Gdańsk i autostradę, to ostrzegam, że niebranie pod uwagę polskiej argumentacji odmownej w tej sprawie, może doprowadzić do „groźnych komplikacji”.

**Kronikarz:** Ribbentrop po powrocie do Berlina zaczął doradzać Hitlerowi zmianę kolejności spraw - najpierw zlikwidować Czechosłowację i dopiero potem, gdy Polska będzie już zagrożona militarnie także od strony Karpat, wystąpić z ostrym żądaniem w sprawie Gdańska i „korytarza”.

**Historyk:** Hitler poszedł za tą radą i wydając rozkaz swoim wojskom na zajęcie Czech i Moraw, uruchomił zegar w bombie, której wybuch musiał doprowadzić wojny światowej.

**Hitler:** „Nie chcę rozwiązywać sprawy gdańskiej przy użyciu siły, gdyż mogłoby to pchnąć Polskę w objęcia Anglii”; spodziewał się raczej, iż Polska da mu do zrozumienia, iż niemiecki „fait accompli” w Gdańsku byłby dla rządu polskiego tarczą przed wzburzona polską opinią publiczną (25 marca w oczekiwaniu na odpowiedź polską, w rozmowie z gen. Brauchitschem, dowódcą niemieckich sił lądowych)

**Georges Bonnet** (minister spraw granicznych Francji): „Sprawą o zasadniczej wadze jest „mieć Polskę po naszej stronie” pomoc rosyjska może być wielka i skuteczna tylko w tym wypadku, jeśli Polska będzie po stronie Zachodu na (konferencja brytyjsko - francuska w Londynie).

**Al. Leger** (sekretarz generalny francuskiego M.S. Zagr.: „Beck (...) powie tam, że Polska - skoro nie ma oparcia o Anglię - musi „oprzeć się o Niemcy” i iść razem z nimi.” (oświadczenie złożone 18 marca ambasadorowi brytyjskiemu Phipps'owi:

**Beck:** Uważam, iż powstrzymać Hitlera przed nowym gwałtem można jeszcze tylko przez jasną i kategoryczną zapowiedź rzucenia przeciw niemu wszystkich sił; w razie agresji trzeba działać natychmiast, a nie radzić (...) Rokowania wielostronne zazwyczaj trwają długo, a w istniejących warunkach czasu do stracenia nie ma. Należy bezzwłocznie rozpocząć dwustronne polsko-angielskie rokowania, które nie przekreślając szerszego projektu angielskiego, stałyby się wyrazem solidarnej postawy polsko-angielskiej wobec spraw kształtujących się w niebezpiecznie, a byłby zgodny z istotą związków Polski z Francją z jednej, Anglii zaś z Francją z drugiej strony.

**Lord Halifax:** „...jeśli Anglia i Francja pójdą stroną stanowczości [...] to Polska choćby z początku pozostawała poza konfliktem - przyłączy się do Zachodu już walczącego” (wg „Documents on British Foreign Policy”)./8/(...)

„...jeśli Polska jest zdecydowana na opór i jeśli zobowiąże udzielić pomocy Rumunii w razie istotnego zagrożenia, to Anglia gotowa jest zobowiązać się do udzielenia pomocy Polsce”. (27 marca w poufnej instrukcji dla ambasadora Kennerda w Warszawie)

**Kronikarz:** 30 marca, a więc dokładnie dwa tygodnie po upadku Czechosłowacji, premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain wysłał do ambasadora brytyjskiego w Warszawie pilną depeszę z pytaniem do ministra Becka, czy rząd polski zgodzi się, by następnego dnia premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin oświadczenie o udzieleniu Polsce gwarancji na wypadek niemieckiej agresji.

**Historyk:** Depesza z Londynu do ambasadora brytyjskiego Kennerda trafiła doń w momencie, kiedy właśnie był w gabinecie ministra Becka. Beck natychmiast wyraził zgodę. Następnego dnia 31 marca premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain w Izbie Gmin wygłosił przemówienie, w którym poinformował, że wobec „jakichkolwiek działań wojennych mogących wyrazić zagrożenie niepodległości Polski (...) Rząd Jego Królewskiej Mości będzie się czuł zobowiązany do udzielenia rządowi polskiemu natychmiastowego poparcia.”

**Beck:** Wyras „sojusz” brzmi zupełnie inaczej, niż „gwarancja”; Rzeczpospolita w poczuciu swej godności nie może przyjmować „prezentów jednostronnych i winna jest także zobowiązać się do udzielenia pomocy Anglii w jej obronie przed niebezpieczeństwem z zewnątrz.” (2 kwietnia Beck w Londynie przekonuje rząd brytyjski o decyzji rządu polskiego w spr. przeistoczenia jednostronnej gwarancji Chamberlaina w układ dwustronny z zasadą pełnej wzajemności zobowiązań.) (cdn.)

Lech Fabiańczyk

**L**udwik Bujewicz urodził się 22 lutego 1909 r. w Witebsku. Miał zaledwie pięć lat, gdy światem w 1914 r. wstrząsnęła pierwsza wojna światowa. Wcześniej zakrety historii w okresie trzech zaborów rozproszyły Polaków po świecie. Jego rodzice - Antoni i Maria z domu Klesińska, osiedli w Witebsku, który po I rozbiore Polski został włączony do Rosji (później ZSRR). Szkoły były tu rosyjskie, a z ukończeniem ich bywało różnie, szczególnie w przypadku polskiej młodzieży. Ale młody chłopak nie myślał o szkole, cały czas marzył o morskich wyprawach.

W wieku 22 lat miało spełnić się jego największe marzenie - zgłosił się na ochotnika do Morskiej Marynarki Wojennej. Pierwszy rejs odbył jako nurek na statku Baltor po Morzu Bałtyckim. Morskie życie pochłonięło go bez reszty. Morze urzekło swym bogactwem i egzotyką. Ciekawiła kultura mieszkańców poznawanych krain. Skrzętnie zbierał nieznane mu dotąd dary morza, egzotyczne okazy roślin, sprzęty codziennego użytku mieszkańców innych narodowości. Wszystko to w 1930 r. przywiózł ze sobą do Polski.

Po dwuletniej służbie w Marynarce Wojennej postanowił jednak pójść do szkoły i w 1934 r. otrzymał świadectwo ukończenia szkoły średniej Gimnazjum Wieczorowego dla Dorosłych w Łodzi. W tym samym roku, przed państwową Komisją Egzaminacyjną w Warszawie, złożył egzamin dodatkowy z języka łacińskiego.

I tak w wieku 25 lat, w październiku, rozpoczął studia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na Wydziale Filozofii w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych. Studia przerwało powołanie do odbycia obowiązkowej służby wojskowej, po czym powrócił na uczelnię. Jednak niebawem został ponownie zmobilizowany.

Kiedy jesienią 1939 r. wybuchła II wojna światowa, pan Ludwik wojskową służbę morską odbywał jako nurek. W czasie jednej z walk został ranny. Po długotrwałym pobycie w szpitalu w Stockolmie szczęśliwie powrócił do kraju, w którym nadal trwał terror okupantów. Od 1941 r. był żołnierzem Podziemnej Armii Wojska Polskiego - walczył o niepodległość kraju w szeregach Armii Krajowej.

Wiodła go jednak ciągle tęsknota za morzem. Po zakończeniu działań wojennych w maju 1945 r. przyjechał do Kołobrzegu i zgłosił się do pracy w Powiatowym Urzędzie Repatriacyjnym, gdzie został zatrudniony w latach 1946-1948 na stanowisku felczera, skąd jesienią w 1948 r. przeszedł do pracy w kapitanacie Portu w Kołobrzegu na stanowisku kierownika sanitarnego.

Z każdym dniem, na odzyskane po latach Ziemię Piastowskie, przybywało coraz więcej ludności. Brakowało wykwalifikowanej kadry pracowników we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza nauczycieli.

Na apel ministra oświaty Stanisława Skrzyszewskiego „ażeby dołożyć wszelkich starań i sił do odbudowy oświaty w Polsce” Ludwik Bujewicz zgłosił się do władz oświatowych w Kołobrzegu z prośbą o zatrudnienie w charakterze nauczyciela.

W ten sposób w 1949 r. otrzymał posadę w Liceum Ogólnokształcącym w Kołobrzegu, gdzie przez lata nauczał języka łacińskiego. Był nauczycielem niezwykle utalentowanym. Miał podejście do uczniów, był przyjacielem młodzieży.

Warto dodać, że posiadał rzadko spotykane zdolności lingwistyczne. W piśmie i mowie znał język łaciński, którego w owych czasach obowiązkowo nauczano w szkołach średnich i gimnazjach. Ponadto biegle władał językami: niemieckim, francuskim, rosyjskim, łotewskim, białoruskim i litewskim. Często opowiadał młodzieży o swoich morskich podróżach, o egzotyce i życiu miesz-

szłam więc do biblioteki bez przekonania. Tym większe było dla mnie zaskoczenie, gdy powitała mnie gabłota ze skamielinami, muszlami, pięknymi okazami z bursztynu. Obok niej coś w rodzaju kącika przyrodniczego, w którym dominują idealnie preparowane okazy rzadkich ryb, a raczej stworów morskich, rybich dziwołogów. Pięknie preparowane znajdują się obok siebie kurki i zając wodny, diabły morskie, koleczka. Zbiory ryb to jedna z osobliwości tej biblioteki. Są tu wypchane ptaki, mniejsze zwierzątka, oryginalna ceramika Polesia, figurki z Wilna, posążek Buddy i charakterystyczne odlewy żółwi z wykopaliska z Charbina. Dalej widać półki z książkami... dziwna to biblioteka” - kończy pani Wawrzyczka. Wspomina również o przemitych gospodarzach państwu Róży i Ludwiku Bujewiczach, o ogromnym księgozborze, wśród którego nie-rzadko można spotkać literackie białe kruki. Książki przywiózł pan Ludwik ze sobą i dołączył do zbiorów biblioteki.

O tej przedziwnej Gminnej Bibliotece wspomina w ciepłych, serdecznych słowach również Stanisław Maria Saliński, dziennikarz, pisarz i marynista. „Zapewne zachowam na długo w pamięci odwiedzin w bibliotece w Ustroniu Morskim i spotkanie z jej kierownikiem Ludwikiem Bujewiczem, z którym tak wiele nas łączy. Obydwu nas w młodości kołysały oceaniczne fale, obydwu nam brzmiały sztormowe wiatry, obydwaj znamy smak soli w ustach. Jednocześnie poznawaliśmy uroki i ogrom świata; jednocześnie też mdlały nam ręce na sprychach kół sterowych, a oczy bolały od wypatrywania światła sztormowych.”

Niezwykle ważnym dokumentem w bibliotece, oprócz prowadzonej przez pana Ludwika kroniki, była Księga uwag - zbiór serdecznych zapisów ludzi, którzy wyrażali swój podziw dla tej niezwyklej i kulturalnej placówki pełnej morskich stworów, wartościowych, ciekawych książek ułożonych na regałach wśród zieleni egzotycznych roślin, niezwyklej serdeczności gospodarzy. W księdze zamieszczone są autografy i wyrazy uznania m.in. Marii Dąbrowskiej autorki słynnej powieści „Noce i dnie”, twórcy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” St. Hadyna, M. Choromańskiego - prozaika i dramaturga, którego łączyła serdeczna przyjaźń z panem Ludwikiem, L. Kruczkowskiego autora „Pierwszego dnia wolności” dramatu-pamiętnika o wspomnieniach z obozu jenieckiego w Bornym-Sulinowie, A. Cz. Centkiewiczów i wielu innych twórców, malarzy, dziennikarzy.

Pan K. Bobak, znany aktor z Poznania, w Księdze uwag zapisał: „nie można przebywać w Ustroniu i nie związać się węzłem serdecznych uczuć, nie zostawić swego serca w tutejszej bibliotece - przystani. To naprawdę niezwykła biblioteka, gdzie czuć gorący oddech południowych mórz. Te niezwykle ryby w witrynie, jakby nieco wyływały z kart książek Conrada i nie zdążyły już do nich powrócić. To wszystko sprawia, że pożyczone stąd książki smakują inaczej, żywiej, cieplej. Niech Neptun wynagrodzi to władcom tej niezwyklej bibliotecznej wyspy.”

**Maria Hudymowa**

## Bibliotekarz z Ustronia Morskiego

(Wspomnienie o Ludwiku Bujewiczu)



Ludwik i Róża Bujewiczowie wśród książek

kańców licznych kontynentów, które poznał, jako żołnierz Marynarki Wojennej. Kochał morze. Z każdym dniem tęsknił coraz bardziej do szmaragdowych fal Bałtyku, którego wody przepłynął w czasie szkoleniowego rejsu.

Zmęczony przeżyciami wojennymi i codziennością życia, postanowił zamieszkać w uroczym, ale przede wszystkim położonym z dala od zgiełku miasta Ustroniu Morskim. Zwrócił się do władz gminy z prośbą o zatrudnienie w miejscowej Bibliotece Publicznej.

I tak oto, będąc już w pełni dojrzałym człowiekiem, zaczął nowy okres życia - pracę związaną z propagowaniem czytelnictwa. Pomagała mu w tym wierna, młodsza o osiem lat towarzysząca życia, niegdyś mieszkanka woj. rzeszowskiego, pani Róża.

Ustronie Morskie było spokojną miejscowością. Mieścił się tu wypoczynkowy dom dla ludzi pióra, malarzy, dziennikarzy, muzyków, artystów i rzeźbiarzy. Szukali oni w tym miejscu odprężenia, ciszy i ukojenia po tragediach, jakich doznali w obozach koncentracyjnych, więzieniach, często po utracie bliskich czy pozbawieniu całego dorobku swego pracowitego życia.

„W tym czasie w Ustroniu nie było rynek szerokiego świata, jazgotu rozgłośni radiowych. Było tylko szmaragdowe morze, złociste plaże i żywiczna woń z pobliskich świerkowych drzew. Była również Gminna Biblioteka, ale taka jakaś niecodzienna, niezwykła” - wspomina pani Wawrzyczka, dziennikarka, wówczas mieszkanka Domu Artystów i Twórców. „Deszczowy lipiec zmusza do rozejrzenia się za książką. We-

ciąg dalszy na str. 48

## Bibliotekarz z Ustronia Morskiego

ciąg dalszy ze str. 47

Pan Bujewicz, szczególnie w sezonie letnim, kiedy uroczyska morskie na koszalińskim wybrzeżu pełne były czasowiczów, turystów, młodzieży przebywającej na licznych koloniach i obozach, organizował wiele odczytów i spotkań. Prelegentami byli mieszkańcy Domu Twórczego w Ustroniu, znani ludzie pióra, a odczyty i prelekcje wygłaszane były społecznie. Latem, ze względu na małe pomieszczenie biblioteki, odbywały się one w plenerze w tzw. zielonej czytelni biblioteki.

W licznych miejscowościach należących do Gminy Ustronie Morskie czynne były punkty biblioteczne, więc dojeżdżano tam z odczytami i organizowano spotkania. Pan Ludwik starał się o odpowiedni dla środowiska odbiór książki ze szczególnym uwzględnieniem zainteresowań dzieci i młodzieży. Kierownictwo biblioteki współpracowało z miejscowymi szkołami.

10 października 1973 r. miała miejsce niezwykła i niecodzienna uroczystość, która odbyła się w nowym lokalu biblioteki. Otóż Bibliotece Gminnej w Ustroniu Morskim nadano imię Edmunda Łopuskiego, który zginął śmiercią bohaterską w walkach o zdobycie Kołobrzegu 12 grudnia 1944 r. Zarił się od żołnierskich mundurów. Przybyli dowódcy jednostek wojskowych, serdeczni druhowie, matka, siostra i brat zmarłego, repatrianci z Tarnopola, a obecnie mieszkańcy Zakopanego. Była też i wierna narzeczona bohatera kołobrzесьkiego - Irena Szymańska. Edmund, ochotnik Armii Berlinga z Riazania, przeszedł szlak bojowy i Wąłem Pomorskim dotarł do Kołobrzegu, gdzie zginął od niemieckiej kuli. W uroczystości uczestniczyła również młodzież i mieszkańcy Ustronia.

Gminnej Bibliotece z roku na rok przybywało czytelników i stale budziła zainteresowanie, a szczególnie sezonowych czytelników. „Głos Pomorza” w lipcu 1978 r. donosił, „że w Ustroniu Morskim można w wszystkim polecić Gminną Bibliotekę Publiczną. Jest to biblioteka niezwykła. Przez przeszło dwadzieścia lat prowadzona przez Różę i Ludwika Bujewiczów. Ci, którzy trafią tu pierwszy raz, wychodzą oczarowani.” Pan Gawlik, bywalec z Ustronia dodaje: „Jeżeli ktoś chciałby zobaczyć Bibliotekę wzorcową - ma ją w Ustroniu Morskim. Wzorcową nie tylko ze względu na swój bogaty księgozbiór, ale wzorcową również z powodu atmosfery, jaka tu panuje, rzetelnej obsługi i ciepłego, życzliwego, prawdziwie kultu-

ralnego, a jednocześnie fachowego stosunku do książki i jej miłośników”. Pan Śliwak chwali: „Rzadka niestety w naszym kraju uprzejmość i znanstwo, w tutejszej bibliotece święci swoje triumfy.”

Do cytowanych wypowiedzi czytelników trudno coś dodać. Trud życia tych obojga ludzi zakochanych w uroczysku morskim, najpełniej wyraża ich oddanie pracy z książką i czytelniakiem. Jest przykładem dobrej i wszechstronnie prowadzonej pracy kulturalnej.

Pan Ludwik Bujewicz całe życie był związany z morzem. Znany był na Pomorzu Środkowym jako ichtiolog, geolog, marynista, specjalista preparator ryb, ptaków, a nawet delfina zabłąkanego na Bałtyku o wadze 3,5 kg, który obecnie stanowi jeden z cennych eksponatów w Muzeum w Słupsku. Hobby pana Ludwika to morze i książka, która w ostatnich latach życia zupełnie go zdominowała. Przepracował w tej niecodziennej bibliotece około trzydziestu lat. Ostatnio, gdy sił było coraz mniej, pracował w niepełnym wymiarze godzin.

W swoich licznych opowiadaniach odzwierciedlał piękno mórz i oceanów, zachęcał do zwiedzania dalekich, pełnych egzotyki krain, podkreślał znaczenie wiedzy w życiu człowieka, a także piękno ojczystej mowy. Był też aktywnym działaczem Stronnictwa Demokratycznego. Władze SD oraz kierownictwo Wojewódzkiej Rady Narodowej byłego województwa koszalińskiego doceniły jego zaangażowanie w pracy zawodowej i społecznej, przyznając mu w 1969 roku Honorową Odznakę Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego i Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury.

Pożegnał swoje królestwo morza, zgramadzone w bibliotecznych gablotach, mając lat 77. Zapamiętamy go jako pełnego energii, wspaniałego gawędziarza, znawcę tajemnic i piękna morza. Jego wierna towarzysząca życia podążyła za nim w trzy lata później w 1989 r. Oboje spoczęli w Ustroniu Morskim na wiejskim cmentarzu. Odeszli po trudach wyboistej, pełnej zakrętów drogi życia, po latach pracy w szerokim upowszechnieniu czytelnictwa, po niezwykłej, pełnej ciepła, serdeczności i umiejętności współpracy z czytelnikami.

Ludwik i Róża Bujewiczowie odeszli zauroczeni szumem fal Bałtyku, oczarowani bogactwem nadmorskiej przyrody i nieprzemijającej wartości książki. Zapisali się w pamięci tych, którzy ich znali, cenili, podziwiali, czego dowodem są liczne wpisy w pamiętkowej księdze. Pozostały piaszczyste złote plaże, bezbrzeżne szmaragdowe morze, wyniosłe sosny, świerki - pozostała biblioteka. Tym samym pozostała też nieprzemijająca, trwała pamięć o człowieku morza, o wzorowym, niecodziennym godnym podziwu i szacunku bibliotekarzu w Ustroniu Morskim, o morskim wilku - starym zejmanie.



Czesław Kuriata

## Rozmowa Nowego Roku z morzem

Kiedy już odszedł Stary Rok,  
Przyszedł nad morski brzeg  
młodziutki Rok Nowy  
i tak do morza rzekł:  
Dla mnie odtąd świecą gwiazdy  
i słońce jest na moje usługi,  
przez całutki rok mój długi.  
A więc i na Tobie morze  
ja swoją twardą rękę położę!  
Musisz przestać szumieć,  
bo ja twój bunt  
szybko słumię.  
Fale będziesz odtąd  
wyzwalać w innym rytmie,  
bo mój srogi majestat  
ich dumną grzywę przytnię!

W morzu, co spokojnie było akurat,  
teraz zawrzała słońca woda,  
więc morze odważnie rzekło do gburą:  
To, że zapanowałaś, owszem zgoda,  
lecz mówię ci z góry,  
nie zmieniaj niczyjej natury.  
Ja przecież szumię  
najlepiej jak umiem.  
I wcale nie szkodzę tym nikomu,  
dopóki nie ma sztormu,  
którego też nie lubię,  
bo wtedy własny rytm gubię.  
Jam przeżyło już lat miliony,  
a ty będziesz tylko  
trzysta sześćdziesiąt kilka dni,  
więc nie postępuj jak ktoś szalony.  
A wtedy co dzień  
będziemy żyli w zgodzie.

Wiem, że każdy z was,  
kto przysłuchiwał się tej rozmowie,  
z łatwością odpowie,  
kto ma rację w tym sporze.  
Nowy Rok czy morze?

Z książki dla dzieci „Wiersze, bajki i zagadki”. Wydawnictwo ARTURIUM 2009.  
Druk i skład: POLIMER Koszalin.



Ludwik Bujewicz z egzotycznym okazem wyprzepracowanej przez siebie ryby

## Ziemia koszalińska od podszewki

## Domek kata



W XV w. rosło znaczenie Koszalina jako miasta mającego dostęp do morza i usytuowanego na skrzyżowaniu szlaków: handlowego ze Szczecina do Gdańska i solnego z Wielkopolski do Kołobrzegu. W 1440 roku ustalono nowy herb dla miasta. Przedstawiał on głowę św. Jana na złotej pate-

rze. Koszalin miał za sobą wygraną bitwę pod Tatowem ze zbrojną wyprawą kołobrzeżan (27 IX 1446). Książę Bogusław X Wielki zjednoczył pod swoim berłem księstwo zachodniopomorskie w jeden organizm państwowy. Zanim to się stało, miał miejsce incydent porwania księcia z sianowskiego grodu przez mieszczan z Koszalina. Ten epizod drogo kosztował miasto, nim władca dał się przebłagać. W 1464 roku Koszalin wykupił od biskupa kamieńskiego prawo sędownictwa wyższego (razem z prawem do ręki i gardła).

Najstarsza gotycka kamieniczka zwana **Domkiem Kata** została wzniesiona w XV w. jako wiadomy symbol niezależności miasta w zakresie jurysdykcji. Domek zbudowano na planie trapezu, co było podyktowane przebiegiem murów miejskich. Do budowy wykorzystano część istniejącej tu wcześniej baszty strażniczej. W ciągu wieków wielokrotnie go przebudowywano, a po zniszczeniach w ostatniej wojnie odrestaurowano go w 1956 roku, przywracając mu pierwotny wygląd. W Domku Kata rzeczywiście mieszkał kat wraz ze swoją rodziną.

W średniowiecznym mieście funkcja kata była niezmiernie ważna, a obowiązki różniczne. Prócz wykonywania wyroków ławy i zmuszania torturami podejrzanych o przestępstwa do przyznania się, należało odławiać bezpańskie psy, usuwać padlinę i wykonywać inne mało popularne czynności. Zachował się cennik usług katowskich z 1743 roku. Oto kilka z jego pozycji: wypędzenie z miasta - 18 szylingów, postawie-

nie pod pręgierzem - 9 szylingów, a winnych zabójstwa rodzica pakowano w worek i topiono w rzece (5 florenów), tyleż samo za tortury i łamanie kołem, a za ścięcie lub spalenie na stosie - 10 florenów. Za oszczerstwo skazywano kobiety plotkujące na stanie z wielkim koszem kamieni na plecach za drzwiami kościoła podczas niedzielnej mszy (wówczas ok. 4 godzin). Na placu przed ratuszem stała przez jakiś czas szubienica i pręgierz. Część egzekucji była wykonywana na wzgórzu wisielców i tuż przy murach miejskich (dziś Bogusława II). Od 1853 do 1893 roku kary odbywały się na dziedzińcu sądu.

Mieszczanie uznawali stanowisko kata za potrzebne do egzekwowania sprawiedliwości, ale jednocześnie uważali je za odrażające, a samego kata za niegodnego pełnienia jakichkolwiek funkcji obywatelskich. Niepodobna też, aby utrzymywał on z mieszczanami kontakty towarzyskie, jego synowie nie mogli wstępować do cechów. Często więc stanowisko kata przejmował jego syn.

Do lat trzydziestych XX w. w Domku Kata mieszkali potomkowie kata. Teraz od 50 lat mieści się tutaj Teatr Propozycji „Dialog” specjalizujący się we współczesnych sztukach teatralnych jednego aktora, jest też miejscem prezentacji recytatorskich utworów poetyckich. Występują w nim zaprzyjaźnione teatry, działa scena muzyczna i tzw. teatr przy stolikach. Jest to także miejsce spotkań autorskich. „Dialog” już na trwałe zapisał się w życiu kulturalnym miasta.

Teresa Bochenek

## Osobliwości przyrodnicze

## Bez czarny

Bez czarny (bez lekarski) to jedna z najpopularniejszych roślin leczniczych w medycynie ludowej, stosowana od najdawniejszych czasów. Krzew bzu uważano za miejsce zamieszkania domowych bóstw chroniących ludzi i dlatego sadzony był często w pobliżu domów i stajni. Bez występuje powszechnie w środkowej Europie, krajach bałkańskich w Azji północnej Afryce. W Polsce można go znaleźć na terenie całego kraju i jak dawniej blisko ludzkich siedzib, na obrzeżach lasów, nieużytkach, rumowiskach. Często sadzony w parkach i ogrodach jako roślina ozdobna.

Jest to okazały krzew z rodziny przewrtniowatych, rozrastający się nawet do wielkości drzewa (ok. 10m). Łukowato przewieszające się pędy, kora szara i pokryta brodawkami, nieprzyjemnie pachnie, rdzeń w gałęziach biały, gąbczasty (znajduje zastosowanie w mikrotechnice i zegarmistrzostwie). Liście ułożone naprzemianlegle 5-7-listkowe piłkowane, owalne o wierzchołkach zaostrożonych. Kwiaty kremowobiałe drobne 5-dzielne zebrane w baldachogrona, pachnące. Owoce - kuliste pestkowce czarne z czerwonym sokiem, błyszcząca z 3 lub 4 nasionami.

Surowcem leczniczym bzu czarnego są kwiaty pozbawione szypulek i owoce zbierane, gdy wszystkie są dojrzałe, liśniami czarne (w niedojrzałych owocach znajduje się trujący glikozyd *sambunigryna*). Skład



chemiczny: kwiaty bzu czarnego zawierają flawonoidy, kwasy polifenolowe (m.in kawowy, chlorogenowy), kwasy organiczne (walerianowy, ferulowy), aminy, olejek eteryczny-0,025%, garbniki, sole mineralne - 9%. Owoce zawierają: antocyjaniny, garbniki, kwasy polifenolowe, kwasy organiczne (m.in jabłkowy), witaminy (głównie C i z grupy B), pektyny-3,5%, cukry-20%, śladowe ilości olejków eterycznych.

Kwiat bzu czarnego stosuje się jako środek napotny i przeciwgorączkowy, także w schorzeniach, którym towarzyszy osła-

wienie naczyń włosowatych i zwiększenie ich przepuszczalności, działają też moczopędnie. Zewnętrznie stosuje się w formie płukanek w anginie, zapaleniu gardła i jamy ustnej, w zapaleniu spojówek i brzegów powiek oraz do kąpieli kosmetycznych. Kwiaty bzu aromatyzują napoje ciasta i słodkie potrawy. Specjałem są baldachy zanużane w cieście naleśnikowym i smażone w oleju, wysoko ceniony jest „nektar” z kwiatów gotowanych z cukrem.

Owoce w kuchni przerabiane są na soki, dżemy, galaretki lub jako dodatek do innych owoców (lecz z zachowaniem ściśle pełnej dojrzałości dla uniknięcia zatrucia). W lecznictwie owoce mają zastosowanie jako środek usuwający z organizmu szkodliwe metabolity przemiany materii, na przykład w gościecu bądź w różnych chorobach zakaźnych. Preparaty otrzymywane z owoców podawane są również jako nieswoiste leki przeciwbólowe o działaniu wspomagającym w rwie kulszowej, zapaleniu nerwu trójdzielnego i nerwobólach. Medycyna ludowa zaleca przy przeziębieniu sok lub przecier z owoców bzu.

Zbieracze bzu czarnego winni wiedzieć o bylinie trującej, którą można omyłkowo wziąć za bez lekarski. Jest to roślina także z rodziny przewrtniowatych - bez hebd. Kwiaty białe z purpurowymi pylnikami, owoce podobne do bzu czarnego lecz nie zwieszające się, trujące mimo gotowania. Nadziemne pędy bzu hebd zamierają na zimę. Także bez koralowy o czerwonych owocach jest krzewem trującym i należy uważać, aby jego owoców nie wziąć za owoce kaliny.

Teresa Bochenek

# Horoskop na 2010 rok

**Przed nami rok wielkich osiągnięć, wielu zmian i nagłych zwrotów sytuacji. To rok jednocześnie wielu strat, nie tylko materialnych. Jaki będzie ten rok dla urodzonych w poszczególnych znakach zodiaku? Który dzień tygodnia będzie tym najlepszym i jaki kamień-talizman powinien sprzyjać nam w tym 2010 roku?**



**BARAN** (ur. 21.03 - 20.04) - Ten rok przyniesie Wam wiele sukcesów towarzyskich, ale nie tylko. Zapowiada się, że będzie to wyjątkowo pomyślny rok. Rozwiążecie problemy, które od dawna Was nurtują. Wasze serce może drasnąć strzała Amora, i będzie to pełnia szczęścia w miłości. Jesienią zapowiada się zdecydowana poprawa dochodów, możliwa też będzie niespodziewana podróż. Twój szczęśliwy dzień to - piątek. Kamień, amulet na ten rok: turmalin, który przyniesie spokój, odprężenie i wewnętrzne wyciszenie.



**BYK** (ur. 21.04 - 20.05) - Wreszcie pozbędziecie się wielu zahamowań, będziecie otwarci na trudne wyzwania, które utrudniały Wam życie. Zapowiadają się poważne sukcesy zawodowe - kto wie, może nawet awans? W tym roku planeta Saturn gwarantuje Wam poprawę sytuacji materialnej, a wielu z Was nawet bogactwo. W życiu osobistym należy zachować jednak ostrożność. Dobry dzień - wtorek. Wasz amulet na ten rok: awanturyn, który pozwoli bardziej dynamicznie dążyć do sukcesu.



**BLIŹNIĘTA** (ur. 21.05 - 21.06) - Gwiazdy zapowiadają poprawę w każdej niemal dziedzinie. Bądźcie wierni dawnym przyjaźniom, a w pracy systematyczni. Nic nie zmieniajcie „na siłę” w swoim życiu. Wiosną Wenus zagości w Waszych sercach - dla samotnych Bliźnięt to znak, by zdecydować się na trwały związek. Jesień będzie pełna niespodzianek. Najlepszym dniem na sukces - czwartek. Wasz amulet to: sokole oko, doda siły i koncentracji, zapewni wewnętrzną równowagę.



**RAK** (ur. 22.06 - 22.07) - Wiele z Was zmieni pracę i może nawet miejsce zamieszkania. Poprawi to Wasze

to samopoczucie. Na początku roku przypływ gotówki pozwoli nie tylko na urządzenie się, ale i na atrakcyjny, wymarzony urlop. Jesienią Wiele z Was przeżyje gorącą przygodę, a Ci, którzy są jeszcze wolni, będą mieli szanse na szczęśliwe małżeństwo. Pomyślny dzień - piątek. Sprzyjający amulet, to: akwamaryn, pomoże wykrzesać z Was wiele pomysłów i tym samym energii do działania.



**LEW** (ur. 23.07 - 23.08) - To rok licznych kontaktów. Otrzymacie atrakcyjne wiadomości i propozycje. Kto wie, może i także prezenty? Nie wpadajcie jednak w wielki entuzjazm i nie przejmujcie się drobnymi niepowodzeniami. Druga połowa lata zapowiada umocnienie pozycji zawodowej, możecie też liczyć na ważne znajomości. Jesienią szalona miłość. Samotnym Lwom gwiazdy wróżą małżeństwo. Szczęśliwy dzień - sobota. Amulet dla Lwów to: chalcedon, który wybije nieznośną skłonność do krytykowania innych.



**PANNA** (ur. 24.09 - 23.10) - Nie bójcie się zaryzykować. Możliwe nowości i zmiany w życiu zawodowym. Ci, którzy znajdują się w nowym związku, będą bardziej kochani i bardziej zaborczy - jakby na przekór losowi. Jesienią staniecie przed koniecznością opanowania nowych umiejętności, szczególnie zawodowych. Pomyślny dzień do realizacji zamierzonych planów, marzeń, załatwiania spraw urzędowych, spotkań - środa. Kamień amulet: magnezyt - nauczy cierpliwości i podbuduje duchowo.



**WAGA** (ur. 24.09 - 23.10) - Zapowiadają się interesujące spotkania towarzyskie. Gwiazdy wróżą Wam nowe, interesujące związki uczuciowe i przedsięwzięcia finansowe. Latem - możliwy krótki romans gdzieś nad jeziorem. Opanujcie zazdrość, bo w przeciwnym razie dojdzie do niepotrzebnych kłótni i scen zazdrości. Powodzenie - zawsze w środę. Amulet na ten rok, to: granat, który uchroni przed huśtawką nastrojów i wpadania w złość.



**SKORPION** (ur. 24.10 - 22.11) - Ten rok przyniesie Skorpionom poprawę sytuacji materialnej. Dzięki Waszej pracowitości uda Wam się wyjść z kłopotów. Wiosną przybędzie w pracy no-

wych obowiązków. Może będzie to zmiana stanowiska? W sprawach sercowych możliwe nieporozumienia. Równie silne namiętności przeżyją Skorpiony jesienią. Pomyślny dzień - wtorek. Amuletem na ten rok najlepszy będzie: awanturyn, który wzmocni wolę i pozwoli odzyskać pewność siebie.



**STRZELEC** (ur. 23.11 - 21.12) - Jowisz, patrolujący Strzelcom zapewni sukcesy w całym 2010 roku. Przyniesie popularność, sławę, karierę - warto dobrze pracować, by „podnieść” pozycję zawodową. Ten rok zapowiada także udany start do kariery. Wiosną dbajcie o dobre relacje z ukochaną osobą. Jesienią pojawi się pomysł na rozwiązanie trudnych spraw. Dobry dzień - poniedziałek. Kamień, amulet specjalnie dla Was, to: kryształ górski, który pozwala lepiej poznać siebie, dać jasność myślenia i obiektywizm.



**KOZIOROŻEC** (ur. 22.12 - 20.01) - Rok 2010 będzie sprzyjał realizacji ambitnych planów - szansa na awans. Także poznanie ciekawych ludzi i być może wspólną przyjaźń. Wiosną powinny spełnić się marzenia o miłości pod warunkiem, że będziecie bardziej otwarci, życzyli nie tylko do świata, również do siebie. Jesień roku zarezerwujcie na remont mieszkania. Najwięcej szczęścia zawsze - w niedzielę, a amulet, to: szmaragd, bo dzięki niemu będziecie bardziej odważni i aktywni.



**WODNIK** (ur. 21.01 - 19.02) - W tym roku okażecie więcej wyrozumiałości dla innych, będziecie bardziej komunikatywni - to zapewni Wam większe powodzenie w wielu sprawach. Od wiosny sukcesy w pracy, które umocnią pozycję. Przeżyjecie fascynację kimś wyjątkowym, a jesień będzie pod znakiem podróży we dwoje. Także zagranicznych. Dobry dla Was dzień - sobota. Najlepszym amuletem będzie: bursztyn, który pomoże wyleczyć płuca i oczy.



**RYBY** (ur. 20.02 - 20.03) - W tym roku będziecie walczyć o wiele spraw. Ale nie żałujcie siły i emocji, ponieważ zapoczątkuje to w następnych latach. Wszystkim Rybom wyraźnie poprawi się sytuacja materialna, a wiele z nich będzie miało nawet szansę na bogactwo. Nie zaniedbujcie relacji rodzinnych, szczególnie z bliską sercu osobą. Dobre stosunki w pracy. Pomyślny dzień - wtorek. Amulet na ten rok: krwawnik, który doda Wam wiele odwagi i cierpliwości do pokonywania wszelkich trudności.



## AURA ASTROLOGII



## STRZELEC

(ur. 23.11 - 21.12)

## KAMIEŃ TALIZMANY

Kamienie szlachetne towarzyszą człowiekowi od starożytności aż do dzisiaj. Posiadają - tak jak ludzie - swoje vibracje, barwę i ton, swoją liczbę zamkniętą w charakterystycznej budowie, która jest wyrazem ich „duszy”. Jeżeli vibracje danego kamienia i człowieka zgadzają się ze sobą lub harmonijnie uzupełniają, wówczas mówimy, że są to kamienie „szczęśliwe” i mogą przynieść wiele dobrego jego właścicielowi. Kiedy jednak jest inaczej - klejnoty przynoszą niepowodzenia i stają się „wrogiem” właściciela. Nigdy nie będą jego talizmanami.

Urodzonym w znaku Strzelca astrologowie przypisali dwa kamienie: AMETYST i TOPAZ.

**Ametyst** - jego kolor - to najzimniejszy

blękit i najgorętsza czerwień, złane w jedną barwę - fiolet. Wierzono, że kamień ten noszony na szyi (w całości, bo przekucie go na wylot osłabia działanie) chronić ma od nieszczęść, chorób zakaźnych. Wzmacniać zdrowie, szczególnie system nerwowy. Podarowany w pierścieniu, jako symbol przyjaźni, umacnia ją.

Starożytni uważali amethyst za amulet największej mocy. Grecy twierdzili, że nazwę swą wziął od imienia pięknej nimfy Amethis, do której gwałtownym uczuciem zapalał Dionizos, bóg wina i radości. Piękna nimfa odrzuciła jednak jego zaloty, kochała innego - pasterza Syrikosa, urodziwego flecistę i ulubienca Apollina. Urażony Dionizos nie dawał za wygraną, uciekająca nimfa wezwała na pomoc boginię Dianę, która zamieniała Amethis w mieniący się fioletowym blaskiem kamień, nazwany od jej imienia amethystem. Na pamiątkę odrzuconej miłości boga wina kamień ten miał ponoć moc chronienia przed pijaństwem. Kto pił wino w pucharze wysadzonym amethystami lub nosił na palcu pierścień z tym kamieniem, mógł nie obawiać się, że trunkiem zmać jego umysł i rozwiąże język.

Także wiara, że amethyst pomaga swemu właścicielowi w miłości, w interesach sprawiła, że ten fioletowy klejnot był szczególnie ulubionym talizmanem starożytnych. Nosili go Grecy, Egipcjanie. Rozpowszechnił się przesąd, że amethyst potrafi wzbudzić miłość do swego ofiarodawcy, nawet gdyby obdarowany był wcześniej zakochany w kimś innym.

Rzymianie nazwali amethyst „błogosławionym kamieniem, wierzyli, że sprowadza

pomyślność, spokój. Przynosi dobro, łagodzi cierpienia i spory.

**Topaz**: to żółty, przezroczysty kamień nazywany „klejnotem dworzan”. Miał przynosić przychylność panów i władców, przysparzać wielu bogactw.

W średniowieczu wierzono, że topaz leczy astmę i epilepsję. Swoją energią działa na układ nerwowy i kręgosłup. Zapobiega zmęczeniu, pomaga koncentrować się na sprawach istotnych - po prostu, gdy nosimy topaz, żyje nam się spokojniej, lepiej.

Ci, którzy noszą ten kamień, stają się mistrzami słowa, bo topaz ułatwia skupienie uwagi, pomaga w osiągnięciu pełnej koncentracji, sprzyja pokonywaniu trudności w rozwiązywaniu trudnych problemów. Ponadto ożywia umysł, zmuszając go do wytężonego wysiłku, a słowom daje siłę wyrazu. Zimne wywody ogrzewa płomieniem uczucia, czyniąc mówcę „złotoustym”, zdolnym porwać za sobą tłumy.

Sygnet z topazem powinien nosić każdy kaznodzieja, polityk i prawnik spod znaku Strzelca (również Wodnika). Także dziennikarz i literat - osoby, które poprzez żywe lub pisane słowo wdzierają się do ludzkich dusz. Dla wielu sceptyków wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, by wpływ kamieni był aż tak silny, by potrafił zmienić psychikę człowieka, ale musimy zdać sobie sprawę, że vibracje, nawet słabe lecz ciągle nam towarzyszące, muszą z czasem wywołać zmiany tak, jak przysłowiowa kropla wody potrafiąca drażyć skały.

Skorpion



## KOZIOROŻEC

(ur. 22.12 - 20.01)

Urodzonym w znaku Koziorożca astrologowie przypisali RUBIN i ONYKS.

**Rubin**: - piękny, czerwony kamień, rzucający purpurowe blaski miał przynosić ludziom urodzonym w znaku Koziorożca szczęście w miłości. „Chcąc zdobyć wzajemność, ofiaruj bliższej ci osobie, do której skłania się twe serce, rubin barwy ognia, a rozpalisz w nim miłość” - radził astrolog Domenico Mario Novara.

Rubin mówi o wiecznym rozwijającym się nowym życiu. Jego czerwień jest wyrazem siły i żywotności, także siłą samą w sobie. Rubin jest „wysłannikiem” i przedstawicielem Marsa - reprezentuje wszystkie jego wady i zalety jednocześnie. Co przynosi ten talizman, który powinni nosić urodzeni w znaku Koziorożca? Na pewno chęć sławy, namiętne porywy, przedsiębiorczość, chęć życia i entuzjazm. Odwagę, niezależność, wspaniałomyślność wynikającą

z poczucia mocy i wewnętrznej siły. Barwa tego kamienia działa pobudzająco, zmuszając myśli do aktywności.

Apatyczni, zniechęceni i zgorzkniali ludzie powinni poddawać się dobroczynnemu działaniu tego kamienia, ale... unikać powinny go osoby gwałtowne, impulsywne i niespokojne.

**Rubin** nie pozwala się cofać - zagrzewa do działania, czasem nawet do walki. Dlatego też ludzie znużeni, zmęczeni życiem, pragnący ciszy i spokoju, odwracają się od czerwieni - koloru, jaki ma w sobie Rubin.

Dlaczego? Bo aktywność tego kamienia ich niepokoi.

Pierścienie z rubinami lub nieoprawione w srebro czy złoto rubiny nosili w czasach renesansu ci, którzy obawiali się o swe życie, szczególnie poprzez otrucie. Dlaczego? Wierzono wówczas, że rubin zanurzony w trującym napoju, bądź zbliżony do ostrza zatrutego sztyletu - zmienia barwę.

**Onyks**: - to półszlachetny kamień barwy brązowawej lub czarnej. W czasach starożytności był bardzo wysoko ceniony za właściwości magiczne. Nazywano go nawet „klejnotem wodzów”, bo swemu właścicielowi miał zapewnić władzę nad innymi ludźmi. Pozwalał przewidzieć zamiary politycznych przeciwników, rozjaśniał myśli, wzmacniał też pamięć. Chronił również od nagłej śmierci i skrytobójczych zamachów. Szczęście w małżeństwie ponoć niezbyt służył, bo obdarowana onyksowymi paciorkami przez męża żona - miała grać pierwsze skrypcy, krótko mówiąc: rządzić w domu! Nie wszystkim panom - małżonkom to się podobało, dlatego unikalni obdarowy-

wania swych żon ozdobami z onyksu.

Do dziś - niestety, niewielu nosi onyksy, bo tylko nieliczni rozumieją jego „duszę”.

Kamień ten jest przedstawicielem Saturna. Doceńmy zatem onyksowe nauki. Prawie każdy z nas zadaje sobie od czasu do czasu pytanie: Dokąd idę? Kim jestem? Jaka jest moja najlepsza droga? Kto nam udzieli odpowiedzi na wiele trudnych pytań, szczególnie urodzonym w znaku Koziorożca? Może właśnie on - czarny onyks, kamień prób, często cierpienia ale i mądrości życiowej.

Powszechnie wierzono, że **onyks nosi ze sobą ból i smutek**, a od cierpienia ludzie się przecież odwracają. Ale kamień ten chroni od bólu i smutku - uświadamiając nam, że ból i cierpienie jest przecież częścią naszego życia. **Onyks chroni od plotek, intryg i pomówień**.

Temu kamieniowi przypisywano również właściwości lecznicze. Oprawiony w srebro leczył podobno bezsenność, dodawał chęci do życia i odpędzał czarne myśli.

Astrologowie twierdzili zgodnie, że onyks jest najodpowiedniejszym talizmanem dla ludzi spod znaku Koziorożca, a także dla tych wszystkich, którzy urodzili się: 8, 17 lub 26 dnia miesiąca, jak również dla osób, które pojawiły się na tym świecie w sobotę. A niekorzystny wpływ miał mieć na ludzi spod znaku Raka i Wagi.

W kolejnej Aurze Astrologii o kamieniach - talizmanach dla urodzonych w znaku Wodnika, czyli tych, którzy pojawili się na świecie pomiędzy 21 stycznia, a 20 lutego. Dla nich Granat i Cyrkony.

Skorpion